

# RADCA

NUMER 169  
2017

DWUMIESIĘCZNIK

# PRAWNY

STYCZEŃ/  
LUTY



ISSN 1230-1426

D W U M I E S I Ę C Z N I K   S A M O R Z A D U   R A D C Ó W   P R A W N Y C H



KRAJOWA IZBA  
RADCÓW PRAWNYCH

- Najlepsi z najlepszych
- Program skazany na (nie)powodzenie
- Aplikacje dla radców prawnych
- Europejski Dzień Prawnika



Centrum Mediacji  
Gospodarczej

# WIOSENNA SZKOŁA MEDIACJI

Warsztat certyfikujący  
– mediator gospodarczy

NAJLEPSI TRENERZY – MEDIATORZY PRAKTYCY

**ZAKOPANE,  
22–28 kwietnia 2017 r.**

LICZBA MIEJSC OGRANICZONA. DECYDUJE KOLEJNOŚĆ ZGŁOSZEŃ.

**SZCZEGÓŁY NA STRONIE [WWW.CMG.KIRP.PL](http://WWW.CMG.KIRP.PL)**

RADCA  
PRAWNY

## KIRP

- 4 Aktualności  
6 Najlepsi z najlepszych  
– Grzegorz Furgał

RADCA  
PRAWNY

## PRAKTYKA

- 8 Zdażyć przed kontrolą  
– Ewa Urbanowicz-Jakubiak  
9 Lepsza ochrona danych osobowych w kancelarii  
– Wojciech Koral  
12 Program skazany na (nie)powodzenie  
– Bogdan Bugdalski  
14 Pieniądże na start – pomyśl, zanim zaczniesz – BB  
15 Prawnicy na swoim  
– Marcin Zawisliński  
18 Pytania nie bez odpowiedzi  
– Dorota Hołubiec  
19 4 aplikacje ułatwiające pracę, zarządzające życiem  
– Grzegorz Furgał

RADCA  
PRAWNY

## WYWIADY

- 16 Nowe horyzonty – z partnerami Kancelarii Bleszyński i Partnerzy rozmawia Marcin Zawisliński  
24 Dla samorządów dzwon nadal bije na trwogę – z Zenonem Klatką rozmawia Bogdan Bugdalski  
30 Oszustwo podatkowe – istota i cechy zjawiska – ze Sławomirem Sadochą rozmawia Wojciech Koral

RADCA  
PRAWNY

## FORUM

- 32 Nędznicy – stróż prawa – Tomasz Działyński  
33 Komu radcę, komu nawigację? – Ewa Urbanowicz-Jakubiak  
34 O Noblu za prawo – Jarosław Bełdowski  
35 Konkurencja czy partnerzy? – Jacek Świeca

RADCA  
PRAWNY

## HISTORIA

- 37 Pierwsi prezesi Sądu Najwyższego (5) – Arkadiusz Bereza  
41 Z historii dawnych dokumentów i aktów prawnych – Agnieszka Lisak

RADCA  
PRAWNY

## SZTUKA

- 40 Pinakoteka z paragrafem w tle (5) – Kamila Posert

RADCA  
PRAWNY

## WYDARZENIA

- 42 Prawnicy z Mołdawii w Gdańsku – Maria Słazak  
49 Europejski Dzień Prawnika w OIRP w Krakowie – Karolina Radosz

RADCA  
PRAWNY

## Z ZAGRANICY

- 44 Jak rozpocząć działalność gospodarczą na Słowacji? – Eva Nemšaková

RADCA  
PRAWNY

## SENIORZY

- 46 Kapituła Funduszu Seniora powołana – Mieczysław Humka  
46 Spotkania integracyjno-wczasowe, turnusy sanatoryjne dla seniorów – Mieczysław Humka  
48 Spotkanie wigilijne – Elżbieta Kozikowska  
48 „Wypad” do Zakopanego – Jadwiga Klimaszewska

RADCA  
PRAWNY

## PITAWAL

- 50 Sprawiedliwość w wersji *live* – Wojciech Tumidański

RADCA  
PRAWNY

## MODA

- 53 Na nowy sezon – Krzysztof Łoszewski

RADCA  
PRAWNY

## FELIETON

- 54 Smog – Maciej Bobrowicz

PRAKTYKA 2016

## 4 aplikacje

**ułatwiające pracę,  
zarządzające życiem**

Grzegorz Furgał



SMARTFONY I TABLETY PRZEGLĄDAJĄC WIELKIŁE SIĘ DO DZIAŁA PRACOWNICZEGO ZAWISŁOŚĆ JUŻ KILKA LAT TEMU. JEJNAKŻE NADAL, CZĘŚĆ NADZWIĘZUJĄCZYCH NIE ZNALAZŁA SIĘ WYJĄTKOWO Z OBROTU WYKONAWCZYM, JAKIEJ DZIAŁALNOŚCI WYKONUJĄCZYCH APLIKACJI PRACOWNICZYCH ZAWISŁOŚĆ NA SPREŻYTYCH I ANDROIDOWYMI, JAK I IOS-EM NA FOKALIZACJE. JEJNAKŻE PRZEGLĄDAJĄCZYCH I APLIKACJI UŁATWIAJĄCZYCH ZARZĄDZANIEM KANCELARIAI PRAWNA I PRACOWNICZYCH SPRAWAMI. ZAPISANA I NICHI NIE JEST PRZEGLĄDANĄ WYKONAWCZĄ DLA PRACOWNICZYCH I PRACOWNICZĄ ICH UNWYŻSZANĄ I MATEMATYCZNA ADAPTACJA DO SPECYFICZNYCH WYMAGAŃ RADCÓW PRAWNICZYCH.

**Stack**

Stack to idealne narzędzie do komunikacji w grupie. Jest to wielofunkcyjny komunikator dla zespołów, jest łatwym narzędziem do zarządzania sprawami i prowadzenia komunikacji wewnętrznej kancelarii. Najbardziej istotną cechą Stacka jest jego wielofunkcyjność, jest to jedna forma. Wszystkie jest czystym i łatwym w użyciu, bez nadmiernej ilości czy zbędnych elementów.

Chcę tego skomentować, a nie ma aplikacji? Należy użyć aplikacji do połączenia z innymi aplikacjami. Stack, jest wystarczająco prosty i intuicyjny, ale nie będzie tak wygodny jak Stack. Małemu przedsiębiorcy w szczególności jest to bardzo istotne narzędzie. Należy natomiast, że nawet dla najbardziej opornych na zmiany przedsiębiorców w Stacku będzie bardzo łatwe.

Podstawą działania tej aplikacji, dostępnej na wszystkie smartfony, tablety i komputery, są kanały, do których możemy zapisać poszczególne zadania i projekty – powiadomienia, listy zadań, notatki, protokoły, aplikacje, a nawet klientów. Dodatkowym modułem jest możliwość prowadzenia kalendarza. Wszystko to przy pomocy jednego interfejsu użytkownika, ale w tym wypadku uśrednionym to zdecydowanie za mało. W ramach kanałów możemy również wyznaczyć zależności między zadaniami, jeśli z uwzględnieniem baz danych (Dropbox, Google Drive), a także znowu możemy powiadomienia o zmianach w kanałach powiadomienia za pomocą.

Drugim rozwiązaniem okazało się także zaimportowanie wszystkich danych uniwersalnego. Warto wiedzieć, że Stack kataloguje i archiwizuje treści każdej aplikacji: kanały, bazę danych, Dostępne

- 22 „Szkłany sufit” – Jerzy Mosoń  
26 Przygotowanie merytoryczne do negocjacji – Magdalena Kupczyk-Czerniawska, Paweł Surmacz  
28 *Rising Stars* – Olgierd Zbychorski  
36 e-znaki s@dowe – Ireneusz Misiejuk



Radca prawny Jowita Pilarska-Korczak nowym redaktorem naczelnym dwumiesięcznika „Radca Prawny”

Maciej Bobrowicz, prezes KRRP, powołał Jowitę Pilarską-Korczak na stanowisko redaktora naczelnego dwumiesięcznika „Radca Prawny”.

Jowita Pilarska jest absolwentką Wydziału Prawa i Administracji Uniwersytetu Gdańskiego. W 2001 roku została wpisana na listę radców prawnych w Zielonej Górze. Ukończyła także studia podyplomowe na Uniwersytecie Jagiellońskim z zakresu prawa autorskiego, wynalazczego i prasowego. Specjalizuje się w prawie autorskim i prasowym. W samorządzie radców prawnych aktywnie działa od 2002 roku – jako członek (2002–2006), wicedziekan (2006–2013) i dziekan Rady OIRP w Zielonej Górze (od 2013 r.)

Ponadto, Krajowa Rada Radców Prawnych powołała Tomasza Osińskiego na stanowisko zastępcy redaktora naczelnego dwumiesięcznika „Radca Prawny”. Stałymi członkami redakcji zostali: Tomasz Działyński, Weronika Filiks, Stefan Mucha, Tomasz Scheffler oraz Ewa Urbanowicz-Jakubiak

## ■ Porozumienie „Prawnicy Razem” o wolności mediów i dostępu obywateli do informacji

21 grudnia br. w siedzibie Krajowej Rady Radców Prawnych odbyło się ostatnie w 2016 r. spotkanie sygnatariuszy Porozumienia samorządów zawodowych i stowarzyszeń prawniczych. W spotkaniu ze strony KRRP wzięli udział: Maciej Bobrowicz, prezes KRRP, oraz wiceprezesi Ryszard Ostrowski i Zbigniew Tur.

Porozumienie przyjęło stanowisko nr 27/2016 dotyczące wolności mediów i dostępu obywateli do informacji, w którym negatywnie odnosi się do „Informacji na temat planowanych zmian w organizacji pracy mediów w parlamencie”, ogłoszonych 14 grudnia 2016 r. oraz wyraża głębokie zaniepokojenie sytuacją konfliktu, która nastąpiła w kolejnych dniach. Porozumienie podkreśla również, że w każdej demokracji wolność słowa związana jest z prawem dostępu do informacji.

## ■ II posiedzenie Krajowej Rady Radców Prawnych

13 i 14 stycznia br. w Warszawie odbyło się II posiedzenie Krajowej Rady Radców Prawnych X kadencji. Na posiedzeniu podjęto decyzje dotyczące powołania komisji stałych KRRP, określenia ich zadań oraz zasad funkcjonowania. Ustalono także zakres obowiązków członków Prezydium Krajowej Rady Radców Prawnych.

Zgodnie z postanowieniami z poprzedniego posiedzenia, KRRP wybrała 10 zastępców Głównego Rzecznika Dyscyplinarnego.

Zdecydowano o powołaniu sześciu komisji stałych. Są to:

- Komisja Aplikacji, której przewodniczy r.pr. Anna Ignaczak (OIRP Koszalin),
- Komisja Etyki i Wykonywania Zawodu, której przewodniczy r.pr. Ryszard Wilmanowicz (OIRP Toruń),
- Komisja Integracji, której przewodniczy r.pr. Bartosz Opaliński (OIRP Rzeszów),
- Komisja Praw Człowieka, której przewodniczy r.pr. Magdalena Witkowska (OIRP Gdańsk),
- Komisja Wspierania Rozwoju Zawodowego, której przewodniczy r.pr. Włodzimierz Chróścik (OIRP Warszawa),
- Komisja Zagraniczna, której przewodniczy r.pr. Jędrzej Klatka (OIRP Katowice).

Pełne składy poszczególnych komisji dostępne są w zakładce komisje stałe KRRP na stronie [www.kirp.pl](http://www.kirp.pl).

Wybrano też skład Krajowego Zespołu Wizytatorów. Przewodniczącą została r.pr. Hanna Chabros (OIRP Lublin), a jej zastępcą r.pr. Jacek Klimowicz (OIRP Białystok).

Przewodniczącym Kapituły Funduszu Seniora został ponownie r.pr. Mieczysław Humka (OIRP Łódź).

Kierownikiem Ośrodka Badań, Studiów i Legislacji wybrano r.pr. Rafała Stankiewicza (OIRP Warszawa), kierownikiem Centrum Szkolenia Ustawicznego Radców Prawnych został r.pr. Andrzej Domański (OIRP Łódź), a dyrektorem Centrum Mediacji Gospodarczej – r.pr. Cezary Jezierski (OIRP Olsztyn).

Powołano ponadto Radę Programową Ośrodka Badań, Studiów i Legislacji, kolegium redakcyjne kwartalnika „Radca Prawny. Zeszyty Naukowe”, a także zastępcę redaktora naczelnego oraz stałych członków kolegium redakcyjnego dwumiesięcznika „Radca Prawny”.

Wprowadzono zmiany do regulaminu odbywania aplikacji radcowskiej.

Drugiego dnia KRRP debatowała o koncepcji obchodów 35-lecia samorządu radców prawnych. Zdecydowano m.in. o ustanowieniu medalu pamiątkowego z tej okazji oraz zasadach jego przyznawania.

## ■ Reakcja KRRP na podejrzenie stosowania praktyk naruszających zbiorowe interesy konsumentów

Krajowa Rada Radców Prawnych 5 grudnia 2016 r. zawiadomiła prezesa Urzędu Ochrony Konkurencji i Konsumentów o podejrzeniu stosowania praktyk naruszających zbiorowe interesy konsumentów przez Polkomtel sp. z o.o. oraz Availo sp. z o.o. Przedmiotowe zawiadomienie ma związek z wprowadzoną przez te podmioty usługą pod nazwą „Usługa Prawnik”, w ramach której – według treści reklamy – korzystający z niej uzyskują dostęp m.in. do „szybkich i rzetelnych porad prawnych na telefon”.

Zawiadomienie zwraca uwagę na wiele aspektów. Mianowicie, oferta zamieszczona na stronie internetowej Polkomtel sp. z o.o. może wprowadzać w błąd co do tego, do kogo w rzeczywistości jest kierowana. Nie jest również jasne, kto jest usługodawcą i na czym w istocie polega usługa. Ponadto,

informacja o świadczeniu pomocy prawnej w ramach oferowanej usługi przez radców prawnych i adwokatów jest nieprawdziwa, albowiem zarówno radców prawnych, jak i adwokatów obowiązują ściśle określone w przepisach powszechnie obowiązujących formy wykonywania zawodu, wyłączające formę prawną spółki z ograniczoną odpowiedzialnością. Konstrukcja oferty powoduje tym samym, że nie można jednoznacznie określić podmiotu bądź osoby, odpowiedzialnych za oferowaną usługę.

Kierujący powyższe zawiadomienie zwrócili się do prezesa UOKiK o wszczęcie postępowania w sprawie stosowania praktyk naruszających zbiorowe interesy konsumentów oraz zbadanie zgodności postępowania Polkomtel sp. z o.o. oraz Availo sp. z o.o. ze wskazanymi w zawiadomieniu przepisami.

## ■ 3 stycznia 2017 r. Prezydium KRRP przyjęło stanowisko w sprawie ustawy o Prokuratorii Generalnej Rzeczypospolitej Polskiej.

W miejsce Prokuratorii Generalnej Skarbu Państwa zakłada się utworzenie Prokuratorii Generalnej Rzeczypospolitej Polskiej z podległością bezpośrednio prezesowi Rady Ministrów. Samorząd radcowski wniósł opinię zawierającą zastrzeżenia co do zawartych w projekcie rozwiązań. Między innymi istotną kwestią jest modyfikacja zakresu kompetencji oraz zagrożenie ochrony interesów prawnych reprezentowanych podmiotów, jak również sprzeczność obsługi prawnej z istotą i charakterem relacji wynikających z pełnomocnictwa procesowego.

## ■ Maria Ślęzak członkiem Rady Nadzorczej Fundacji Prawników Europejskich (ELF)

Radca prawny Maria Ślęzak uzyskała największą liczbę głosów w wyborach do Rady Nadzorczej Fundacji Prawników Europejskich (ELF) i razem z reprezentantką Niemiec Claudią Seibel oraz osobami mianowanymi przez Prezydencję i Komitet Finansowy CCBE została wybrana na członka Rady Nadzorczej na dwuletnią kadencję, z możliwością ponownego pełnienia tej funkcji.



# LEX Radca Prawny

Akty prawne  
Wykładnia  
Wzory dokumentów

LEX Komentarze  
LEX Monografie  
LEX Navigator  
Narzędzia

 **1 800 zł** dostęp przez rok

Oferta ważna **tylko do końca marca 2017 r.**  
Skontaktuj się z konsultantem w Twojej okolicy.



[www.radca.LEX.pl](http://www.radca.LEX.pl)

[PL-handel@wolterskluwer.com](mailto:PL-handel@wolterskluwer.com)



# Najlepsi z najlepszych

**P**iątek, trzynastego stycznia okazał się szczęśliwy dla 18 aplikantów radcowskich. Na zaproszenie prezesa KRRP przyjechali osiemnaście osób z okręgowych izb radców prawnych, które podczas egzaminu wstępnego uzyskały największą liczbę punktów. Po raz pierwszy w historii w uroczystym spotkaniu aplikantów udział wzięli członkowie Krajowej Rady Radców Prawnych.

– *Jest takie piękne opowiadanie* – zaczął swoje powitalne wystąpienie Maciej Bobrowicz, prezes Krajowej Rady Radców Prawnych. – *Przechodzień zapytał trzech pracujących kamieniarzy co robią. Pierwszy odpowiedział – ja tłukę kamienie. Drugi odpowiedział: ja stawiam mur. A trzeci, rozprostowawszy plecy, po chwili powiedział: ja stawiam katedrę. Myślę, że najlepsi aplikanci, którzy stanęli przed Krajową Radą Radców Prawnych, to są ci, którzy będą budować katedry. To są ci najlepsi, którym dzisiaj musimy podziękować za to, że tak dobrze przygotowali się do egzaminu wstępnego, ale też za to, że wybrali aplikację radcowską.*

Głos zabrał także Zbigniew Tur, wiceprezes KRRP, odpowiedzialny za aplikację radcowską. – *Spotkaliśmy się dlatego* – powiedział – *że mieli państwo w sobie dużo determinacji. Uczyliscie się po to, żeby zdać trudny egzamin. Ale to dopiero początek. Początek trudnej drogi. Aplikacja ma was przygotować do wykonywania zawodu. I to właśnie to gremium – KRRP – czuwa i kreuje tę aplikację, aby państwo w jej trakcie mogli najwięcej wynieść zarówno dla siebie, jak i swoich klientów. Bo czym jest wykonywanie zawodu? To – z jednej strony – spokój i duma, a z drugiej stres i powaga.*

Zaproszeni do Warszawy aplikanci otrzymali listy gratulacyjne, a Monika Grochola z OIRP Rzeszów, która na egzaminie wstępnym

uzyskała największą liczbę punktów – tablet ufundowany przez Krajową Radę Radców Prawnych.

– *Gratuluję państwu* – powiedział na zakończenie Maciej Bobrowicz, prezes KRRP – *i życzę, żeby aplikacja była dla was wyzwaniem i prawdziwą przyjemnością, a zawód, który wybraliście – tym, o którym będziecie mogli powiedzieć, że go kochacie.*

W spotkaniu udział wzięli:

Natalia WIERZBICKA z OIRP Białystok  
Adrianna MALINOWSKA z OIRP Bydgoszcz  
Edyta NOWAKOWSKA z OIRP Gdańsk  
Agata MAJEWSKA z OIRP Katowice  
Katarzyna RUCIŃSKA z OIRP Kielce  
Małgorzata BIELIŃSKA z OIRP Koszalin  
Wojciech DYBKA z OIRP Kraków  
Anna KLICZEK-PAŚNICKA z OIRP Lublin  
Michał MAĆKIEWICZ z OIRP Łódź  
Patrycja ROMASZ z OIRP Olsztyn  
Iwona SKOWRONEK z OIRP Opole  
Wojciech BŁASZKÓW z OIRP Poznań  
Monika GROCHOLA z OIRP Rzeszów  
Dorota NASTAJ-KISIELNICKA z OIRP Szczecin  
Karolina OCHOCIŃSKA z OIRP Toruń  
Michał FATEK z OIRP Warszawa  
Marcin SZLACHETA z OIRP Wrocław  
Tomasz Wierchołowski z OIRP Zielona Góra

Grzegorz Furgał



### Monika GROCHOLA z OIRP Rzeszów

Zdecydowałam się na aplikację radcowską, ponieważ daje ona szeroką gamę możliwości. Dodatkowo, w czasie studiów podczas odbywania praktyk współpracowałam przede wszystkim z radcami prawnymi, co także w pewnej mierze wpłynęło na moją decyzję. Aplikacja radcowska jest dla mnie atrakcyjniejsza pod względem możliwych form zatrudnienia w przyszłości. Myślę, że w wyniku jej odbycia zostaną dobrze przygotowana do samodzielnego wykonywania zawodu radcy prawnego. Czy spodziewałam się osiągnięcia tak dobrego wyniku? Wiedziałam, że jestem dobrze przygotowana, jednak nie spodziewałam się, że osiągnę najlepszy wynik w kraju wśród aplikantów radcowskich. Tym większa jest moja satysfakcja z tego powodu oraz motywacja do dalszej pracy.

### Wojciech BŁASZKÓW z OIRP Poznań

Zdecydowałam się na aplikację radcowską, gdyż – w mojej ocenie – dobrze przygotowuje ona do przyszłego zawodu oraz daje szerokie spektrum możliwości rozwoju. Po części taki, a nie inny wybór motywowany był też zakresem uprawnień, jakie obecnie przysługują radcy prawnemu, i wielu możliwym formom zatrudnienia.

Po wyjściu z sali egzaminacyjnej miałem mieszane uczucia co do ostatecznego wyniku, choć – z drugiej strony – wydawało mi się, że jestem dobrze przygotowany. Jednakże ostateczny rezultat na pewno mnie satysfakcjonuje i jednocześnie stanowi asumpt do dalszej ciężkiej pracy na aplikacji, a potem w dalszym życiu zawodowym.

### Michał MAĆKIEWICZ z OIRP Łódź

Uważam, że zawód radcy prawnego jest najbardziej wszechstronny ze wszystkich zawodów prawniczych – daje duże możliwości rozwoju oraz pozwala na zdobycie wiedzy z różnych dziedzin życia, np. prawa, ekonomii, finansów, biznesu. Podążając tą ścieżką, kontynuuję również tradycje rodzinne.

Po ukończeniu aplikacji radcowskiej mam zamiar prowadzić działalność w formie prywatnej kancelarii, która to działalność polegać będzie przede wszystkim na świadczeniu profesjonalnych usług prawniczych na rzecz przedsiębiorców. Zdecydowanie nie jestem zwolennikiem pracy w korporacjach prawniczych.

Przygotowanie się do egzaminu wymagało poświęcenia mnóstwa uwagi i czasu. Materiał egzaminacyjny jest tak duży, iż nie sposób przewidzieć, czego będą dotyczyć zadane pytania. Powoduje to, że w dużej mierze wynik egzaminu ma charakter loteryjny. Moim zdaniem, solidne przygotowanie oraz wiedza wyniesiona ze studiów

dają gwarancję jego zaliczenia. Nie spodziewałem się jednak, że w moim przypadku będzie to najlepszy wynik w całej izbie.

### Katarzyna RUCIŃSKA z OIRP Kielce

W przyszłej pracy zawodowej chciałabym przede wszystkim kierować się ideą rozumienia prawa jako sztuki czynienia tego, co dobre i słuszne, a aplikacja radcowska, – z uwagi na szerokie spektrum tematyczne analizowanych w jej trakcie zagadnień – a także zakres potencjalnych dróg przyszłej specjalizacji, otwiera przed początkującym prawnikiem możliwość wielopłaszczyznowego rozwoju zawodowego.

Wiedziałam, że dzięki wysiłkowi i zaangażowaniu kadry naukowej Wydziału Prawa i Administracji Uniwersytetu Jagiellońskiego, za które chciałabym w tym miejscu jeszcze raz podziękować, otrzymałam podstawy merytoryczne umożliwiające mi uzyskanie wysokiego wyniku punktowego na egzaminie wstępnym. Informacja o tym, jaką konkretnie osiągnęłam notę, stanowiła jednak dla mnie duże, a przy tym bardzo miłe zaskoczenie.

### Marcin SZLACHETA z OIRP Wrocław

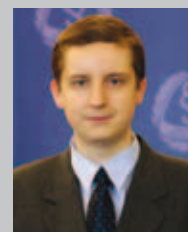
O wyborze aplikacji radcowskiej zdecydowało kilka czynników. Po pierwsze, w trakcie studiów odbywałem praktyki i pracowałem przede wszystkim z radcami prawnymi, rzadziej z adwokatami. Co się z tym wiąże, uczestniczyłem w prowadzeniu spraw przede wszystkim z zakresu szeroko rozumianej prawa cywilnego, prawa pracy oraz prawa administracyjnego (rzadziej były to sprawy karne, którymi zwyczajowo zajmują się głównie adwokaci). Ponadto, w obecnym stanie prawnym radca prawny (inaczej niż adwokat) nie jest ograniczany, jeżeli chodzi o zatrudnienie w ramach stosunku pracy, dzięki czemu ma on więcej organizacyjnych możliwości wykonywania zawodu.

Po ukończeniu aplikacji radcowskiej i złożeniu z pozytywnym wynikiem egzaminu radcowskiego chciałbym wykonywać zawód radcy prawnego w charakterze prawnika wewnętrznego (in house lawyer) na rzecz spółki prawa handlowego. Z drugiej strony, nie wykluczam świadczenia pomocy prawnej oraz występowania na rzecz zatrudniającego mnie urzędu obsługującego organ administracji publicznej.

Mimo że do egzaminu wstępnego przygotowywałem się stosunkowo długo, po jego zakończeniu nie przypuszczałem, że mogłem uzyskać tak dużą liczbę punktów. Miałem mieszane uczucia i zastanawiałem się, czy w ogóle przekroczyłem ustawowy próg 100 punktów, wymagany do ubiegania się o wpis na listę aplikantów radcowskich.

### Natalia WIERZBICKA z OIRP Białystok

Zdecydowałam się na aplikację radcowską, ponieważ obecnie daje ona szeroki wachlarz możliwości. Pozwala zaplanować karierę według preferencji – poprzez pracę w kancelarii lub zatrudnienie na podstawie umowy o pracę, co jednocześnie nie wyklucza połączenia obu tych form aktywności zawodowej. Tego typu elastyczność jest obecnie pożądana. Z drugiej strony, odkąd pamiętam chciałam zostać radcą prawnym i teraz to marzenie realizuję. Na marginesie dodam tylko, iż granatowy to mój ulubiony kolor.



# Zdążyć

Ewa Urbanowicz-Jakubiak

## przed kontrolą...

**P**rowadzenie działalności gospodarczej w formie kancelarii nakłada na radców prawnych wiele różnych powinności, w tym również konieczność zmierzenia się z problemem danych osobowych i ich ochrony. Prawidłowe postępowanie z danymi osobowymi zabezpiecza przed negatywnymi konsekwencjami kontroli inspektorów ochrony danych osobowych. W ubiegłym roku Generalny Inspektor Ochrony Danych Osobowych ogłosił, że czas przyjrzeć się, jak działają kancelarie prawne w zakresie zgodności przetwarzania danych z przepisami o ochronie danych osobowych. Kontrole te mają obejmować kwestie zabezpieczenia danych osobowych klientów oraz powielenia przetwarzania danych osobowych.

W praktyce każdy radca prawny przetwarza dane osobowe – swoich klientów oraz pracowników. Przetwarzanie tych danych podlega ochronie prawnej regulowanej ustawą z 29 sierpnia 1997 roku o ochronie danych osobowych (dalej: ustawa) oraz rozporządzeniem ministra spraw wewnętrznych i administracji z 29 kwietnia 2004 roku w sprawie dokumentacji przetwarzania danych osobowych oraz warunków technicznych i organizacyjnych, jakim powinny odpowiadać urządzenia i systemy informatyczne służące do przetwarzania danych osobowych (dalej: rozporządzenie).

Posiadając w swoich zasobach informatycznych i segregatorach dane swoich klientów czy kontrahentów, mamy już zbiór stanowiący bazę danych osobowych, nawet jeśli znajdują się tam dane choćby jednej osoby. Dane osobowe to nie tylko imię i nazwisko, adres, numer NIP lub PESEL. Za dane osobowe uważa się również adresy e-mail i numery telefonów klientów.

Oczywiście muszą one stanowić komplet danych pozwalających na zidentyfikowanie osoby – klienta czy kontrahenta. Zawarte w ustawie pojęcie danych osobowych jest bardzo szerokie: za dane osobowe uważa się wszelkie informacje pozwalające na zidentyfikowanie osoby fizycznej. Od 2012 roku wskutek zmiany ustawy ochrona objęła również osoby prowadzące działalność gospodarczą, spółki cywilne, komandytowe, jawne oraz osoby zasiadające we władzach tych spółek. Jeżeli klientem radcy jest osoba fizyczna, ochronie podlegają wszystkie informacje znajdujące się w zbiorze danych osobowych. Jeżeli klientem jest inny przedsiębiorca, ochronie nie podlegają dane znajdujące się w ewidencji działalności gospodarczej, natomiast adres miejsca zamieszkania tego klienta (inny niż adres prowadzonej działalności gospodarczej), numer PESEL czy adres e-mail – podlegają ochronie określonej przepisami ustawy. Dane osobowe mogą być zwykłe (imię i nazwisko, adres, numer NIP) lub wrażliwe, szczególnie chronione (dane dotyczące zdrowia, wyznania religijnego czy poglądów politycznych). Takie dane wrażliwe znajdują się zazwyczaj w aktach osobowych pracowników – zbiorach danych, które nie podlegają rejestracji, ale szczególnej ochronie. Na potrzeby niniejszego artykułu skupimy się na zwykłych danych osobowych jako danych klientów najczęściej przetwarzanych przez radców prawnych.

Przetwarzanie danych to ich zbieranie, utrwalanie, przechowywanie, opracowywanie, zmienianie, udostępnianie oraz usuwanie – czyli wszystko, co robimy z danymi osobowymi umieszczonymi w naszych zasobach. Upraszczaając, można stwierdzić, że

przetwarzanie danych osobowych jest dopuszczalne, gdy osoba, której dane dotyczą, wyrazi na to zgodę albo jest stroną umowy. Należy jednak podkreślić, że radca prawny może przetwarzać dane osobowe zebrane w związku z zawarciem umowy z klientem w celu realizacji tej umowy bez uzyskiwania odrębnej zgody klienta. Podobnie, zgoda klienta nie jest wymagana w przypadku marketingu własnych produktów i usług czy dochodzenia roszczeń z tytułu prowadzenia działalności gospodarczej.

Każdy radca prawny przetwarzający dane osobowe (zwany w ustawie administratorem danych osobowych) powinien wypełnić wiele obowiązków. Poza zapewnieniem legalności przetwarzania danych osobowych, o czym była mowa powyżej, musi spełnić obowiązek informacyjny wobec osoby (klienta), której dane osobowe przetwarza. W tym celu zobowiązany jest poinformować klienta o swojej pełnej nazwie i adresie, wskazać cel zbierania danych i powiadomić o prawie dostępu do danych – z możliwością ich poprawiania i usunięcia.

Kolejnym obowiązkiem jest zabezpieczenie zbioru danych osobowych poprzez zastosowanie środków technicznych i organizacyjnych zapewniających ochronę odpowiednią do zagrożeń oraz kategorii danych objętych ochroną. Zobowiązani więc jesteśmy do wprowadzenia procedur chroniących zbiory przed uszkodzeniem lub utratą oraz dostępem osób nieuprawnionych. W tym celu należy sporządzić i prowadzić odpowiednią dokumentację (polityka bezpieczeństwa, instrukcja zarządzania systemem informatycznym, służącym do przetwarzania danych osobowych oraz ewidencja osób upoważnionych do przetwarzania danych), opisującą sposób przetwarzania danych i zastosowane środki oraz ewentualnie upoważnić inne osoby (pracowników) do przetwarzania danych. Można również wyznaczyć administratora bezpieczeństwa informacji (ABI), nadzorującego przestrzeganie zasad ochrony, chyba że radca prawny – jako administrator danych – sam wykonuje te czynności.

Ustawa zwalnia radców prawnych z obowiązku rejestracji w GIODO zbiorów danych, które przetwarzane są w związku ze świadczeniem pomocy prawnej. Tym samym wyłączeniu nie podlegają np. zbiory danych zebrane w celach marketingowych lub w związku z prowadzeniem na stronie



kancelarii newslettera. Zgłoszenie powinno zawierać m.in. wniosek o wpisanie zbioru danych do rejestru zbiorów danych osobowych, określenie administratora danych, cel przetwarzania danych, opis kategorii osób, których dane dotyczą, zakres przetwarzanych danych oraz sposób ich zbierania i udostępniania oraz opis zastosowanych środków technicznych i organizacyjnych.

Z uwagi na zapowiadany przez GIODO przedmiot kontroli, radca prawny, w drodze zawartej na piśmie umowy może powierzyć przetwarzanie danych osobowych innemu podmiotowi. Umowę taką należy podpisać np. z obsługującą kancelarię firmą informacyjną, mającą dostęp do danych naszych

klientów. Skorzystanie z usług wyspecjalizowanych podmiotów zewnętrznych oznacza, że radca nie musi osobiście wykonywać wszystkich czynności związanych z procesem przetwarzania danych osobowych.

Wykrycie nieprawidłowości w zakresie przetwarzania danych osobowych może skutkować wydaniem decyzji nakazującej zaprzestanie przetwarzania danych osobowych. W praktyce oznacza to duże utrudnienie w prowadzeniu działalności gospodarczej poprzez utratę kontaktu z klientami. Ponadto, inspektor ochrony danych osobowych może złożyć zawiadomienie o popełnianiu przestępstwa polegającego na niezgłoszeniu do rejestracji

zbioru danych bądź przetwarzaniu danych osobowych niezgodnie z przepisami ustawy, co sankcjonowane jest karą finansową, a nawet karą pozbawienia wolności. Dodatkowo, od stycznia 2013 roku, na mocy porozumienia pomiędzy GIODO a Państwową Inspekcją Pracy, prawidłowość przetwarzania danych osobowych mogą kontrolować również inspektorzy PIP, co może spowodować wzrost liczby kontroli wśród radców prawnych jako pracodawców w zakresie ochrony danych osobowych. Z uwagi na te sankcje może warto zastanowić się, jak bardzo opłacalne staje się zgodne z prawem przetwarzanie danych osobowych...

# Lepsza ochrona

Wojciech Koral

## danych osobowych w kancelarii

Niewiele ponad 300 dni roboczych zostało na przygotowanie się do wejścia w życie rozporządzenia unijnego w sprawie przetwarzania danych osobowych. Paradoksalnie, to niewiele czasu, zważywszy na zakres pracy, jaką muszą wykonać w kancelariach radcowie prawni. Przede wszystkim jednak muszą zmienić sposób myślenia o danych i nauczyć się oceniać ryzyko naruszenia ich ochrony zanim do tego dojdzie. I to na każdym etapie ich przetwarzania.

RODO, bo tak w skrócie zwane jest rozporządzenie Parlamentu Europejskiego i Rady (UE) 2016/679 z 27 kwietnia 2016 r. w sprawie ochrony osób fizycznych w związku z przetwarzaniem danych osobowych i w sprawie swobodnego przepływu takich danych oraz uchylenia dyrektywy 95/46/WE (ogólne rozporządzenie o ochronie danych), zacznie być stosowane 25 maja 2018 r. Zdaniem ekspertów, jego wdrożenie wymusi zmianę myślenia o danych osobowych w firmie, w tym oczywiście w kancelariach prawnych.

### Ocena skutków to podstawa

Nowe przepisy to dla radców prawnych przede wszystkim konieczność dokonywania oceny skutków przetwarzania danych osobowych (art. 35 RODO). W rozporządzeniu 2016/679 przyjęto tzw. *risk-based approach*, tj. podejście oparte na analizie ryzyka. Rozporządzenie nie definiuje samego pojęcia ryzyka, niemniej jednak na podstawie zapisów rozporządzenia można stwierdzić, że chodzi o ryzyko rozumiane jako prawdopodobieństwo naruszenia praw i wolności osób, których dane dotyczą. Rozporządzenie wskazuje kategorię „ryzyka”, określając je jako „niskie ryzyko” oraz „wysokie ryzyko”, przy czym administrator lub podmiot przetwarzający musi dokonać oceny prawdopodobieństwa wystąpienia „ryzyka” lub „wysokiego ryzyka”. Wymóg dokonania oceny skutków planowanych operacji przetwarzania dla ochrony danych osobowych będzie powstawał wtedy, gdy dany rodzaj przetwarzania (zwłaszcza z użyciem nowych techno-

logii) ze względu na swój charakter, zakres, kontekst i cele może – z dużym prawdopodobieństwem – powodować wysokie ryzyko naruszenia praw lub wolności osób fizycznych. Ocena tych skutków, co istotne, ma nastąpić przed rozpoczęciem przetwarzania danych.

Wymagać to będzie przemyślenia takich istotnych kwestii, jak kategorie posiadanych danych, wielkość posiadanych zasobów czy sposób ich ochrony na każdym etapie administrowania nimi czy ich przetwarzania w kancelarii – od momentu pozyskania danych, np. pierwszej rozmowy z potencjalnym klientem, poprzez kolejne etapy przetwarzania, np. przechowywanie akt sprawy, wysyłanie korespondencji mailowej i tradycyjnej, aż po określenie okresów ich przechowywania oraz usunięcie danych po zakończonej sprawie. Na pewno nie będzie to proces automatyczny. Dotychczasowa praktyka wskazuje, że administratorzy danych ograniczali się do stosowania minimalnych środków bezpieczeństwa, zdefiniowanych w rozporządzeniu MSWiA z 2004 r., które w zależności od zdefiniowane-

go poziomu bezpieczeństwa stosowane były z automatu jako standard w całej organizacji. W nowym ujęciu ocena ta musi mieć charakter indywidualny, uwzględniający specyfikę konkretnego procesu przetwarzania na każdym jego etapie. Rozporządzenie nie narzuca i nie definiuje żadnych minimalnych środków bezpieczeństwa. Administrator danych – radca prawny – na podstawie dokonanej analizy zdecydował o powzięciu odpowiednich środków bezpieczeństwa, ponieważ w razie naruszenia tej ochrony to radcowie prawni będą musieli wytłumaczyć się przed organem nadzoru, dlatego uznali, że wdrożone w ich kancelarii procedury były optymalne z perspektywy ochrony danych. Jeśli dojdzie do wypływu danych, to właśnie radca prawny, jako właściciel kancelarii, zostanie ukarany za to, że źle zabezpieczył dane.

Dlatego tak ważne są nie tylko kwestie techniczne, jak chociażby odpowiednie zabezpieczenie komputerów hasłami i częsta ich zmiana, ale ciągła analiza ryzyka – poznanie i określenie słabych punktów w tej ochronie czy wręcz braku zabezpieczenia.

## Konsultacje, koszty, kryzys

■ W myśl art. 36 RODO, każda nowa działalność czy wdrażana procedura, związana z przetwarzaniem danych osobowych, będzie wymagała przeprowadzenia konsultacji i analizy jej wpływu na ochronę danych osobowych w kancelarii.

Jak już wspomniano, rozporządzenie nie precyzuje, jakie mają być minimalne zabezpieczenia. – *Pozostawia pełną dowolność administratorowi danych w zakresie określenia bezpieczeństwa danych i oceny ryzyka, czyli zagrożeń* – mówi Grzegorz Kędziora, pełnomocnik ds. ochrony danych osobowych i informacji niejawnych w PwC.

Proces wdrożenia RODO należy zacząć od gruntownej inwentaryzacji, aby trafnie zidentyfikować, jakie zasoby informacji posiada dana kancelaria. Następnie należy zidentyfikować wszystkie procesy przetwarzania danych i dopiero wtedy spojrzeć na to z perspektywy wymogów rozporządzenia, stosując nowe wymagania tego rozporządzenia na każdym etapie (procesie) przetwarzania danych: od ich pozyskiwania (utrwalenia w systemie informatycznym kancelarii), przez czas prowadzenia sprawy i przechowywania, aż do ich zniszczenia.

– *Dużym organizacjom sugerowałbym korzystanie z rozwiązań opartych na dobrych praktykach, które z kolei oparte są na standardach bezpieczeństwa informacji wynikających z norm ISO, aby system kancelarii był spójny i ujmował kompleksowo wszystkie aspekty przetwarzania informacji, ponieważ dane osobowe są bardzo ważnym aktywem* – radzi Grzegorz Kędziora. Małym natomiast, w których wdrażanie ISO z punktu widzenia ekonomicznego jest nieuzasadnione, sugeruje stosowanie tzw. dobrych praktyk i środków wynikających z tych standardów. Najlepszym rozwiązaniem jest skorzystanie ze specjalisty, który posiada kwalifikacje w kwestii nie tylko oprogramowania, ale i zabezpieczeń oraz procedur ochrony danych osobowych.

Niestety, przy wdrażaniu unijnego rozporządzenia nie da się uniknąć kosztów. W grę wchodzi np. konieczność przeszkolenia pracowników kancelarii, wdrożenie odpowiednich procedur, chociażby w związku z prowadzeniem komunikacji mailowej czy wysyłką korespondencji, przechowywaniem akt sprawy czy np. procedurami ograniczającymi dostęp podmiotom zewnętrznym do tych dokumentów, np. firmie sprzątającej.

Spraw wymagających decyzji i oceny ryzyka, czyli w praktyce zabezpieczenia przed utratą danych osobowych czy dostania się ich w niepowołane ręce, jest jednak więcej. Na przykład uregulowania wymaga kwestia zatrudniania zewnętrznych dostawców usług IT, którzy wykorzystują rozwiązania Cloud, tzw. chmury, w której przechowywane są dane, ponieważ rodzi to znaczne problemy w egzekwowaniu stosowania wymogów rozporządzenia przez dostawców infrastruktury informatycznej i może ograniczać lub wręcz uniemożliwiać wypełnienie uprawnień kontrolnych, przysługujących podmiotowi danych. Dodatkowo, należy wziąć pod uwagę również lokalizację centrów danych dostawcy „chmury”, ponieważ w przypadku lokalizacji w tzw. państwie trzecim należy spełnić dodatkowe wymagania w zakresie transferu danych poza EOG.

– *Dlatego podczas zawierania umów z dostawcami usług, w ramach których powierzone będą dane osobowe, należy zawrzeć odpowiednie postanowienia gwarantujące nam wypełnienie wymogów rozporządzenia czy dające nam prawo realnej kontroli wpływu na to, czy usługodawca przetwarzający dane spełnia wymogi RODO* – mówi Grzegorz Kędziora.

Istotną nowością będzie ponadto zgłaszanie przypadków naruszenia ochrony danych osobowych do organu nadzoru, czyli swego rodzaju doniesienie na samego siebie. Stąd konieczność opracowania procedur zarządzania incydentami ustalającymi reguły postępowania na wypadek takich sytuacji. Zgodnie bowiem z art. 33 ust. 1 RODO, w przypadku naruszenia ochrony danych osobowych administrator, bez zbędnej zwłoki, w miarę możliwości nie później niż w ciągu 72 godzin po stwierdzeniu naruszenia, ma zgłosić je organowi nadzorcemu. Także podmiot przetwarzający dane będzie miał obowiązek zgłosić naruszenie administratorowi bez zbędnej zwłoki. Dotychczas obowiązek taki wynikał z prawa telekomunikacyjnego i dotyczył operatorów i dostawców usług telekomunikacyjnych. RODO wprowadza obowiązek zawiadomienia o naruszeniu ochrony danych, rozszerzając jego podmiotowy zakres na wszystkich administratorów danych osobowych, czyniąc go powszechnym. RODO w art. 4 pkt 12 definiuje dokładnie pojęcie „naruszenia ochrony danych”, eliminując tym samym wątpliwości interpretacyjne oraz określa minimalne wymogi dotyczące zawartości zawiadomienia.

– *Procedury zarządzania incydentami powinny więc uwzględniać stosowne działania, aby kompleksowo zapewnić w czasie przewidzianym RODO – 72 godz. od zaistnienia zdarzenia – ich sprawną kwalifikację, analizę w celu pozyskania niezbędnych informacji do zgłoszenia oraz ich dokumentowanie. Dlatego dobrą praktyką jest opracowanie spójnej polityki zarządzania incydentami. Warto je skategoryzować, określając atrybuty ważności jako np. niskie, średnie i wysokie, dostosowując odpowiednio do poziomu niezbędne działania, powołać zespół osób i rozpiścić zadania* – zauważa Grzegorz Kędziora. Dlatego – jak radzi – radcowie prawni powinni zastanowić się nad zatrudnieniem koordynatora, który będzie wdrażał nowe regulacje i który nadzorem obejmie wszystkie działy czy zespoły w kancelarii. – *Warto zatrudnić administratora bezpieczeństwa informacji lub wynająć firmę zewnętrzną, która w takich usługach się specjalizuje* – dodaje.

Nowe przepisy unijne wymagać będą przejrzystości polskiego ustawodawstwa, za co odpowiada Ministerstwo Cyfryzacji. Eksperti nie wykluczają, że także radcowie prawni powinni przejrzeć nowe regulacje pod kątem dotyczących ich przepisów, zwłaszcza dotyczących tajemnicy zawodowej.

UWAGA NARCIARZE, DESKARZE I INNI

Komisja Integracji Krajowej Rady Radców Prawnych w Warszawie  
organizuje

# **XIV Ogólnopolskie Mistrzostwa Narciarskie i Snowboardowe Radców Prawnych i Aplikantów**

w Krynicy-Zdroju na stokach Jaworzyny Krynickiej

**2-5.03.2017 r.**

Uczestnicy zostaną zakwaterowani w hotelu Pegaz (ul. Czarny Potok 28), w Karczmie Regionalnej Gościniec (ul. Czarny Potok 26A), oraz w hotelu Jaworzyna (ul. Czarny Potok 75).

Koszt udziału w zawodach sportowych oraz organizowanych każdego dnia imprezach towarzyszących mistrzostw zostanie podany w ogłoszeniu na stronie [www.kirp.pl](http://www.kirp.pl) i obejmować będzie m.in. zakwaterowanie i wyżywienie od obiadokolacji 2 marca 2017 r. do śniadania 5 marca 2017 r.

Zgłoszenia do 15.02.2017 r. należy kierować do Joanny Sito drogą mailową pod adresem [sito@kirp.pl](mailto:sito@kirp.pl) wraz z dowodem wpłaty odpowiedniej kwoty na konto wskazane w zgłoszeniu.

Dodatkowe informacje na stronie: [www.kirp.pl](http://www.kirp.pl) lub pod nr. telefonu 22 319 56 04.

Ze względu na ograniczoną liczbę miejsc decyduje kolejność zgłoszeń przesłanych wraz z dowodem wpłaty.

Serdecznie zapraszam wszystkich lubiących sporty zimowe i dobrą zabawę do udziału w tej imprezie.

Michał Korwek,  
wiceprezes KRRP

# Program skazany na (nie)powodzenie

Bogdan Bugdalski

BEZ WIĘKSZYCH ZMIAN ROZPOCZĄŁ SIĘ KOLEJNY ROK  
FUNKCJONOWANIA PROGRAMU NIEODPŁATNEJ POMOCY PRAWNEJ.  
SZKODA, BO CHOĆ NIEODPŁATNA POMOC JEST NIEWĄTPLIWIE  
POTRZEBNA, TO SPOSÓB JEJ ŚWIADCZENIA ORAZ ZAKRES  
NA PEWNO WYMAGAJĄ ZMIAN.

– Według naszej wiedzy wszystkie punkty są już uruchomione – nie dysponujemy jednak aktualnymi syntetycznymi danymi potwierdzającymi tę informację. Takie dane powinno mieć Ministerstwo Sprawiedliwości – powiedział Grzegorz Kubalski, zastępca dyrektora Biura Związku Powiatów Polskich, a więc organizacji zrzeszającej jednostki samorządowe odpowiedzialne za realizację programu nieodpłatnej pomocy prawnej.

Wprowadzie tych danych resort sprawiedliwości jeszcze nie podał, ale nie mamy powodu wątpić w te słowa, ponieważ – według dyrektora Kubalskiego – punkty pozostały w miejscach, w których były. Przede wszystkim dlatego że liczba miejsc w powiatach, w których bez dodatkowych kosztów można zlokalizować punkty pomocy prawnej jest niewielka. – Oczywiście zmiany się zdarzały, np. wtedy, gdy zmieniła się liczba punktów przypadających na dany powiat. Częstsze jednak były zmiany godzinowe – wyjaśnił.

Starostwa nie miały też problemów z obsadzeniem punktów, ponieważ osoby, które dotychczas świadczyły w nich pomoc prawną, w tym roku również aplikowały.

– Kiedy ogłosiliśmy w izbie nabór na nowy rok, wszyscy, którzy dyżurowali w ubiegłym roku zgłosili się do konkursu – potwierdza mec. Wojciech Grochowicki, wicedziekan OIRP w Gdańsku.

Pewne jest również, że tym razem organizacje pozarządowe dopisały, co może oznaczać, że liczba obsadzonych punktów przez radców prawnych i adwokatów zbliżyła się do objętych przez organizacje pozarządowe, a więc do pożądanej przez prawodawcę równowagi. Przypomnijmy, w 2016 r. na 1524 punkty pomocy prawnej 882 objęli radcowie

Srednia liczba porad przypadających na jeden punkt nieodpłatnej pomocy prawnej w pierwszych trzech kwartałach 2016 r.

Województwo	Liczba udzielonych porad na jeden punkt
Dolnośląskie	188
Kujawsko-pomorskie	191
Lubelskie	208
Lubuskie	150
Łódzkie	187
Małopolskie	157
Mazowieckie	188
Opolskie	166
Podkarpackie	198
Podlaskie	161
Pomorskie	254
Śląskie	190
Świętokrzyskie	199
Warmińsko-mazurskie	245
Wielkopolskie	199
Zachodniopomorskie	211
Dla całego kraju	193

prawni i adwokaci, a tylko 642 organizacje pozarządowe. Do udzielania nieodpłatnej pomocy zgłosiło się 2999 adwokatów i 2810 radców prawnych. W tym roku będzie ich zatem mniej. O ile, tego jeszcze nie podano.

I na tym koniec – nic więcej się nie zmieniło. Szkoda, bo rok funkcjonowania systemu to wystarczający czas, by nie tylko sformułować wnioski, ale i na ich podstawie wprowadzić nieco zmian do programu. Niewątpliwie bowiem zmiany są potrzebne – pisaliśmy o tym w „Radcy Prawnym”, gdy program ruszał i istniała obawa, że nie będzie lokali ani chętnych do świadczenia usług. Pisaliśmy też, gdy program działał już sześć miesięcy, a radcowie prawni mieli pewność, że sygnalizowane problemy stały się faktem. To wówczas – w tekście „Radcowie chcą mieć więcej pracy” apelowali o zmiany w ustawie, wskazując na bardzo niską frekwencję (stąd tytuł), a co za tym idzie – brak akcji informacyjnej ze strony rządu i samorządów, przede wszystkim jednak na ustawowe ograniczenia dotyczące kręgu osób uprawnionych do nieodpłatnej pomocy oraz zakresu tej pomocy. – Zwłaszcza o wykluczenie osób w wieku 26–65 lat, w tym również tych, które ze względu na złą sytuację materialną i życiową powinny się do tej pomocy kwalifikować.

– Wnioski są w zasadzie podobne w całej Polsce: obostrzenia w ustawie dotyczące zakresu podmiotowego i przedmiotowego oraz wprowadzenie kryterium wiekowego powodują, że część osób z tej pomocy w żaden sposób nie może skorzystać – tłumaczyła mec. Agnieszka Templin z OIRP we Wrocławiu. Ludzie oczekują, że w punkcie otrzymają profesjonalną pomoc. Tymczasem nasza rola

kończy się na udzieleniu porady. Nie można nawet napisać pisma przygotowawczego, pozwu czy odwołania.

Mec. Wojciech Grochowiecki postulował, by rozszerzyć zakres usług. A mec. Anna Mazurek-Różynek z OIRP w Szczecinie pytała: – *Czy problem ten wyda się w najbliższym czasie na tyle istotny, żeby ustawodawca pochylił się nad kwestią rozszerzenia kręgu osób uprawnionych do skorzystania z pomocy? Dla dobra całego programu – miejmy nadzieję, że tak.*

Nie pochylił się, chociaż argumentów nie brakowało. Cytowane tu słowa radców prawnych znalazły potwierdzenie w przygotowanym przez Instytut Spraw Publicznych i opublikowanym w grudniu 2016 r. „Raporcie końcowym z monitoringu funkcjonowania systemu nieodpłatnej pomocy prawnej”. Dodajmy – opartym w dużej części na danych pochodzących z Ministerstwa Sprawiedliwości. Publikacja, przygotowana w ramach programu „Wspieranie organizacji pozarządowych 2016 – obywatel i prawo” Polsko-Amerykańskiej Fundacji Wolności, na plan pierwszy wysuwa oczywiście problemy, jakie w związku z wprowadzeniem ustawy o nieodpłatnej pomocy prawnej dotknęły organizacje pozarządowe, a przez to i obywateli (takie, jak zmniejszenie ogólnej liczby świadczonych porad potrzebującym, bo skoro jest program narzucony ustawą, to ani samorządy, ani inne instytucje nie chcą tej pomocy dotować, konieczność uczestniczenia w konkursach o świadczenie NPP), ale w sposób bardzo syntetyczny diagnozuje wady systemu i pokazuje, co należy w nim zmienić. Ma to tym większe znaczenie, że te wnioski i postulaty wynikają z analizy

Średni udział poszczególnych form pomocy prawnej w ogólnej liczbie porad w pierwszych trzech kwartałach 2016 r. (w %)

Informacja o obowiązującym stanie prawnym, uprawnieniach lub obowiązkach	77,51
Wskazanie sposobu rozwiązania problemu prawnego	57,42
Pomoc w sporządzeniu projektu pisma z wyłączeniem pism procesowych	14,61
Sporządzenie projektu pisma o zwolnienie od kosztów sądowych lub ustanowienie pełnomocnika z urzędu, adwokata, radcy prawnego, doradcy podatkowego lub rzecznika patentowego	4,37

doświadczenia trzech kwartałów funkcjonowania systemu oraz dostępnych danych i badań własnych.

Wynika z nich m.in. że:

- 1) system obejmuje zaledwie 1/3 dorosłych Polaków, przy czym ponieważ istnieje, pozabawia pomocy wielu potrzebujących;
- 2) w ciągu trzech kwartałów skorzystało z niego mniej niż 3% osób uprawnionych
- 3) jest bardzo drogi – koszt udzielania jednej porady prawnej wyniósł ok. 240 zł, licząc bez kosztów administracyjnych i lokalu;
- 4) trzy na cztery porady nie są poradami, a jedynie informacją prawną;
- 5) ze względu na ograniczony zakres spraw i form pomocy nie zapewnia kompleksowego rozwiązania problemów prawnych w jednym miejscu.

W raporcie wskazano również na duże dysproporcje między liczbą udzielonych porad w poszczególnych województwach. Biegunowo różne były pod tym względem woj. lubuskie, w którym średnio w punkcie udzielono 150 porad, oraz woj. pomorskie, w którym udzielono 254 porady. Według danych za trzy kwartały, jeden punkt świadczył średnio 193 porady, czyli niecałe 22 porady w miesiącu i zaledwie jedną dziennie. Wskazano również, że w ramach systemu

brakuje środków na działania informacyjne, nieuwzględniona jest w nim w ogóle edukacja prawna, niezbędna z uwagi na niską świadomość prawną Polaków.

Na marginesie warto jednak nadmienić, że w ramach województw poszczególne punkty są w różnym stopniu wykorzystywane – mec. Grochowiecki wskazuje, że jeśli np. w Pucku tych porad udziela się ok. 40 miesięcznie, to w Gdańsku – 400. To m.in. pokazuje, jak nieefektywny jest ten system i że trzeba z nim coś zrobić.

Nie oznacza to jednak, że trzeba go likwidować – w ocenie mec. Grochowieckiego to potrzebna instytucja. – *Gdyby jeszcze ktoś się tym zainteresował, chciał wystuchać, chciał się dowiedzieć, że dobrze byłoby gminom, które przecież de facto uczestniczą w realizacji tego zadania – dodać parę złotych na obsługę, bo duże jednostki doskonale sobie radzą. To zdecydowanie podniosłoby frekwencję i jakość świadczonych usług. Nic by się też nie stało, gdyby można było obsługiwać wszystkie osoby.* Podkreśla przy tym, że jedynymi instytucjami, które naprawdę dbają o ten system, są jednostki samorządu terytorialnego. Jednak i one, podobnie jak adwokaci, widzą konieczność wprowadzenia zmian.

– *Nieodpłatna pomoc prawna jest niezbędną, natomiast w poszczególnych regionach należy dokonać ewaluacji, określić, jakie problemy są dla ludzi najważniejsze i na tej podstawie wyspecjalizować tę pomoc. Ponadto, pomoc powinna być skierowana tylko do osób, które z różnych względów nie mogą sobie jej sami zorganizować* – stwierdza w imieniu Związku Miast Polskich Adam Lewandowski, burmistrz Śremu, i zapowiada, że już niebawem związek zaproponuje zmiany w ustawie. Konieczność zmian sygnalizuje również przedstawiciel ZPP. Przestrzega jednak przed gwałtownymi działaniami. – *Zmiany będą potrzebne, tyle że nie powinny być podejmowane pod presją czasu. Przeanalizujemy wszystkie silne i słabe strony systemu i dopiero wtedy poszukajmy sposobów jego ulepszenia* – apeluje Grzegorz Kubalski.

#### Konieczne zmiany w ustawie według Instytutu Spraw Publicznych:

- poszerzenie kręgu osób uprawnionych do korzystania z pomocy,
- poszerzenie zakresu przedmiotowego udzielanej pomocy prawnej,
- poszerzenie zakresu form pomocy prawnej,
- oddzielenie informacji i porad prawnych i uczynienie z informacji prawnej usługi dostępnej powszechnie,
- ujednoczenie zasad dostępu do prowadzenia punktów pomocy prawnej dla korporacji prawniczych i organizacji pozarządowych,
- uwzględnienie w dotacjach przyznawanych na prowadzenie punktów pomocy prawnej kosztów pośrednich oraz kosztów działań związanych z informacją o działalności punktów i weryfikowaniem jakości świadczonych pomocy,
- określenie podstawowych mechanizmów weryfikacji jakości świadczonych pomocy,
- określenie zadań z zakresu edukacji prawnej i sposobów ich realizacji i finansowania.

Źródło: „Raport końcowy z monitoringu funkcjonowania systemu nieodpłatnej pomocy prawnej”.

# Pieniądże na start

## — pomyśl, zanim zaczniesz

**Z**łożenie własnej kancelarii nie jest trudne – wystarczy chcieć. Sprawy rejestracyjne, podobnie jak w przypadku każdej działalności gospodarczej, załatwimy w kilka godzin. Zanim jednak się na to zdecydujemy, warto rozejrzeć się za możliwym wsparciem finansowym, bo potem może być za późno.

Niemal powszechne jest przekonanie, że osoby rozpoczynające działalność gospodarczą mogą liczyć na wsparcie finansowe z programów krajowych czy unijnych. Diabeł jednak – jak zawsze – tkwi w szczegółach, a oferta – zwłaszcza dla rozpoczynających, nie jest oszałamiająca. Jeśli jednak chcemy skorzystać z publicznego wsparcia, to musimy pamiętać, żeby wystąpić o nie przed zarejestrowaniem działalności. Oznacza to, że schemat naszego postępowania powinien być taki: 1) występujemy o wsparcie, 2) w określonym czasie otrzymujemy promesę, 3) rejestrujemy działalność, 4) podpisujemy umowę na finansowanie i zaczynamy działalność. Ta kolejność jest niezwykle ważna, ponieważ zarejestrowanie działalności przed wystąpieniem o wsparcie eliminuje nas z kręgu osób uprawnionych, bowiem o dotację lub pożyczkę mogą starać się osoby, które 12 miesięcy przed złożeniem wniosku wyrejestrowały poprzednią działalność gospodarczą.

### Dotacja z budżetu

■ Dla osób bezrobotnych – chociaż mamy nadzieję, że takich wśród aplikantów ani radców prawnych nie ma – możliwe jest uzyskanie bezwrotnej dotacji na rozpoczęcie działalności z powiatowego urzędu pracy w maksymalnej wysokości 6-krotności średniej miesięcznej pensji w poprzednim kwartale – obecnie ponad 24 tys. zł. Warunków

przyznania takiego wsparcia jest wiele, ale najważniejsze są takie, że trzeba być bezrobotnym zarejestrowanym w PUP, nie można prowadzić działalności gospodarczej od co najmniej 12 miesięcy i nie uzyskuje się przychodu miesięcznego w wysokości przekraczającej połowę najniższego wynagrodzenia (obecnie więc mniej niż 1000 zł). Trzeba też zdążyć ze złożeniem wniosku – najlepiej złożyć go na początku roku, ponieważ pula środków PUP na rok jest bardzo ograniczona.

Środki z dotacji są bezwrotne, jeśli oczywiście spełnimy warunki umowy (podpisywanej z dyrektorem PUP), którymi są m.in. konieczność prowadzenia działalności przez rok, a także wydatkowanie środków na określone przepisami cele. Generalnie, pieniądze te można przeznaczyć na zakup środków trwałych, elementów wyposażenia biura, oprogramowania, a nawet adaptację pomieszczeń służących do wykonywania działalności oraz promocję i reklamę. W niektórych przypadkach mogą pojawić się procentowe ograniczenia, ponieważ decyzje podejmuje PUP. Trzeba jednak pamiętać, że środków z dotacji nie można przeznaczyć na pokrycie kosztów administracyjnych, takich jak opłacenie składek ZUS czy rachunków telefonicznych.

### Pożyczka

■ Tych ograniczeń nie ma ciesząca się dużą popularnością pożyczka z budżetu państwa „Pierwszy biznes – wsparcie w starcie”, na którą promesę uzyskamy już w ciągu 14 dni. Oczywiście i w tym przypadku występujemy o nią przed zarejestrowaniem działalności, wskazujemy, na co nam są potrzebne te środki i jak nasz biznes będzie się rozwijał, ale jeśli pieniądze przeznaczymy na działalność, nie

będzie problemów. Dysponentem środków jest Bank Gospodarstwa Krajowego, pożyczek udzielają pośrednicy finansowi. Maksymalna kwota pożyczki to 20-krotność przeciętnego wynagrodzenia, czyli obecnie 81 tys. zł. Oprocentowanie w skali roku wynosi 0,44% (1/4 stopy redyskonta weksli NBP) i jest stałe w całym okresie finansowania.

Pożyczka jest udzielana na maksymalnie 7 lat. Karencja w spłacie kapitału wynosi do 1 roku. Zabezpieczenie spłaty to weksel własny pożyczkobiorcy oraz poręczenie osoby fizycznej. Co ważne, pożyczkobiorca nie ponosi kosztów udzielenia pożyczki.

Do wzięcia pożyczki kwalifikują się osoby, które nie mają zatrudnienia i nie wykonują innej pracy zarobkowej oraz są: studentami ostatniego roku studiów wyższych lub absolwentami uczelni wyższej do 4 lat od dnia jej ukończenia albo zarejestrowanymi bezrobotnymi. Warto pamiętać, że studenci lub absolwenci studiów wyższych nie muszą być zarejestrowani jako bezrobotni – wystarczy oświadczenie o niezatrudnieniu i niewykonaniu innej pracy zarobkowej. Absolwent będzie musiał dodatkowo przedstawić kopię odpisu dyplomu lub świadectwa lub zaświadczenie o uzyskanym wykształceniu, a student zaświadczenie o studiowaniu. Natomiast osoby bezrobotne, które chciałyby skorzystać z tej pożyczki, muszą być zarejestrowane w urzędzie pracy.

Co ważne – jeśli zamierzamy prowadzić działalność w formie spółki cywilnej – każdy ze wspólników może indywidualnie uzyskać pożyczkę.

Niestety, dotacji z pożyczką nie możemy połączyć – zatem nie można skorzystać jednocześnie z obu form wsparcia.

B.B.

# Prawnicy na swoim

Marcin Zawiśliński

W POLSCE Z ROKU NA ROK POWSTAJE CORAZ WIĘCEJ RODZINNYCH KANCELARII PRAWNYCH, ALE WŚRÓD FIRM RODZINNYCH STANOWIĄ ONE MARGINES.

Z badań przeprowadzonych przez PKPP „Lewiatan” wynika, że ponad 60 proc. wszystkich firm w Polsce to przedsiębiorstwa rodzinne. Większość z nich została założona już po 1989 roku. Przyczyniają się one do powstania prawie 20 proc. produktu krajowego brutto i gwarantują prawie 2/3 wszystkich miejsc pracy. Najwięcej firm rodzinnych funkcjonuje w sektorze handlu hurtowego i detalicznego – 22,6 proc. Wiele działa także w przemyśle (18,6 proc.). Sporo jest ich wśród restauratorów i hotelarzy. Stosunkowo najmniej, choć trudno tak do końca oszacować ile, zajmuje się działalnością naukową, techniczną i usługowo-doradczą. Do tej ostatniej podgrupy zaliczyć należy rodzinne kancelarie prawne (adwokackie, radcowskie i notarialne).

## W rodzinie siła

■ O przedsiębiorstwie rodzinnym mówimy wtedy, gdy minimum dwóch jej członków jest zaangażowanych w zarządzanie albo administrowanie lub posiada udziały w tej firmie. Jednym z takich przykładów jest Kancelaria Ślęzak i Partnerzy. Od 2011 roku prowadzi ją mecenas Maria Ślęzak ze swoim synem. – *Od samego początku powstała z myślą o połączeniu dwóch, do tej pory niezależnych praktyk. Do chwili jej powstania zarówno ja, jak i moja mama, prowadziliśmy*

*niezwiązane ze sobą projekty biznesowe, a nasza współpraca nie wychodziła poza przysłowiowe „rozmowy przy kawie”. Naszą ideą przewodnią było wzajemne wzmocnienie zaplecza organizacyjnego poprzez rozwój biura gdańskiego (w Starogardzie Gdańskim) i biura warszawskiego – tłumaczy Michał Ślęzak.*

Z badań przeprowadzonych przez PwC wynika, że największymi zaletami prowadzenia rodzinnych firm są: długoterminowe podejście do prowadzenia biznesu, a także utrzymywanie pracowników nawet w trudnych, kryzysowych czasach. W tego typu organizacjach decyzje nierzadko podejmowane są szybciej niż w firmie o innej formie własności oraz w sposób bardziej uproszczony. – *Zdecydowaną zaletą prowadzenia kancelarii w obecnej formule jest stuprocentowe zaufanie, jakim się darzymy. Ułatwia to podejmowanie wielu bieżących działań i uwalnia głowę od nadmiaru wątpliwości, ponieważ każde z nas wie, że w razie konieczności wszystkie ręce będą na pokładzie. To z kolei daje dużą pewność w działaniu – tłumaczy Michał Ślęzak.* Zwraca również uwagę, że plusem prowadzenia takiej kancelarii jest pełna otwartość komunikacyjna, pozbawiona konieczności stosowania dyplomatycznych zabiegów. – *Ta otwartość nigdy nie jest podszyta próbą zaakcentowania pozycji wewnątrz firmy czy innymi partykularnymi interesami partne-*

*row, ale jest podporządkowana dobru firmy oraz jego pracowników. Wszelkie decyzje podejmowane są zawsze przez pryzmat korzyści/ryzyka dla obu partnerów – podkreśla mecenas Ślęzak, przyznając równocześnie, że „w wielu sprawach rozumie się z mamą bez słów”. – Dla mnie osobiście wielką zaletą jest również to, że pełnymi garściami mogę czerpać z warsztatu zawodowego i doświadczenia mojej mamy, bez ryzyka usłyszenia, że teraz nie ma czasu czy to nie jest najlepszy moment – dodaje.*

## Naturalny kontynuator

■ Odrębnym zagadnieniem jest podział kompetencji wśród partnerów-członków rodziny, którzy współtworzą firmę prawniczą. – *Co do zasady, każde z nas prowadzi własne projekty w ramach naszej kancelarii, zgodnie zresztą z istotą spółki partnerskiej, która partnerom daje dużą niezależność pomimo uczestnictwa w jednym podmiocie gospodarczym – tłumaczy Michał Ślęzak.* W bieżącej działalności firmy nie ma zdefiniowanego podziału kompetencji. Partnerzy współpracują ze sobą, a jeżeli trzeba – zastępują się. – *Mamy tutaj pełną wymiennność, bez jakichś sztywnych ram korporacyjnych – dodaje mecenas Ślęzak.* Sukcesja nie spędza mu snu z powiek. Jak na syna przystało, czuje się kontynuatorem pracy swojej mamy. Pokoleniowe dziedziczenie to kolejna charakterystyczna cecha przedsiębiorstw rodzinnych, niezależnie od tego, czym się one zajmują.



Fot. Jacek Barcz

prof. dr hab.  
Jan Bleszyński

Rozmowa z partnerami  
Kancelarii  
Bleszyński i Partnerzy

# Nowe horyzonty

## W tym roku mija 25 lat od powstania Kancelarii Bleszyński i Partnerzy. Jakie były jej początki?

■ Prof. Jan Bleszyński: Kancelaria powstała w 1992 roku. Zakładałem ją – jeszcze jako spółkę cywilną – razem z Barbarą Borkowską, bliską kuzynką mojej żony. Natomiast za księgowość przez wiele lat odpowiadał ojciec mojej żony, również prawnik.

## A obecnie w jakiej formule działa kancelaria?

■ Prof. Jan Bleszyński: W obecnym kształcie – jako spółka partnerska – kancelaria działa od 2004 roku. Przez ostatnie kilkanaście lat grono partnerów stopniowo wzrastało. Do dwojga założycieli jako partnerzy dołączyli mój syn i córka. Obecnie firmą zarządza mój syn. W kancelarii pracuje również druga córka oraz synowa. Do tego dochodzi kilku innych radców prawnych, rzecznik patentowy oraz grupa stałych współpracowników, w tym adwokat. W sumie 14 prawników.

## Od początku specjalizujecie się przede wszystkim w prawie autorskim i prawie ochrony własności intelektualnej. Co pana skłoniło do założenia firmy rodzinnej? Przypadek?

■ Prof. Jan Bleszyński: I tak, i nie. Tak, bo nie byłoby to możliwe, gdyby wcześniej nie nastąpiła zmiana systemu politycznego w Polsce. Nie, bo mimo wszystko była to przemyślana decyzja. Wynikała z mojej specjalizacji oraz zawodowej aktywności w tym zakresie. Tym samym zakresem spraw zajmowała się Barbara Borkowska, z którą współpracowałem już od lat 60. Wspieraliśmy m.in. Agencję Autorską (spółkę, która w PRL-u zajmowała się eksportem i importem praw autorskich polskich twórców), a potem również organizacje twórców i artystów. Od początku lat 90. zaangażowałem się też w działania na rzecz uchwalenia ustawy o prawie autorskim i praw pokrewnych, co nastąpiło w 1994 roku.

■ Barbara Borkowska: Mnie do założenia kancelarii razem z prof. Bleszyńskim skłoniła – z jednej strony – kusząca perspektywa dalszego rozwoju oraz nauczania się czegoś nowego, a z drugiej – zmiana sytuacji społeczno-politycznej w naszym kraju po 1989 roku. To dawało nam szansę na stworzenie czegoś nowego, w pełni oryginalnego.

## Żona pana profesora, mimo że też jest radcą prawnym specjalizującym się w prawie autorskim, nie pracuje w kancelarii...

■ Prof. Jan Bleszyński: Nie, ale – co zrozumiałe – wiele o niej wie. Przez lata pracowała w wydawnictwach, a potem w biurze prawnym Kancelarii Sejmu. Cieszę się też, że wszystkie nasze dzieci podążyły tą samą drogą, co ja i żona. Mamy czworo dzieci. Każde z nich jest radcą prawnym zajmującym się własnością intelektualną. Najstarsza córka, dr Joanna Bleszyńska-Wysocka, z powodzeniem prowadzi własną kancelarię. Również nasi zięciowie zajmują się problematyką własności intelektualnej. Bezpośrednio w prace kancelarii zaangażowana jest także moja synowa, dr Katarzyna Bleszyńska, oraz mgr inż. Marcin Przybylski, mój zięć, jedyny w naszym gronie rodzinnym nieprawnik, który jednak ściśle z nami współpracuje w sprawach informatycznych i zamierza uzyskać uprawnienia rzecznika patentowego. Otwiera to przed kancelarią nowe horyzonty.

## W domu też sprawy prywatne przekniwały się z prawnymi i kancelaryjnymi?

■ Anna Maria Bleszyńska-Drewicz: Pamiętam, że chodziłam po gabinecie taty, oglądałam książki, których nierzadko był autorem. To było dla mnie coś normalnego, że dorośli zajmują się prawem. Dziwiłam się, kiedy słyszałam od



innych dzieci w szkole, że może być inaczej, że ich rodzice wykonują różne zawody.

■ Michał Bleszyński: Nie ma co kryć, że większość spotkań rodzinnych kręciło się wokół rozmów na temat różnych zagadnień prawnych. Do dziś nic się nie zmieniło.

■ Dr Maria Bleszyńska-Przybylska: My, w pewnym sensie, wychowywaliśmy się w kancelarii. Nie wyobrażaliśmy sobie innego życia.

### **Przełomowy dla kancelarii był rok 2004. Przekształciła się ona wówczas we wspomnianą już spółkę partnerską.**

■ Michał Bleszyński: Wiązało się to z przejęciem przeze mnie bieżącego zarządzania w firmie. Formalnie stałem się jednym z partnerów. Wchodząc do kancelarii, chciałem kontynuować to, co przez lata stworzył mój tata. Postanowiłem zebrać, zachować, a w przyszłości rozszerzyć jego bogaty dorobek prawniczy. Zamierzałem m.in. zarchiwizować wszystkie publikacje, których jest autorem. Obecnie jest to już ponad 200 prac. Na bazie różnorodnych refleksji i doświadczeń przelanych również na papier, zacząłem umacniać i rozwijać kompetencje firmy. Ta wiedza pomagała później nie tylko mnie, ale także innym naszym radcom prawnym w różnych sprawach procesowych, w których braliśmy i cały czas bierzemy udział. Nierzadko niektóre rozwiązania zawarte w tych publikacjach były na tyle nowatorskie, że znajdowały zastosowanie w tworzonych regulacjach prawnych. Wywierały też wpływ na orzecznictwo sądowe w zakresie prawa autorskiego. Miałem świadomość, że zajmując się różnymi sprawami prawnymi, nierzadko nie da się ich rozwiązać w pojedynkę. Ktoś musi dokonać analizy orzecznictwa, ktoś inny wystąpić przed sądem. Musimy się też wzajemnie zastępować, wspomagać itd. Do tego potrzebna jest gra zespołowa...

### **...i zaufanie do współpracowników. W rodzinie o to najłatwiej?**

■ Michał Bleszyński: W naszym przypadku tak. To jest kwestia zaufania, ale także dobrego, wzajemnego zrozumienia. A nawet czegoś więcej niż zrozumienia.

■ Prof. Jan Bleszyński: W żargonie prawniczym mówi się o „myśleniu na tej samej częstotliwości”.

■ Dr Maria Bleszyńska-Przybylska: My się po prostu świetnie uzupełniamy. Każdy z nas jest

w czymś innym dobry. Wiemy, więc, w jakim zakresie i na kogo możemy liczyć.

■ Prof. Jan Bleszyński: Nie potrafiłbym wymienić ani jednego pola konfliktu. U wszystkich widać ciągłą gotowość do działania i duże zaangażowanie, również dlatego że to jest nasza wspólna firma.

■ Dr Maria Bleszyńska-Przybylska: Na pewno w sposób naturalny bardzo się z nią identyfikujemy. Tu nie ma pracy w określonych godzinach. Jak trzeba, to dzwoniemy do siebie nawet w nocy i pracujemy w weekendy.

### **Mimo że wszyscy zajmujecie się „tylko” prawem autorskim oraz prawami pokrewnymi?**

■ Dr Maria Bleszyńska-Przybylska: Tak. Wiele spraw załatwiamy razem. Nierzadko razem pracujemy nad sprawami i dokumentami. Są one przedmiotem wspólnych dyskusji, analiz czy zmian.

### **Cała trójka rodzeństwa od zawsze chciała pracować w kancelarii rodzinnej?**

■ Prof. Jan Bleszyński: Ania początkowo nie chciała z nami pracować. Momentami przełomowymi były dla moich dzieci nabyte uprawnienia radcowskie. Wtedy stawały się pełnoprawnymi, merytorycznymi pracownikami kancelarii. To z kolei wpływało na modyfikację struktury naszej firmy.

■ Anna Maria Bleszyńska-Drewicz: Jako jedyna z rodzeństwa zastanawiałam się nad innymi studiami niż prawnicze. Chciałam studiować lingwistykę. Ostatecznie wybrałam jednak prawo. Ale po ukończeniu studiów na Uniwersytecie Warszawskim zaczęłam pracować w innej firmie prawniczej. Dopiero po dwóch latach postanowiłam związać się zawodowo z naszą kancelarią, choć już wcześniej w niej terminowałam. Później, po nabyciu uprawnień radcowskich, zostałam partnerem.

### **Skąd ta zmiana decyzji?**

■ Anna Maria Bleszyńska-Drewicz: Chyba zawsze podświadomie czułam, że w końcu i tak powielę rodzinny schemat. Przejście do kancelarii taty było tylko kwestią czasu.

### **A to, że wszyscy zajmujecie się tą samą gałęzią prawa nie bywa czasami nużące?**

■ Anna Maria Bleszyńska-Drewicz: Wręcz przeciwnie! Fascynuje nas to połączenie sztu-

ki, kultury i prawa. Zresztą nie da się ukryć – jest to zazwyczaj temat, którego nie da się wyeliminować z rodzinnych spotkań. Prędzej czy później zwykle pojawiają się tematy związane z pracą, a że wszyscy zajmujemy się tym samym, jest to dla każdego ciekawe.

■ Dr Maria Bleszyńska-Przybylska: Kontakt ze sztuką to dla nas wszystkich niezwykle ciekawa wartość dodana do codziennej pracy, którą i tak lubimy wykonywać.

### **Od zawsze było wiadomo, że to Michał Bleszyński w którymś momencie przejmie stery w kancelarii?**

■ Dr Maria Bleszyńska-Przybylska: Dla mnie było to czymś naturalnym.

■ Anna Maria Bleszyńska-Drewicz: Dla mnie również, jest to zresztą kwestią predyspozycji. U nas nigdy nie było żadnej rywalizacji i wojen podjazdowych. Chyba zawsze udawało nam się dopasowywać naturalne predyspozycje każdego z nas do spraw, którymi się zajmujemy.

### **Pan profesor nie miał problemów z przekazaniem już kilkanaście lat temu synowi kompetencji zarządczych w firmie?**

■ Prof. Jan Bleszyński: Nigdy. Po pierwsze, dlatego że już wcześniej z moją współniczką, Barbarą Borkowską, prowadziliśmy kancelarię po partnersku. Po drugie, kancelaria nigdy nie była dla mnie głównym polem działalności. Natomiast wykorzystywałam w niej wiedzę, kompetencje i doświadczenia z pracy na uniwersytecie oraz z działalności międzynarodowej i krajowej w zakresie prawa autorskiego. Poza tym z czasem nasza kancelaria zaczęła się rozrastać, potrzebny był ktoś, kto na co dzień będzie nad tym panował. Ja nigdy nie miałam takich ambicji ani możliwości. Dlatego problem przywództwa u nas nie występuje.

### **Jaką rolę obecnie pełni pan w kancelarii?**

■ Prof. Jan Bleszyński: Nadal jestem postrzegany jako ekspert, jednak z poczuciem satysfakcji powoli ustępuję pola moim dzieciom, które od dawna osiągnęły znakomity poziom merytoryczny, wobec czego moja rola jest obecnie inna niż w początkowym okresie działania kancelarii.

### **Dziękuję za rozmowę.**

Marcin Zawisliński

Fot. archiwum



Dorota Hołubiec

**BARDZO CENIĘ SOBIE OSOBISTE KONTAKTY Z PAŃSTWEM PODCZAS SZKOLEŃ, KTÓRE DLA RADCÓW PRAWNYCH PROWADZĘ OD KILKUNASTU LAT. ZARÓWNO TYCH OTWARTYCH, ORGANIZOWANYCH W KRAJOWEJ RADZIE RADCÓW PRAWNYCH I OKRĘGOWYCH IZBACH W CAŁYM KRAJU, JAK I TYCH ZAMKNIĘTYCH, „SZYTYCH NA MIARĘ” DLA KONKRETNÝCH KANCELARIÍ.**

**I**nspiracją są dla mnie również wykłady, które prowadzę na aplikacjach w całym kraju. To dla mnie wspaniała okazja, aby porozmawiać z Państwem osobiście na najbardziej nurtujące dla branży tematy. Podczas spotkań zadają mi Państwo wiele pytań. Część z nich zawarłam w swojej książce „Zarządzanie kancelarią prawną – 100 najważniejszych pytań, jak robić to skutecznie”. Wiele wciąż pozostaje bez odpowiedzi.

Dużo ciekawych pytań zadali mi Państwo po trzech szkoleniach, które prowadziłam w listopadzie na temat zarządzania kancelarią prawną, marketingu usług prawniczych i sposobów pozyskiwania nowych klientów. Na przykład:

Jak mamy radzić sobie w sytuacji, kiedy co roku tysiące młodych radców wchodzi na rynek? Bez wątplenia, dla radców prawnych nadeszły trudne czasy. Znaleźli się Państwo w nowej rzeczywistości biznesowej. Franklin D. Roosevelt powiedział: „Jedyną rzeczą, której powinniśmy się bać, jest sam strach”. Jakże te słowa pasują do obecnej sytuacji. Jeszcze nie wszyscy odczuwają skutki nowej rzeczywistości, ale lęk przed nią przybiera rozmiary epidemii, bo nic tak nie znieowa-

# Pytania nie bez odpowiedzi

la, jak strach. Ludzie boją się nieznanego, a strach jest najgorszym doradcą.

Prof. Alan Pannett w książce „Law firm management” („Zarządzanie firmą prawniczą”) pisze, że „prawnicy (...) będą zawsze potrzebni, ale (...) niestety, nie tworzą popytu na swoje usługi”. Nie do końca się z tym zgadzam.

Obserwuję wśród prawników nieustanną pogoń za nowymi klientami i projektami. Natomiast – moim zdaniem – ogromny potencjał tkwi w stałych, lojalnych klientach, którym znacznie łatwiej można rozszerzyć zakres świadczonych usług, co pozwoli maksymalnie wykorzystać drzemający w nich potencjał.

Jak pokazują badania, koszt pozyskania przez kancelarię nowego klienta jest 8-krotnie wyższy niż koszt utrzymania już obsługiwanego. Dlatego, szczególnie w tej nowej rzeczywistości, warto zadbać o lojalnych klientów, dzięki którym kancelaria może sobie zagwarantować wzrost przychodów. Jeśli bowiem klient płacił do tej pory regularnie, istnieje duże prawdopodobieństwo, że nadal będzie regulował swoje zobowiązania.

Wiele kancelarii, obawiając się konkurencji w tej nowej rzeczywistości, popełnia kardynalne błędy: decyduje się na radykalne, osłabiające markę cięcia kosztów marketingowych albo ulega pokusie zmniejszania cen. Tymczasem z badań zachowania firm jednoznacznie wynika, że odbudowywanie pozycji zaniedbanej marki może zająć lata, a promocje sprzedażowe potrafią zniszczyć brand, rzadko przynosząc efekty sprzedażowe!\*

Proponuję przede wszystkim zadbać o to, co najcenniejsze – o stałych klientów – zanim zrobi to konkurencja. Należy ich przekonać,

że dzięki współpracy z kancelarią mogą zaoszczędzić nie tylko teraz, ale również w przyszłości.

Trzeba opracować strategię funkcjonowania w nowych warunkach rynkowych. I to nie może być strategia „robię to samo, tylko tnę koszty”. Trzeba jednocześnie restrukturyzować koszty, szukać nowych możliwości rozwoju i inwestować w nie.

Należy szukać oszczędności w administracji i nierentownych klientach – zgodnie z zasadą Pareto, która mówi, że 20% czasu przynosi nam 80% efektów, a 80% czasu przynosi 20% efektów, czyli 80% wyników wypływa tylko z 20% przyczyn.

Opierając się na tej zasadzie, należy wyodrębnić tylko najbardziej kluczowe czynniki, przyczyniające się do największej liczby wyników. Może czasem, wbrew logice, warto zrezygnować z jednego klienta, aby móc przerzucić zupełnie gdzie indziej, co z kolei przyniesie wyższe zyski? Wprowadzając w życie zasadę Pareto, proponuję umówić się na spotkanie czy obiad z klientami generującymi największe przychody i zapytać ich, jak odnajdują się w nowej sytuacji gospodarczej i czy możemy im jakoś pomóc.

Jeśli mają trudną sytuację, może warto zaproponować im tymczasową obniżkę stawek lub dodatkowe godziny – taki gest będzie zawsze mile widziany. I, co więcej, może spowodować, że polecą nas swoim partnerom biznesowym – wiemy przecież, iż „marketing szepcany” to najlepsza forma promocji.

To również dobry czas na większą aktywność marketingową. Warto napisać artykuły, przygotować szkolenie dla klientów, doko-

dokończenie na str. 52

# 4 aplikacje

## ułatwiający pracę, zarządzający życiem

Grzegorz Furgał

SMARTFONY I TABLETY PRZEBOJEM WDARŁY SIĘ DO ŻYCIA PRYWATNEGO I ZAWODOWEGO JUŻ KILKA LAT TEMU. JEDNAKŻE NADAL CZĘŚĆ NASZYCH CZYTELNIKÓW NIE ZDAJE SOBIE SPRAWY Z OGROMU MOŻLIWOŚCI, JAKIE DRZEMIĄ WŚRÓD TYSIĘCY APLIKACJI PRZEZNACZONYCH ZARÓWNO NA SPRZĘT Z ANDROIDEM, JAK I IOS-EM NA POKŁADZIE. DZIŚ PRZEDSTAWIMY 4 APLIKACJE UŁATWIAJĄCE ZARZĄDZANIE KANCELARIĄ PRAWNĄ I PROWADZONYMI SPRAWAMI.

ŻADNA Z NICH NIE JEST PRZEZNACZONA WYŁĄCZNIE DLA PRAWNIKÓW, CO PODKREŚLA ICH UNIWERSALNOŚĆ I MOŻLIWOŚĆ ADAPTACJI DO SPECYFICZNYCH WYMAGAŃ RADCÓW PRAWNYCH.

### Slack

■ Slack to idealne narzędzie do komunikacji w grupie. Jest to wielofunkcyjny komunikator dla zespołów. Jest świetnym narzędziem do zarządzania sprawami i prowadzenia komunikacji wewnątrz kancelarii. Najbardziej istotną zaletą Slacka jest jego nieskomplikowana, przyjazna forma. Wszystko jest czytelne i łatwe w użyciu, bez nadmiaru opcji czy złożonych interfejsów.

Dlaczego akurat ta, a nie inna aplikacja? Niektórzy uważają, że połączenie e-maila i chatu, np. Facebooka, jest wystarczające. To połączenie jest dobre, ale nie będzie tak wygodne jak Slack. Mail i FB nie gromadzą wszystkich plików, archiwów i informacji w jednym miejscu. Ręczę natomiast, że nawet dla najbardziej opornych na zmiany przesiadka na Slacka będzie bardzo łatwa.



Podstawą działania tej aplikacji, dostępnej na wszystkie smartfony, tablety i komputery, są kanały, do których możemy zapraszać poszczególnych użytkowników – pracowników kancelarii, radców prawnych, aplikantów, a nawet klientów. Dodatkowo można przysyłać wiadomości prywatne. Wszystko to przypomina trochę standardowy chat-room, ale w tym wypadku uznałbym to zdecydowanie za zaletę. W ramach kanałów oczywiście można wymieniać wiadomości tekstowe, pliki z zewnętrznych baz danych (Dropbox, Google Drive), a także zrzuty ekranu i powiadomienia z różnych aplikacji połączonych ze Slackiem.

Dobrym rozwiązaniem okazało się także zaimplementowanie wyszukiwania uniwersalnego. Warto wiedzieć, że Slack kataloguje i archiwizuje treść każdej dyskusji, kanału bądź załącznika. Dzięki

temu możemy przeszukać właściwie cały program za pomocą jednego searchboks, co jest niebywałą oszczędnością czasu i energii.

## Możesz go zabrać wszędzie

■ Jak wspomnieliśmy, oprócz standardowej aplikacji działającej w przeglądarce, Slack oferuje również mobilne wersje aplikacji dla iOS i Androida. Wersje mobilne pozwalają na robienie wszystkiego, co umożliwia wersja na komputer. Ponadto, wszystkie dane na wszystkich urządzeniach są synchronizowane z każdym odczytem wiadomości lub jej wysłaniem. Nic nam nie umyka ani nie otrzymujemy zdublowanych statusów.

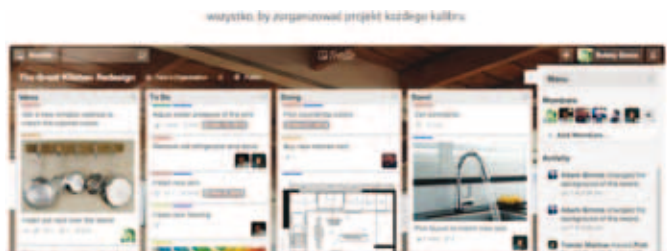
Kolejną niekwestionowaną zaletą jest jego cena. Podstawowa wersja jest dostępna całkowicie za darmo, jednak ma ona kilka ograniczeń w stosunku do płatnych wersji – Standard oraz Plus. Na przykład, liczba przechowywanych w archiwum wiadomości wynosi 10 000. Trudno powiedzieć, czy to dużo czy mało.

Dzięki Slackowi korzystający z tego rozwiązania prawnicy bez problemu szybko wymieniają istotne informacje i opracowują kolejne kroki w prowadzonych sprawach. Tworzą kanały tematyczne, pozwalające na dyskusje na konkretne tematy w jednym miejscu. Taki podział pozwala na przejrzystą i rzeczową dyskusję na każdy temat bez generowania zbędnego szumu informacyjnego i bez tworzenia się bałaganu.

Slack to idealne centrum komunikacji dla małych i średnich zespołów. Jest niezawodnym medium do porozumiewania się, wymiany plików i omawiania bieżących projektów. Sama jego wielozadaniowość i uniwersalność są ogromnymi zaletami. A jeśli dodać do tego, że z każdej wspomnianej powyżej funkcji wywiązuje się świetnie, to z czystym sumieniem można powiedzieć, że jako narzędzie do wymiany informacji Slackowi nie brakuje absolutnie niczego.

## Trello

■ Omówiliśmy już program do komunikacji w kancelarii, ale jak zarządzać projektami? Możemy wykupić program do relacji z klientami, ale jest to koszt wynoszący minimum kilka tysięcy złotych. Bezpłatnym



rozwiązaniem może być aplikacja Trello, dostępna z poziomu zarówno komputera, jak i smartfonów i tabletów.

Trello umożliwia wizualne zarządzanie notatkami, czy raczej – jak mówią twórcy – „wszystkim” i dzielenie się tym ze „wszystkimi”. Nieważne, czy pracujesz sam czy z zespołem, Trello ma tę cudowną zaletę, że jest typowym narzędziem. To, co z nim zrobisz zależy tylko od ciebie i twoich współpracowników.

Aby zrozumieć, jak używać Trello, trzeba poznać podstawową terminologię rządzącą tą usługą.

Tablice (*Boards*) – to projekty lub foldery. To właśnie w nich zapisujemy poszczególne grupy zadań do wykonania w ramach danej pracy. To może być np. „Sprawa Kowalskiego”, „Sprawa Wiśniewskiej” itp. Do tablic możemy zapraszać innych użytkowników i współdzielić z nimi całą zawartość. Tablice mogą mieć charakter prywatny: do użytku tylko przez nas lub zaproszonych przez nas użytkowników – radców prawnych, aplikantów lub pracowników kancelarii.

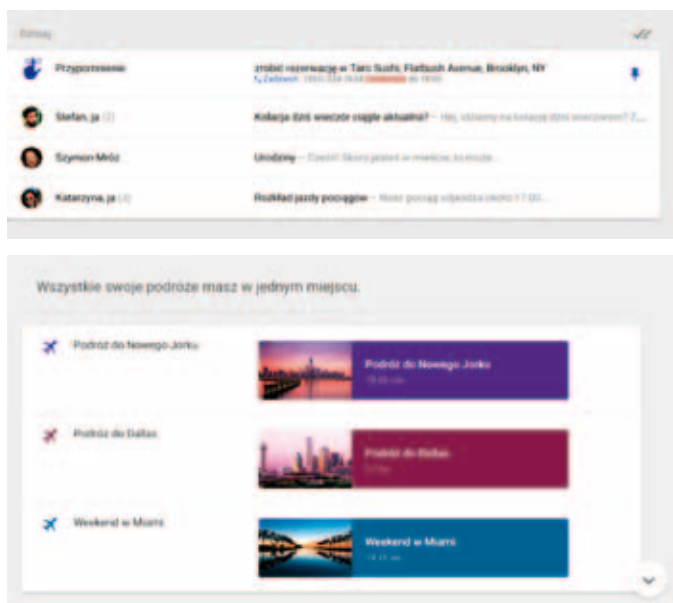
Listy (*Lists*) – funkcjonują w ramach tablic. Budują wizualny podział dla kart. Listy, czyli zbiory kart, np. lista zakupów, *to-do* itd. Wróćmy do wspomnianej wyżej „Sprawy Kowalskiego”. W ramach tego folderu mamy listy do zrobienia. Typowy podział po otwarciu nowej tablicy to „Do zrobienia”, „Pracujemy nad tym”, „Skończone”. Przy tak utworzonych listach wystarczy je tylko wypełnić odpowiednimi zadaniami w postaci kart...

Karty (*Cards*) – tu zapisujemy to, co należy zrobić i rozpisujemy to na najdrobniejsze działania. Nie ma żadnych ograniczeń ani wytycznych co do tego, co powinno być zapisane. W ramach „Sprawy Kowalskiego” mamy listę „Do zrobienia”, a w niej karty – poszczególne zadania – „wysłać list polecony”, „napisać pozew” itp. Do takiej karty możemy przypisać właściciela lub właścicieli (*member*), datę ważności karty (*due date*), listę zadań (*checklist*), dołączyć dowolny plik (*file attachments*) czy prowadzić rozmowę w formie komentarzy (*comments*). Karta może zyskać etykietę (*label*), będącą kolorowym oznaczeniem, które można nazwać, np. czerwony: pilne, fioletowy: spotkanie, żółty: problemy.

## Inbox by Google

■ Wielu radców prawnych i aplikantów nadal używa bezpłatnych kont e-mail, oferowanych przez Google. Również dla nich dostępne jest unikalne rozwiązanie dotyczące poczty elektronicznej – Inbox. Na pierwszy rzut oka to zwykła skrzynka pocztowa, ale posiada kilka ważnych i unikalnych rozwiązań.





Po pierwsze: wątki. Inbox grupuje wszystkie maile dotyczące tego samego tematu w jeden wątek. Ułatwia to śledzenie dyskusji i odnajdywanie poszczególnych maili. Ale to nie wszystko. W każdym wątku jest kilka przycisków, które nie pojawiają się w innych programach pocztowych. Jest to ikona pinezki, zegarka, kosza, akceptacji i trzech kropek. Pierwsza z nich służy do „przypinania” wątku do góry ekranu i oznaczenia jego ważności. Druga ikona to – moim zdaniem – najważniejsza funkcjonalność tej aplikacji, najwspanialszy wynalazek od czasu wynalezienia e-maila. Ikona zegarka pozwala „odkładać” maile zarówno na później w czasie, jak i w miejscu. Kliknięcie w zegarek umożliwi odłożenie maila np. na 18.00 tego samego dnia. Potwierdzenie tego spowoduje „zniknięcie” wiadomości ze skrzynki. Powróci ona do nas właśnie o 18.00. Można też wybrać miejsce geograficzne. Jeśli pojawimy się w tym miejscu (np. w pracy lub w domu), niezależnie od pory dnia, po sprawdzeniu przez GPS naszej pozycji, e-mail pojawi się w skrzynce odbiorczej po osiągnięciu danego miejsca. Jest to fantastyczne narzędzie do zarządzania swoim czasem. Nie na wszystkie maile musimy reagować od razu, niektóre możemy przeczytać w określonych warunkach, a odkładanie ich na później powoduje zachowanie porządku w skrzynce pocztowej.

Ciekawostką jest też to, że skrzynka skanuje wiadomości, grupując je w kilku wątkach. Np. informacje z newsletterów są grupowane w wątek „promocje”, co ułatwia przeglądanie zarówno tych informacji, jak i ich grupowe kasowanie. Jeśli otrzymamy e-mail z potwierdzeniem rezerwacji lotu lub hotelu, te informacje automatycznie zostaną przekazane do „Google now” lub naszego kalendarza, co ułatwia zarządzanie informacjami.

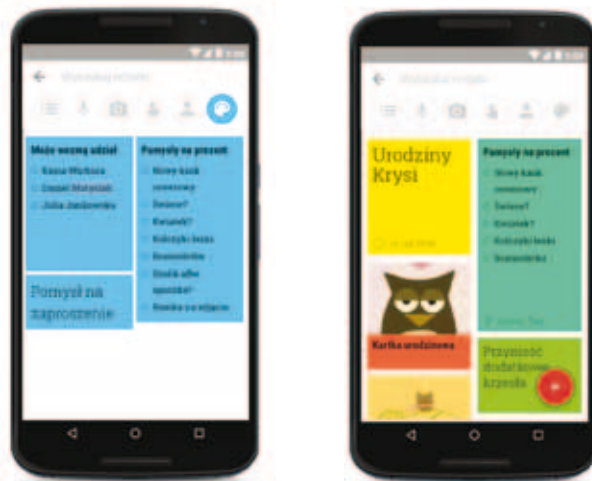
W skrzynce odbiorczej Inbox znajdują się także najważniejsze szczegóły i ważne informacje w wiadomościach, takich jak trasy lotu oraz informacje o zdarzeniach, a także zdjęcia i dokumenty. Dodatkowo, skrzynka odbiorcza może uzyskać aktualne informacje z internetu, w czasie rzeczywistym dotyczące np. statusu lotów i dostawy zamówionych towarów przez Amazon, Allegro itp.

W czerwcu 2015 roku Google dodał również opcję „Cofnij Wyślij” do skrzynki odbiorczej, dając użytkownikowi 10 sekund, aby cofnąć wysłaną wiadomość.

W ramach skrzynki Inbox funkcjonują także przypomnienia. To funkcja idealnie sprawdzająca się w smartfonach, w których można umieścić jedną ikonkę, umożliwiającą tworzenie krótkich notatek – przypomnień. Po utworzeniu takiego przypomnienia może ono od razu znaleźć się w skrzynce odbiorczej, ale może również pojawić się o określonej godzinie lub w określonym miejscu. Jest to idealne narzędzie do przypominania sobie spraw do załatwienia, np. po dotarciu do kancelarii.

## Keep

Wspomnieliśmy o przypomnieniach, które można robić za pomocą aplikacji Inbox. Tym jednak, którzy chcieliby tworzyć przypomnienia złożone z większej liczby słów, proponujemy aplikację Keep. Umożliwia ona zapisywanie wszystkiego, co przyjdzie nam do głowy i dzielenie się tym z pracownikami i znajomymi. Keep umożliwia two-



zenie notatek złożonych z punktów, a także notatek nagrywanych, a następnie automatycznie transkrybowanych na tekst. Możliwe jest umieszczanie w notatkach zdjęć i skanów, dokumentów itp., aby móc je potem łatwo odnaleźć. Radcom ze zmysłem plastycznym Keep umożliwia tworzenie notatek oznaczonych kolorami i etykietami. Ułatwia to ich porządkowanie. Jeśli chcesz coś znaleźć, wystarczy wówczas użyć funkcji wyszukiwania. Keep działa na telefonach, tabletach, komputerach i zegarkach z systemem Android Wear. Notatki, które dodasz, są synchronizowane na wszystkich twoich urządzeniach, więc zawsze masz je przy sobie.

Te cztery aplikacje: Slack, Trello, Inbox i Keep ułatwiają nie tylko pracę, ale przede wszystkim życie. Możliwości ich wykorzystania są ogromne, uzależnione tylko od pomysłowości użytkowników. Ułatwiają komunikację w kancelarii prawnej, poprawiają przepływ informacji, porządkują sprawy zawodowe i prywatne, a przede wszystkim poprawiają produktywność radcy prawnego i jego kancelarii. Większość z nas przyzwyczajona jest do używanych od lat narzędzi, jednak te cztery propozycje powinny zostać chociażby przetestowane przez radców prawnych. Dzięki nim praca staje się odrobinę prostsza i szybsza, a kontrolowany przepływ informacji pomiędzy współpracownikami da dodatkowy impuls do rozwoju praktyki zawodowej. Dlaczego więc nie skorzystać?

# „Szkłany sufit”

To określenie funkcjonujące w środowisku części prawników, którzy tak właśnie nazywają możliwość świadczenia pomocy prawnej największym firmom, tudzież uczestnictwo w transakcjach kluczowych dla rynku.

Któż nie chciałby choć na chwilę znaleźć się w skórze zachwycającego na salonach dr. Lejba Fogelmana albo dołączyć do „trójki ta wspaniałych”: Domański, Dziecic, Palinka.

Tylko nieliczni zdobywają jednak Mount Everest zawodu. Dlaczego? Co zrobić, by wspiąć się na szczyt i stać się Rockefellerem usług prawniczych?

## Za mało, za dużo

■ Na pewno nie wystarczy być dobrym studentem, ukończyć wzorowo aplikację, choć bez wątpienia prestiżowa uczelnia, tj. Harvard, wciąż otwiera niemal wszystkie drzwi. Nawet jednak praktyka w uznanej kancelarii lub spełnienie wszystkich przedstawionych czynników to zbyt mało, by być pewnym sukcesu. Tak zwane szczęście to przeważnie bajka, którą wciska się wścibskim zawistnikom, by nie drążyli tematu co, w jaki sposób i jakim kosztem.

Jak zatem do „szklanego sufitu” doszli ci, którzy zamiast tysięcy zarabiają dziś miliony. Wystarczy prześledzić rankingi kancelarii i prawników – przy ich wszystkich wadach mówią one dużo o ludziach, którzy osiągają sukces, czyli dosięgają „szklanego sufitu”. Najważniejsza informacja jest taka: każdemu może się udać, bez względu na wiek, pochodzenie i początkowy status. Jeśli jednak przyjrzymy się bliżej, odkryjemy, że pieniądze na inwestycje początkowe potrafią dużo zmienić.

## Pułapka „strefy komfortu”

■ Mityczny „szklany sufit” w Polsce to wciąż nieco inna perspektywa finansowa niż jego odniesienie światowe. Różnica nadal jest

dużo większa niż relacja złotego do euro czy dolara. Co więcej, zagraniczne/międzynarodowe kancelarie wycinają spory kawałek tortu z polskiego rynku, utrudniając tym samym wejście na szczyt polskim podmiotom. Z drugiej strony, każdy dobry radca ma szansę zatrudnić się w takiej firmie, nauczyć wzorców, zdobyć kontakty, no może nie od razu zarabiać miliony, ale... angaż w dużym podmiocie to pierwszy sposób, by wejść na któryś z ośmiotysięczników profesji. Później można piąć się w korporacyjnej drabince stanowisk aż do pozycji partnera i ostatecznie wskutek wypalenia w takiej firmie bądź zdobycia odpowiedniej liczby kontaktów – pomyśleć o własnej praktyce. Większość psychologów biznesu przyzna jednak, że to niebezpieczna droga, a najprzyjemniejsza z jej pułapek to wejście w tzw. strefę komfortu – obszar stanowisk i zarobków pozwalający na osiągnięcie zwykłego poczucia

bezpieczeństwa, które udaremni konieczne ambicje, by sięgnąć wspomnianego „szklanego sufitu”. Ten najczęściej zdobywa się, pracując na własny rachunek.

## Jeśli nie korpo to...

■ Założenie kancelarii butikowej, czyli takiej, która obsługuje prestiżowe transakcje, wysoko opłacane doradztwo i obsługę prawną to dziś biznes wysokiego ryzyka – bez osób wprowadzających do wielkiego biznesu w zasadzie o zerowych szansach na powodzenie. To jednak dobry pomysł dla byłych partnerów lub wspólników dużych kancelarii, którzy z jakiegoś powodu nie chcą być dalej częścią prawniczego molocha. Taka firma wymaga inwestycji: wynajęcia biura w odpowiednim miejscu, zakupu sprzętu i oprogramowania prawniczego, zatrudnienia kilku wyróżniających się aplikantów i sekretarki ze znajomo-

## KOMENTARZ



Fot. archiwum

**Justyna PIESIEWICZ.**  
Head of HR & Employer Branding Practice,  
President of the Board

*Często wydaje nam się, że nawiązanie współpracy z dużymi firmami czy korporacjami nie jest możliwe. Nawet nie staramy się do nich zbliżyć, bo za chwilę pojawia się głos, że to strata czasu, że przecież każdy chce z nimi pracować. Rozwiązanie jest proste, a mianowicie – jeśli nie spróbujesz, to nigdy się nie dowiesz. Może zdarzyć się tak, że właśnie będą poszukiwać usług czy produktów oferowanych przez twoją organizację. Nigdy nie wiadomo. To raz, a dwa, oczywiście, trzeba być dobrze przygotowanym. Co to znaczy dobrze? Profesjonalnie. Warto również zadbać o referencje, wzmocnienie wizerunku i być cierpliwym. Bardzo często decyzja o współpracy zależy także od relacji. Tak więc, zachęcam do networkingu, uczestniczenia w różnych wydarzeniach i podtrzymywania kontaktów nie tylko po spotkaniach, ale również w mediach społecznościowych. Pamiętajmy, że kartka raz do roku czy newsletter nie wystarczą. Nie wstydzmy się również prosić znajomych o wsparcie w tzw. otwarciu drzwi, ale musimy być gwarantem jakości i profesjonalności, bo w przeciwnym razie nikt nas nie zarekomenduje. Rekomendacje polegają na zaufaniu, więc trzeba zrobić wszystko, aby go nie stracić. Kiedy uda nam się dotrzeć do wymarzonego dużego klienta, nie bójmy się go, cenimy swoją wartość. Nie obniżajmy drastycznie ceny, bo jesteśmy mali. Jeżeli oferujemy produkty i świadczymy usługi na najwyższym poziomie, gwarantując obsługę klienta bez zastrzeżeń, to warto się cenić. Czasami korporacje chcą korzystać z tzw. butikowych firm, bo wiedzą, że otrzymają najlepszą obsługę i współpracują z nimi przez lata.*

ścią księgowości. A to tylko niektóre wydatki na początek. Każda oszczędność, tak jak i przeinwestowanie, oznaczać będzie w najlepszym razie odsunięcie sukcesu w czasie. W najgorszym wypadku blamaż i powrót z podkulonym ogonem do pośredniaka lub działu ogłoszeń niegdyś największej polskiej gazety. Co gorsza, nawet przy dużej, kredytowanej inwestycji nie ma żadnej gwarancji sukcesu. Mimo to część osób decyduje się na taki krok. Dotyczy to także, o zgrozo!, osób bardzo młodych, bez kontaktów i doświadczenia.

## Największe błędy biznesowe

1. Drukowanie drogich wizytówek, z treścią informującą jedynie o imieniu i nazwisku – to domena jedynie głów państw i CEO największych międzynarodowych koncernów.
2. Afiszowanie się drogą limuzyną – nawet najwięksi klienci szukają oszczędności, zatem udanie się na spotkanie biznesowe drogim wehikułem odstraszy dyrektora finansowego.
3. Mieszanie przepychu z nietrafionymi oszczędnościami świadczy o braku klasy i prawdopodobnie nierozważaniem się w potrzebach klienta.
4. Zbyt szeroki zakres usług przy niewielkich rozmiarach raczkującej kancelarii to często próba oszusta, którą rozpozna dobry menedżer korporacji. Argument o współpracy z zewnętrznymi radcami nie sprawdza się w oferowaniu usług wielkim podmiotom.
5. Przesada w dobrych relacjach z show-biznesem lub/i angażowanie się w politykę – w myśl zasady: duże pieniądze wolą ciszę.

## Przeinwestować, nie inwestować

■ Najczęściej podobne irracjonalne ryzyko podejmują dzieci zamożnych rodziców, którzy wystali swe mniej lub bardziej uzdolnione pociechy na studia prawnicze. Po ukończeniu aplikacji i kilku miesiącach nieudanych prób zatrudnienia się w dużej firmie prawniczej świeżo upieczony radca podejmuje ryzyko inwestycyjne, sam/sama lub z osobami w podobnej sytuacji. Pierwszy krok to, jak się okazuje, wydrukowanie drogich wizytówek, następnie wyleasingowanie limuzyny pewnej niemieckiej marki i otwarcie biura w centrum Warszawy lub Krakowa. Gdy po jakimś czasie

## KOMENTARZ



Fot. archiwum

### Aleksander W. BARSZCZEŃSKI, Management Training & Coaching

*Pomijając oczywiste kwestie, takie jak coraz większa liczba prawników na rynku, jednym z istotnych elementów występowania tak zwanego i tylko pozornego „szklanego sufitu” jest niedostatek umiejętności sprzedażowych i negocjacyjnych u wielu osób świadczących usługi prawne. Nawet w ramach ograniczeń rzucanych przez kodeks etyki zawodowej możliwa jest efektywna rozmowa sprzedażowa i także negocjacje cenowe, pod warunkiem, że prawnik potrafi zrobić to na odpowiednim, wysokim poziomie, zdobywając zaufanie klienta nie tylko dla swoich kompetencji fachowych, ale i czysto ludzkich. Tutaj u wielu istnieją poważne deficyty, a większość szkoleń w tym zakresie ma czysto teoretyczny i pogadankowy charakter. Zmiana tego stanu rzeczy umożliwiała np. skuteczne wykorzystywanie pewnych działań pro bono do pozyskania nowych klientów czy zagospodarowanie sporej części segmentu MSP, która mogłaby czerpać korzyści z usług prawnych, miałyby na to środki, ale nikt tym przedsiębiorcom tego odpowiednio nie wytłumaczył. Istnieją przykłady, że korzystanie z tych sposobności umożliwiło wejście na rynek zaraz po egzaminie zawodowym. Natomiast jeszcze większy jest niewykorzystany potencjał kancelarii istniejących znacznie dłużej.*

dopłacania do biznesu przychodzi otrzeźwienie, mądry inwestor zaprosi do współpracy uznanego radcę. Odda mu część prestiżu – z reguły zmienia się wówczas nazwa kancelarii (warto śledzić podobne ogłoszenia w prasie) – i, jeśli może, to przez jakiś czas dokłada jeszcze więcej do interesu, w zamian za cenne kontakty i reprezentowanie firmy na salonach. Uda się albo nie, ale jakaś szansa jest. A przecież można było tak od razu..., bez odstraszenia limuzyny i najnowszej generacji smartfona, sugerujących w zestawieniu z wiekiem młodego „mistrza” zawodu jego aktualny poziom zawodowy i słabe rozeznanie w biznesie. Starsi prawnicy raczej tego błędu nie popełniają. A propos...

## Łatwiejszy nowy start

■ Podobny niepewny los może dotyczyć także doświadczonego radcy, który zaczyna znów od zera. Jemu jednak odpada część kosztów: nie musi od razu łączyć się w grupę podobnych mu współników. Zapewne dysponuje już odpowiednim samochodem, komputerem. Wie, że lepiej wynająć biuro gdzieś w zaciszu aniżeli przy handlowej lub turystycznej ulicy. Być może, pójdą za nim również niektórzy klienci, co pozwoli na przetrwanie pierwszego roku samodzielnego funkcjonowania. W końcu jednak zlecenia się wyczerpią i po pierwszych sukcesach może przyjść rozczarowanie – system rekomendacji działa bowiem jedynie wtedy, gdy jest stale podtrzymywany przez polepszający

się wizerunek i niezachwianą reputację. To jednak kosztuje i czasem na drodze może stanąć kodeks etyki zawodowej, zakazujący pewnych praktyk, takich jak choćby reklama. Stąd właśnie o zawrót głowy mogą przyprawiać wynagrodzenia niektórych PR-owców i marketingowców, zatrudnianych nawet przez małe i średniej wielkości mądre zarządzane kancelarie, które wśród tego typu osób szukają wsparcia. Dobry PR-owiec kancelarii to najczęściej były pracownik mediów – redakcji działów ekonomii, prawa lub *lifestyle*, ostatecznie specjalista ds. reklamy. Takie osoby dysponują kontaktami i rozpoznawalnością, o jakiej mogą pomarzyć szefowie wielu nawet dużych firm prawniczych. Nowa marka prawnicza powinna dzięki nim zaistnieć w mediach i na eventach. Dobry PR-owiec skłoni radcę do uczestnictwa w debatach biznesowych i konferencjach albo, jeśli będzie w stanie, zastąpi go w niektórych tego typu przedsięwzięciach.

Niektórzy mogą poradzić sobie jednak bez tego wsparcia. Potrzebne są w takim przypadku znakomite umiejętności interpersonalne, konsultacje z coachami, liczne hobby, pozwalające nawiązywać kontakty. Czy mając to wszystko i, oczywiście, wiedzę i umiejętności, radca może wierzyć w to, że sięgnie „szklanego sufitu”? Mimo ograniczeń rynkowych szansa jest ogromna, bo większość chętnych nie ustrzeże się błędów. Rynek sam ich eliminuje.

Oprac. Jerzy Mosoń

Rozmowa  
z mec. **Zenonem  
Klatką**

# Dla samorządów dzwon nadal bije na trwogę

**Panie mecenasie, mieliśmy rozmawiać o aferze reprivatyzacyjnej i konsekwencjach, jakie wynikają z tego dla środowiska radcowskiego, a tu mamy świeżą aferę z drukami L4, w której 27 adwokatów i radcom prawnym postawiono zarzut o nakłanianie lekarki Beaty J. do wystawiania lewych zwolnień w celu opóźniania procesów sądowych. Mamy więc bardzo medialny przykład naruszania kodeksu etyki radcowskiej i argument na konieczność „przywrócenia równowagi pomiędzy dbałością o warunki wykonywania zawodu a pieczę nad jego należytych wykonywaniem”, o której mówił pan na X Zjeździe. Na tym tle niezwykle aktualna staje się dyskusja o podstawach: do czego zobowiązuje KERP i po co on w ogóle istnieje?**

■ Główny problem obu samorządów – adwokackiego i radcowskiego – jest taki, że nasze kodeksy etyki odróżniają czynności zawodowe od życia publicznego i życia prywatnego, stanowiąc w obu przypadkach zasadę, że kodeks obowiązuje również – oczywiście odpowiednio – i w życiu prywatnym, i w życiu publicznym. O ile w życiu prywatnym nieetyczne zachowanie będzie stosunkowo łatwe do oceny – np. niepłacenie alimentów, o tyle w tzw. życiu publicznym, rozumianym jako aktywność biznesowa i polityczna, już nie. Najlepszym przykładem na to, jak trudna do oceny jest działalność pozazawodowa adwokatów lub radców, jest afery reprivatyzacyjna. Ani w kodeksie etycznym adwokatów, ani w kodeksie radcowskim nie ma

jednoznacznego zakazu prowadzenia aktywności biznesowej. Do tych kwestii odnoszą się tylko ogólne zalecenia, wynikające z godności zawodu. W naszym kodeksie określa je art. 11 KERP, który mówi, że:

1. Radca Prawny obowiązany jest dbać o godność zawodu nie tylko przy wykonywaniu czynności zawodowych, ale również w działalności publicznej i życiu prywatnym;
2. Naruszeniem godności zawodu radcy prawnego jest w szczególności takie postępowanie radcy prawnego, które mogłoby zdyskredytować go w opinii publicznej lub podważyć zaufanie do zawodu radcy prawnego.

Jeżeli te przepisy zestawimy z aferą reprivatyzacyjną, to uwidoczni się morze problemów.

**Jakich? Proszę je nazwać, bo mam wrażenie, że przedstawiciele zawodów zaufania publicznego nie chcą o tym mówić.**

■ Występuje tu problem konfliktu interesów, problem działania w interesie własnym i członków rodziny, to jest problem tajemnicy zawodowej – przecież ten adwokat najpierw miał klienta, od którego dowiadywał się o różnych sprawach, m.in. o roszczeniach, w związku z tą sprawą miał wgląd do akt, a potem to wszystko wykorzystywał do tego, żeby wykupić roszczenia. Czyli mamy klasyczny konflikt interesów, naruszenie tajemnicy zawodowej, mamy też wykorzystywanie relacji z klientem do transakcji biznesowej własnej lub osoby najbliższej i mamy wreszcie naruszenie ogólnej wartości, jaką jest godność zawodu.

**Sporo tego, ale środowisko adwokackie w zasadzie nie napiętnowało jednoznacznie tej sprawy, można nawet powiedzieć, że ją wyciszyło.**

Środowisko adwokackie już na początku września, a więc tuż po wybuchu afery reprivatyzacyjnej, kiedy jeszcze nie można było niczego w tej sprawie przesądzić, zaczęło stawiać bariery ochronne. Przeczytałem wówczas ze zdziwieniem artykuł dwóch prominentnych adwokatów, którzy stwierdzali: „Trudno się dziwić, że ryzykowne zaangażowanie kapitałowe w niepewne przedsięwzięcia reprivatyzacyjne pozostawało również w sferze zainteresowań prawników”. Trudno się dziwić? Według mnie – nie! Jakże to ryzykowne przedsięwzięcie, skoro poprzednie roszczenia zostały już uzyskane, a adwokat ma układy w ratuszu – jego współnikiem biznesowym jest były wicedyrektor Biura Gospodarki Nieruchomościami m.st. Warszawy. Świetny biznes, ale też obrzydliwy proceder, który każdemu uczciwemu człowiekowi nie mieści się w głowie.

**Z drugiej jednak strony jest problem mienia – spadkobiercy chcą je odzyskiwać, a od tego mają adwokatów lub radców prawnych.**

■ Oczywiście. Ale to nie znaczy, że ci adwokaci czy radcowie mają wykorzystywać relację z klientem, by uzyskiwać korzyści materialne. Bo to narusza godność zawodu. Jeśli nie, to proszę obronić twierdzenie, że ta afery nie spowodowała obniżenia prestiżu zawodu adwokata w społeczeństwie.

**Nie da się.**

■ No właśnie. Adwokat, który kupił starszce kawalerkę za roszczenie, z którego uzyskał





Fot. Jacek Barcz

ok. 50 mln zł, tłumaczył się, że ona nie miała nawet na lekarstwa. Z tekstu na ten temat wynikało jednak, że ten adwokat prowadził sprawę tej staruszki, i gdy zauważył, że jest szansa na uzyskanie odszkodowania, to je uzyskał – ale nie dla niej, tylko ostatecznie dla siebie. A przecież ta staruszka przyszła do niego, żeby odzyskać roszczenie, bo wiedziała, że jest skuteczny, i jeśli nawet potrzebowała szybko pieniędzy, to obowiązkiem adwokata było poinformować ją o wartości przedmiotu roszczenia, zorganizować jej konkurs ofert, a nie wchodzić ze swoim interesem w relację między nim, jako adwokatem, a klientką.

### **Art. 30 ust. 2 kodeksu etyki radcowskiej do tego zobowiązuje.**

■ Tak, ale adwokaci go nie mają. Gdyby takie działania podjął radca, to ten artykuł powinien mieć zastosowanie. Istnieje jednak obawa, że niektórzy sędziowie dyscyplinarni mogliby podzielić pogląd cytowanych adwokatów, że skoro chcieli zarobić, to mieli do tego prawo. Art. 30 stworzyliśmy właśnie po to, żeby prawnika nie kusił łatwy pieniądź kosztem nieświadomego klienta – to drogowskaz. Ten przepis wyraźnie mówi: nie możesz korzystać ze swojej przewagi, bo relacja majątkowa jest relacją cywilnoprawną. Na tym polega ta nierówność stron – ty wiesz wszystko, klient nic, dlatego nie możesz na równych prawach zawierać z nim umowy. Obawiam się jednak, że nie wszyscy radcowie zauważyli, iż ten przepis istnieje i przemyśleli jego treść.

**Można mieć też pewność, że ani adwokatom, ani radcom z powodu**

### **tej afery nic się nie stało. No, może z wyjątkiem dziekana ORA w Warszawie, który musiał zrezygnować z funkcji.**

■ Mijają tygodnie, a w sprawie jest cicho. W Ministerstwie Sprawiedliwości powołano zespół, ale nie widać efektów jego pracy. Mimo to uważam, że ta sprawa jeszcze wróci. Dlatego nie możemy się cieszyć, że problem zniknął – dla samorządów dzwon nadal bije na trwogę.

### **Dlaczego?**

■ Afera reprivatyzacyjna spadła obecnej ekipie rządzącej jak manna z nieba – mają niezwykle nośny materiał, żeby uderzyć w wolne zawody prawnicze, tak jak do uderzenia w prokuraturę przydaje się afera Amber Gold. Jestem głęboko przekonany, że ta władza będzie próbowała stworzyć odrębne sądownictwo dyscyplinarne dla zawodów prawniczych. Co już zapowiedziano w stosunku do sędziów i prokuratorów. Takie pomysły już były za poprzednich rządów.

### **Niestety, można powiedzieć, że samorzady prawnicze same dają ku temu powody – nawet jeśli coś robią, to tego nie widać.**

■ W ostatnich latach bardzo dużo się w tym zakresie zmieniło – mamy lepszy, bardziej wyrazisty kodeks etyki niż adwokaci, mamy co najmniej 59 godzin wykładów i ćwiczeń w programie aplikacji, poświęconych sprawom wykonywaniu zawodu i zasadom etyki zawodowej, mamy też sprawnie zorganizowane sądownictwo dyscyplinarne. Jeśli jednak porównalibyśmy dynamikę wzrostu liczby radców prawnych, która była bardzo duża, z liczbą spraw dyscyplinarnych i orze-

czeń, to zauważymy olbrzymią dysproporcję. Nadal reakcją niektórych członków samorządu na takie afery kierują dwie zasady: pierwsza – jeśli się da, to zamieść pod dywan, i druga – nie wyrządzać krzywdy kolegom, czyli nie donosić, że ktoś, naruszając zasady etyki, działa na naszą szkodę. A jeśli już taka osoba dostanie się w tryby sądów dyscyplinarnych, to często eksponuje okoliczności łagodzące, żeby nie zastosować najwyższej kary. Tymczasem takich radców trzeba karać, eliminować z zawodu – bo oni działają na naszą szkodę. Przewinienia dyscyplinarne, postępowania dyscyplinarne i skargi na radców prawnych nie są okresowo tematami posiedzeń rad izb okręgowych i izby krajowej. Dopiero musi się pojawić afera reprivatyzacyjna lub afera łódzka, i wtedy wszyscy zaczynają działać, czasami po czasie.

### **Wówczas jednak jakaś informacja powinna pojawić się w mediach. I to nie o tym, że samorząd bada, tylko że wobec winnych wyciągnął konsekwencje.**

■ To kolejny problem – my nie zachęcamy mediów do informowania opinii o głośniejszych sprawach dyscyplinarnych ani sami tego nie robimy. Nawet środowisko o nich nie wie. A przecież jesteśmy zawodem zaufania publicznego, czyli mamy działać dla interesu publicznego. Jeśli nie będziemy wywiązywać się z tego zadania, to zwykły ustawodawca powie: samorząd się nie sprawdza – likwidujemy!

### **Dziękuję za rozmowę.**

**Bogdan Bugdański**

## **Z Kodeksu etyki radcy prawnego**

### **Artykuł 30**

- 1. Radca prawny nie może świadczyć pomocy prawnej klientowi, jeżeli w danej sprawie lub sprawie z nią związanej pomiędzy klientem a radcą prawnym istnieje sprzeczność interesów lub znaczne ryzyko jej wystąpienia, a także jeżeli czynności zawodowe dotyczą osoby lub majątku radcy prawnego albo osoby mu najbliższej, chyba że czynność odnosi się do wspólnych z klientem roszczeń, działań lub interesów.*
- 2. Transakcja majątkowa radcy prawnego z klientem powinna być poprzedzona poinformowaniem klienta o istotnych elementach przyszłej umowy, tak aby klient miał możliwość skorzystania z porady innego prawnika. Nie dotyczy to transakcji dokonywanych w ramach zwykłej działalności klienta.*

# Przygotowanie merytoryczne do negocjacji (1)

**Magdalena Kupeczyk-  
-Czerniawska (radca prawny, mediator)**  
**Paweł Surmacz (negocjator)**

W ostatnich dwóch artykułach, które ukazały się w „Radcy Prawnym” nr 166/2016 i nr 168/2016, zajęliśmy się przygotowaniem formalnym do negocjacji. W kolejnych omówimy przygotowanie merytoryczne. Poruszymy takie kwestie, jak zrozumienie interesu i potrzeb stron, ustalanie celów negocjacyjnych, identyfikowanie ich obszarów, układanie argumentacji czy rozważanie alternatyw.

Patrząc z szerszej perspektywy, merytorykę negocjacji można ująć w trzech aspektach. Po pierwsze, obejmuje ona podjęcie niezbędnych wysiłków, aby zrozumieć sytuację stron, czyli ustalić, kim są kluczowe osoby i jaką pełnią rolę, jak wygląda historia ich relacji, do czego dążą oraz jakie dane mamy do dyspozycji. Po drugie, polega ona na dokonaniu odniesienia stanu sytuacji do szerszego kontekstu, czyli do sił otoczenia, tj. do obowiązujących przepisów prawnych czy polityki danego państwa przy negocjacjach międzynarodowych. Trzeba określić, co jest możliwe do zrobienia w danym systemie prawno-gospodarczym. Ustalić, jakie są możliwości, a jakie ograniczenia w dojściu do porozumienia. Po trzecie, przygotowanie merytoryczne do negocjacji polega na poszukiwaniu możliwych dróg do pomyślnego rozwoju sytuacji poprzez ustalenie, w jaki sposób możemy działać i które z rozwiązań wybieramy. Powyższe elementy zostaną omówione w kolejno zamieszczanych artykułach.

Obecnie skupimy się na trzech zagadnieniach: potrzebach stron, ich interesach i celach.



„Wszystko jest negocjowalne” – Gavin Kennedy

Fot. vchahub – Fotolia.com

## Przedmiot negocjacji

■ Negocjacje są procesem złożonym i dynamicznym. Według Z. Uniszewskiego, przez negocjacje rozumie się „zespół czynności praktycznych, polegających na przedstawieniu poglądów, intencji i oczekiwań, które zmierzają do zawarcia układu (umowy) przez przedstawicieli negocjujących stron”. Z kolei R. Fisher i W. Ury twierdzą, że negocjacje to proces bezpośredniego komunikowania się, którego efektem końcowym jest porozumienie pomiędzy stronami konfliktu, połączone z ich interesami (wspólnymi i konfliktowymi). Należy pamiętać, że negocjacje odbywają się nie tylko przy stole negocjacyjnym (negocjacje bezpośrednie), ale również poprzez wymianę dokumentów bez kontaktu bezpośredniego stron (negocjacje pośrednie). Mogą się też przeplatać. Niezależnie jednak od charakteru negocjacji należy się do nich dobrze przygotować. Najgorsza sytuacja, jaka może się nam przydarzyć, to brak przygotowania. Rzetelne przygotowanie pozwala bowiem uniknąć błędów

oraz daje szansę na najlepsze ich poprowadzenie. Przygotowanie do negocjacji nie może rozpocząć się bez ustalenia przedmiotu negocjacji. Gdy zostaniemy zaproszeni, jako pełnomocnicy, do udziału w negocjacjach, najpierw – tak jak do rozprawy – należy przygotować się pod względem merytorycznym. Ustalamy więc przedmiot negocjacji, czyli czego one dotyczą. W tym celu zapoznajemy się z aktami sprawy, dokumentami, dotychczasową korespondencją stron i dokonujemy analizy znanych nam faktów istotnych dla sprawy. W tej części negocjacji ustalamy i analizujemy interesy zarówno naszej, jak i drugiej strony, precyzujemy hierarchię potrzeb stron – które z nich są priorytetowe, a z których ewentualnie można zrezygnować lub je zmodyfikować, ustalamy tzw. punkty zapalne, dokonujemy oceny pozycji stron (która jest silniejsza) i, oczywiście, sprawdzamy przedmiot negocjacji pod względem prawnym. Na tym etapie powinniśmy zebrać wszelkie informacje dotyczące negocjacji. Pozwoli nam to na przewidzenie kwestii, które będą poruszane podczas nego-

racji oraz na przygotowanie kontrargumentów odwołujących się do potrzeb i interesów stron. Poprzez właściwe określenie problemu prawidłowo określimy przedmiot negocjacji. Nie możemy przystąpić do negocjacji bez niezbędnej wiedzy, która pozwoli nam na zrozumienie celów i motywacji przeciwnika, co ostatecznie ułatwi nam przewidzenie jego strategii. Wiadomo, że negocjacje wynikają ze sprzeczności interesów stron, dlatego właściwe i szczegółowe określenie przedmiotu negocjacji jest bardzo ważne i ułatwi nam przebieg rozmów przy stole w negocjacjach bezpośrednich czy pośrednich.

## Interesy

■ W przygotowaniu merytorycznym istotną kwestią jest ustalenie interesu naszej strony i strony przeciwnej. Warto sporządzić listę interesów naszego klienta i uporządkować je według ważności. Jeżeli klient zgłasza się do nas w celu rozwiązania jego problemu, najpierw ustalamy, jaki ma on interes wymagający zaspokojenia. Na przykład w sprawie dotyczącej spłaty zadłużenia klient w celu zaspokojenia swoich interesów może przedstawić harmonogram spłaty zobowiązania, który ma być respektowany przez dłużnika. Należy pamiętać, że interesy klienta wynikają z jego potrzeb i odpowiadają na pytanie: „co klient chce uzyskać?”. Jest to płaszczyzna komunikacji oparta na informacjach. Zatem poprzez rozmowę i analizę dokumentów dowiemy się, jaka jest sytuacja naszego klienta, w jaki sposób jest on związany z dłużnikiem, ile i za co dłużnik jest mu winien. Dokładna analiza interesów obu stron jest kluczem do poprowadzenia sprawnych negocjacji.

## Potrzeby

■ Potrzeby odpowiadają na pytanie „dlaczego?” i determinują kształt i zakres interesów stron. Warto je poznać, aby lepiej zrozumieć działania oraz motywacje klienta i zbudować z nim odpowiednią relację. Poznając je, możemy np. dowiedzieć się, że klient chce pociągnąć dłużnika do odpowiedzialności, bo są skłócenia albo że zależy mu na czasie, ponieważ ma kłopoty z płynnością finansową. Najprościej wy badać potrzeby klienta, zadając mu pytania typu: „z czego wynika, że chce pan/i...”, „co jest dla pana/i najważniejsze

w tej sprawie?” lub „co panu/i przyniesie wygranie tej sprawy?”, „jakie kwestie i dlaczego budzą pana/i obawy?”, „z czego nie chce pan/i zrezygnować i dlaczego?”. Rozmawiając o potrzebach, mamy już do czynienia z komunikacją na poziomie emocji. Jest to ważne, ponieważ patrząc od strony psychologii, daje nam to możliwość okazania empatii. Niesie to liczne korzyści: uspokaja klienta, pokazuje, że go rozumiemy; buduje z nim więź. Dzięki poznaniu i zrozumieniu jego potrzeb zyskujemy również jego zaufanie, a co najważniejsze – stwarzamy możliwość działania zgodnie z jego potrzebami.

Należy podkreślić, iż interesy oraz potrzeby powinny być określone dla wszystkich stron negocjacji. O ile ze swojej perspektywy na ogół możemy je określić całkiem precyzyjnie, o tyle robiąc to dla pozostałych stron często nie będziemy mieli dostępu do wszystkich informacji. Bezpiecznie jest założyć, że to, co wiemy o interesach i potrzebach innych stron, nie zawsze jest w pełni precyzyjne. Jednocześnie taka analiza pozwala nam w pewnym stopniu przewidywać ich działania i przygotowywać się na nie, co może zapewnić nam dużą oszczędność czasu lub korzyść finansową.

## Odniesienie sytuacji klienta do szerszej perspektywy

■ Zapoznawszy się zatem z interesami i potrzebami klienta oraz kontrpartniera negocjacyjnego, przechodzimy do kolejnych źródeł informacji. Na ile jest to możliwe warto skomunikować się z drugą stroną przed spotkaniem w celu wybadania jej stanowiska. Podczas rozmów, kiedy jesteśmy nastawieni na pozyskiwanie informacji, przydaje się technika pytań prowadzących. Wiadomo, że ten, kto zadaje pytania, kontroluje rozmowę. Poprzez zadawanie pytań możemy kierować rozmówcę na tematy, o których chcemy się więcej dowiedzieć, a zarazem maksymalizować czas, kiedy druga strona udziela nam informacji istotnych dla negocjacji. Z założenia ograniczamy nasz czas mówienia do minimum i nastawiamy się na słuchanie. W ramach przygotowania warto też porozmawiać merytorycznie ze specjalistami w zakresie wiedzy, której nie posiadamy, a także zapoznać się z przepisami prawnymi

dotyczącymi sprawy oraz z dostępną dokumentacją.

## Cele formułujemy na podstawie interesów

■ Cele odpowiadają na pytanie „jak?”. Formułujemy je, zrozumiałwszy interesy i potrzeby wszystkich stron. Na tym etapie ustalamy, jakie fakty powinny zaistnieć w określonym czasie, aby zostały zaspokojone interesy i potrzeby naszej strony. Kontynuując przykład sprawy dotyczącej ustalenia harmonogramu spłat zobowiązania przez dłużnika wobec wierzyciela, celem mogłoby być ustalenie harmonogramu w taki sposób, że spłata długu nastąpiłaby w wysokości 70% całej należności przed np. 12 maja. Szczegółowo zajmiemy się tym tematem w kolejnym artykule, układając strategię negocjacyjną.

## Interes, potrzeba a cel

■ Jaka jest różnica między interesem, potrzebą a celem? Najlepiej wyjaśnić to na przykładzie. Gdy umawiamy się na spotkanie z klientem po raz pierwszy, chcemy z nim porozmawiać i poznać jak najlepiej jego biznes (interes). Naszą potrzebą jest poczucie pewności, że możemy prowadzić razem wartościową dla nas obu współpracę (potrzeba). Cele tej współpracy określimy poprzez zadanie klientowi podczas spotkania kluczowych pytań o jego interes, potrzeby i cele, jakie chce osiągnąć, nawiązując z nami współpracę (cel).

\*\*\*

■ Reasumując: skuteczne negocjacje są wynikiem umiejętności mówienia, słuchania i znajomości przedmiotu negocjacji; interesów i potrzeb stron biorących udział w negocjacji, a także celu, jaki chcą osiągnąć. Ustalenie tych elementów etapu przygotowania merytorycznego do negocjacji pozwala na podejmowanie właściwych decyzji, przewidzenie zachowań drugiej strony, przygotowanie trafnej argumentacji oraz rozwiązań, które zostaną zaakceptowane przez obie strony. Należy podkreślić, iż ten etap negocjacji w największym stopniu przekłada się na ich skuteczność, więc nie bagatelizujmy go.

# Rising Stars

Olgiert Zbychorski

JAK CO ROKU, W LISTOPADZIE 2016 WYBRANO 30 WSCHODZĄCYCH GWIAZD PRAWA W KONKURSIE ORGANIZOWANYM PRZEZ „DZIENNIK GAZETĘ PRAWNĄ” ORAZ WOLTERS KLUWER. DO KONKURSU ZGŁOSZONO PONAD 100 MŁODYCH JURYSTÓW, KTÓRZY SPEŁNIALI NIEZMIENNE OD LAT KRYTERIA. JEDNYM Z HONOROWYCH PATRONÓW WYJĄTKOWEJ RYWALIZACJI O NAJWYŻSZE STANDARDY ŚWIADCZENIA USŁUG PRAWNICZYCH JEST KRAJOWA IZBA RADCÓW PRAWNYCH.

**O**wyborze decyduje innowacyjność, kreatywność oraz umiejętność wyczuwania najnowszych trendów rynkowych. Ważna jest również posiadana wiedza oraz jej pogłębianie w ramach pracy naukowej. Największą wagę kapituła przykłada jednak do rekomendacji i opinii o kandydatach oraz skali ich zaangażowania w działania *pro bono*. Wybór finałowej trzydziestki z całej listy zgłoszeń staje się nie lada wyczynem dla kapituły, w której zasiadają między innymi prezes Krajowej Rady Radców Prawnych oraz prezes Polskiego Stowarzyszenia Prawników Przedsiębiorstw.

Ceremonia rozdania nagród jubileuszowej, V edycji konkursu odbyła się w budynku Muzeum Historii Żydów Polskich w Warszawie. Warto wspomnieć, że Polin, bo tak nazywa się wspomniane muzeum, zostało wyróżnione prestiżową nagrodą *European Museum of the Year Award 2016*. Wyjątkowa bryła postmodernistycznego budynku została zaprojektowana przez fińskiego architekta Rainera Mahlamakiego. W tak zacnym wnętrzu 14 listopada zgromadzili się wszyscy wyróżnieni, ich rodziny, przedstawiciele kancelarii, w których pracują laureaci, kwiat krajowej palestry jurystów, publiczność oraz dziennikarze. Emocje i gorącą atmosferę wręczenia nagród wschodzącym gwiazdom prawa chłodził biały wystrój sali bankietowej oraz mocno nastawiona klimatyzacja. Przy kolorowych światłach i nieustającym aplauzie publiczności na scenie kolejno pojawiali się młodzi, eleganccy prawnicy z kancelarii, których nazwy łamały język prowadzącego uroczystą galę.

W pierwszej dziesiątce tej edycji znalazło się osiem kobiet i dwóch mężczyzn. Pierwsze trzy miejsca wywalczyły: Karolina Schiffter, Magdalena Pszczółka i Małgorzata Mączka-Pacholak. Panie, na gorąco, udzieliły wyczerpujących wywiadów, z wrodzoną skromnością prezentując swój oszałamiający dorobek zawodowy, pomysły oraz zaangażowanie w pomoc społeczną.

**Wybór finałowej trzydziestki z całej listy zgłoszeń staje się nie lada wyczynem dla kapituły, w której zasiadają między innymi prezes Krajowej Rady Radców Prawnych oraz prezes Polskiego Stowarzyszenia Prawników Przedsiębiorstw.**

Padło również wiele ciepłych słów dla osób, którym laureatki zawdzięczają „skazanie na sukces”. Laureaci to osoby dalekie od tuzinkowości. To jasne umysły i otwarte na pomoc serca. Wschodzące gwiazdy piątej edycji łączą nie tylko ogromną wiedzę z zakresu wybranej dziedziny prawa, ale również biegłą znajomość kilku języków obcych, dodatkowe wykształcenie, pasje – często sportowe – oraz zaangażowanie w sprawy społeczne. Królujecie wąska specjalizacja lub raczej mikrospecializacja. Przydaje się język mandaryński, czyli urzędowy język Republiki Chińskiej, dodatkowy, poza studiami prawniczymi fach. Wśród wyróżnionych na uroczystej

gali prawników odnajdziemy między innymi muzyka, informatyka, kompozytora, reżysera, a nawet inżyniera. Niekiedy wybuchowe mieszanki zainteresowań i umiejętności okazują się idealną receptą dla innowacji, innego, świeżego spojrzenia na istniejące od lat standardy i rozwiązania. Wiedza praktyczna, uzupełniająca akademicką teorię, plus obszerna wiedza z innego zakresu przynosi olśniewający wschód nowych gwiazd świata jurystów – prawników jutra z imponującą wiedzą i panoramicznym spojrzeniem na wyjątkowo wąskie zagadnienia. Wschodzące gwiazdy to ludzie walczący z niesprawiedliwością. Podający pomocną dłoń i działający tam, gdzie inni boją się choćby spojrzeć. Korzystając z całej swojej wiedzy i niespożytkowanej energii, ofiarowują ją wybranym organizacjom społecznym, osobom niepełnosprawnym lub dyskryminowanym z uwagi na płeć lub orientację seksualną.

Laureaci to osoby ciężko pracujące, które zainwestowały ogromną ilość energii i czasu na jasno wyznaczone cele. Nie spoczywają i nigdy nie spoczną na laurach. Odnosi się wrażenie, że większość wyróżnionych prawników jutra szeroko pojmowany sukces przyjmuje bardziej niż skromnie, z całym dobrodziejstwem inwentarza – jest on raczej nieuchronnym następstwem, a nie celem samym w sobie, codziennym towarzyszem pracy i ciągłego doskonalenia zawodowego. Dwóch z wyróżnionych radców prawnych poświęciło chwilę cennego czasu, aby odpowiedzieć na kilka pytań zadanych przez naszą redakcję.



Fot. archiwum

dr Zbigniew  
Pinkalski

### Jakie problemy i bariery czekają na młodych prawników?

Niewątpliwie, obecny rynek jest bardzo wymagający i zmusza do dużego zaangażowania w poszukiwanie na nim „własnego miejsca”. Wymagania stawiane przez rynek i klientów nie stanowią jednak problemów i barier, lecz wyzwania. Taka sytuacja daje preferencje prawnikom, którzy lubią to, czym się zajmują, ponieważ przekłada się to na wyższą jakość świadczonych przez nich usług.

Za pewnego rodzaju problem lub barierę można uznać to, że studia prawnicze jedynie w ograniczonej mierze przekazują wiedzę o tym, jak funkcjonuje rynek i jak można przygotować się na wyzwania stojące przed każdym młodym prawnikiem po ukończeniu studiów.

### Pana rady dla młodych adeptów prawa?

Nie przestawać się rozwijać. Śledzić zmieniającą się rzeczywistość oraz przewidywać i reagować na zmiany. Koncentrować się na tym, co daje osobistą satysfakcję, a nie wyłącznie na czynnikach ekonomicznych świadczonych usług.

### Czy korzysta pan z portali i komunikatorów internetowych lub np. prowadzi blog internetowy?

Korzystam z branżowych portali społecznościowych (zwłaszcza LinkedIn). Chociaż sam nie prowadzę bloga, publikuję na kilku, przede wszystkim: korporacyjnie.pl, praworeklamy.pl, na blogu kancelarii Traple Konarski Podrecki (<http://traple.pl/blog/>) oraz na portalu legalnakultura.pl.

### Do czego przydają się powyższe nowe media i formy komunikacji w pana pracy i karierze?

Publikacje na blogach pozwalają zainteresować klientów nowymi zagadnieniami (problemami prawnymi), których wcześniej mogli nie być świadomi, a które przydadzą się w ich działalności.

Ponadto, wykorzystywanie portali branżowych i blogów pozwala być na bieżąco z nowymi, istotnymi dla branży wydarzeniami, dzięki czemu można uzyskać tzw. *head start*. Dziedziny prawa, którymi się zajmuję, są międzynarodowe w tym sensie, że problemy prawne pojawiające się w innych państwach, często – po upływie pewnego czasu – występują również w Polsce. Dlatego subskrypcja zachodnioeuropejskich blogów, opisujących aktualne problemy własności intelektualnej i *life sciences*, pozwala na szybsze uzyskanie wiedzy np. o precedensowych wyrokach czy propozycjach zmian legislacyjnych, istotnych z perspektywy poszczególnych klientów.

### Komu i czemu zawdzięcza pan swój sukces?

W tym miejscu muszę wymienić przede wszystkim prof. Ewę Nowińską, dzięki której mogłem rozpocząć przygodę z prawem własności intelektualnej, prof. Elżbietę Traple i prof. Pawła Podreckiego, dzięki którym mogę tę przygodę kontynuować, a także prof. Ryszarda Markiewicza, który zaraził mnie pasją naukową. Życzliwość wymienionych osób, a także ich ogromna wiedza i doświadczenie pozwoliły mi wiele się nauczyć i są dla mnie nieocenione.

Nie byłoby mnie w tym miejscu, gdybym nie mógł liczyć na tak duże wsparcie i cierpliwość mojej rodziny.

### Jakie problemy i bariery czekają na młodych prawników?

Skończyłem 35 lat, więc te sprawy są dla mnie dość odległe. Oczywiście wydaje się jednak problem związany z liczbą absolwentów prawa. W procesach rekrutacyjnych na jedno stanowisko często przychodzi nawet kilkaset zgłoszeń.

### Pana rady dla młodych adeptów prawa?

Mówiąc bardzo marketingowo: „wyróżnij się albo zgin”. Jednym ze sposobów jest specjalizacja. Jest ona oczywista nie tylko w kancelariach, lecz również w przedsiębiorstwach zatrudniających co najmniej kilku prawników. Przestrzegalbym jednak przed skupianiem się wyłącznie na niszowej specjalizacji. Na początku kariery młody prawnik często musi zajmować się wieloma dziedzinami prawa, co zresztą uważam za bardzo pożyteczne.

### Czy korzysta pan z portali i komunikatorów internetowych lub np. prowadzi blog internetowy?

Obsługuję telekom m.in. w zakresie marketingu, regulacji, praw na dobrach niematerialnych – korzystanie z nowych technologii to dla mnie oczywistość. Zresztą nie wydaje mi się, aby w gronie *Rising Stars* można



Fot. archiwum

Michał Strzelecki

było znaleźć analogowych prawników. Od prawie sześciu lat prowadzę blog, obecnie pod adresem praworeklamy.pl oraz jego mniej formalną wersję na Facebooku ([Facebook.com/praworeklamy](https://www.facebook.com/praworeklamy)).

### Do czego przydają się powyższe nowe media i formy komunikacji w pana pracy i karierze?

Blog internetowy pozwala na budowanie swojej marki eksperckiej w dużo łatwiejszy sposób niż w ramach publikacji naukowych, choć i takie mam na swoim koncie. Skupiam się przy tym na jakości, a nie ilości, i staram się zawsze omówić dany problem i przedstawić swój punkt widzenia.

### Komu i czemu zawdzięcza pan swój sukces?

Na pewno konsekwentnej specjalizacji. Już w trakcie studiów zdecydowałem, że będę zajmował się możliwe najmniej przyziemnymi dziedzinami prawa – zaczęło się od znaków towarowych i reklamy. Jeżeli miałbym wymienić konkretną osobę, byłby nią radca prawny Andrzej Springer, z którym zacząłem pracować przy obsłudze sporów z zakresu nieuczciwej konkurencji. W pewnym momencie 2009 roku mieliśmy „na tapecie” 10 sporów w samym tylko sektorze telekomunikacyjnym. Spory na gruncie ustawy o zwalczaniu nieuczciwej konkurencji oraz w wyniku odwołania od decyzji prezesa UOKiK do dzisiaj są ulubionym aspektem mojej praktyki zawodowej.

Rozmowa ze **Sławomirem Sadochą**,  
doradcą podatkowym specjalizującym się  
w postępowaniach podatkowych

# Oszustwo podatkowe – istota i cechy zjawiska



Fot. archiwum

**Mniej więcej od roku jesteśmy świadkami zmian prawa podatkowego, którego celem – jak się zapowiada – jest uszczelnienie systemu i walka z szarą strefą. Czy faktycznie szara strefa się zmniejsza czy przeciwnie – ma się całym nieźle?**

■ Problemem nieustającej batalii i „uszczelniania systemu” jest podatek VAT, który w Europie zrobił wielką karierę jako podatek nie tylko „neutralny”, ale i „nieomijalny”. Tymczasem, jak pokazuje praktyka, nie ma to nic wspólnego z rzeczywistością. W Polsce pozornie tych walorów jest widoczna szczególnie ostro. Wzorcowym polem do analizy zjawiska jest styk zastosowania przepisów art. 88 ust. 3a pkt 4 lit. a z art. 108 ust. 1 ustawy z 11 marca 2004 r. o podatku od towarów i usług (p.t.u.). Przepisy te, w twórczej interpretacji organów podatkowych i dzięki przychylności orzeczniczej sądów administracyjnych, pozwoliły na stworzenie podatkowego odpowiednika oscylacyjnej akceleracji kapitału, wynalezionej na początku lat 90. XX w. przez ówczesnych prezesów spółki ART-B.

W praktyce orzeczniczej administracji podatkowej widać znaczące podobieństwa do tego mechanizmu, polegające głównie na kreacji zobowiązań podatkowych bez wystąpienia jakichkolwiek rzeczywistych uszczupień.

## Skąd to porównanie?

■ Przepisy o VAT miały być, jak słusznie zresztą zakładano, narzędziem przeciwdziałania oszustwom podatkowym przy użyciu tzw. pustych faktur. Narzędzie to jednak zdegenerowało się, głównie przez brak racjonalnego zdefiniowania pojęcia i rozpoznania zjawiska oszustwa po-

datkowego. Otóż, w obecnej praktyce kontroli i orzecznictwa aspekt ekonomicznego uszczuplenia przychodów podatkowych przestał mieć istotne znaczenie. Coraz częściej mamy do czynienia z przypadkami stosowania art. 88 ust. 3a pkt 4 lit. a ustawy o VAT tylko dlatego że – w ocenie pracowników fiskusa – zdarzenia gospodarczego „nie było”. Organy nie potrzebują przy tym żadnych dowodów na udowodnienie swojego przekonania. W orzecznictwie, w tym sądowo-administracyjnym, zdążył się już utrwalić pogląd o przetruciu ciężaru udowodnienia rzetelności faktur na podatnika, mimo inkwizycyjnego, a nie kontradiktoryjnego charakteru postępowania podatkowego.

Zasada domniemania rzetelności ksiąg, a więc i dowodów źródłowych, na podstawie których je sporządzono, nie zdołała się przebić z obszaru nauki do obszaru praktyki. Dlatego obecnie wystarczającym „dowodem” niewystąpienia zdarzenia gospodarczego jest brak dowodów jego wystąpienia. I to takich dowodów, które w oczach fiskusa zyskują walor wiarygodności. Dążąc do podważenia wiarygodności transakcji, pracownicy fiskusa oceniają bowiem takie aspekty transakcji gospodarczych, jak ich racjonalność, niezbędność czy zgodność z przepisami prawa np. budowlanego, cywilnego, medycznego itd. A przecież jest jedno fundamentalne kryterium, które powinno decydować o tym, czy aparat skarbowy powinien interesować się zdarzeniem gospodarczym i dociekać jego okoliczności i istoty. Jest to wystąpienie hipotetycznego chociaż uszczuplenia w przychodach podatkowych. Zbadanie tych okoliczności jest niezwykle łatwe do weryfikacji i leży w obszarze niekwestionowanych kompetencji fiskusa.

**Czy są takie postępowania, w których ten aspekt nie jest brany pod uwagę?**

■ Niestety, zdarzają się coraz częściej. Teoretycznym i oficjalnym celem kontroli skarbowej jest m.in. ochrona interesów i praw majątkowych Skarbu Państwa, a także zapewnienie skuteczności wykonywania zobowiązań podatkowych i innych należności stanowiących dochód budżetu państwa lub państwowych funduszy celowych. Jednak wiele decyzji podatkowych, z którymi w naszej praktyce mamy do czynienia, wykracza poza ów zakres, tworząc fikcyjne zobowiązania podatkowe, niewynikające z wykrycia jakiegokolwiek oszustwa podatkowego.

Przyjmując bowiem założenie popełnienia przez podatnika oszustwa podatkowego, należy zadać sobie fundamentalne pytanie o możliwy sens procederu fałszowania rzeczywistości. Zgodnie z sentencją *cui bono*, podejrzewając oszustwo podatkowe, należy najpierw zbadać wystąpienie bądź choćby prawdopodobieństwo wystąpienia korzyści, którą czyn ten miałby popełniającym przynieść. W większości przypadków popełnienie takiego czynu wymagałoby zgodnego i kierunkowego działania przedsiębiorców po obydwu stronach transakcji – w celu osiągnięcia korzyści ekonomicznej w postaci zmniejszenia zobowiązań podatkowych, najczęściej w zakresie VAT lub podatku dochodowego od osób fizycznych. Zakładanie oszustwa bezcelowego jest intelektualnie ułomne, gdyż przeczy elementarnemu doświadczeniu życiowemu, wyrażonemu choćby wspomnianą powyżej łacińską sentencją.

**Wystarczyłoby chyba, aby fiskus porównał „zyski podatkowe” kontrolowanego**

### ze wykazaniem przez wystawcę faktury podatkiem należnym...

■ Znam przypadek, gdy wystawca zakwestionowanych faktur wykazał i odprowadził do budżetu kwotę zbliżoną do kwoty VAT wykazanej na spornych dokumentach. Ponadto, w tym samym okresie nabywca usług i odbiorca faktur miał od dawna znaczące nadwyżki podatku naliczonego z tytułu wcześniejszych, niespornych zakupów inwestycyjnych. Wydana w stosunku do nabywcy usług decyzja podatkowa okoliczności tych w ogóle nie uwzględnia, choć znane były organowi niejako z urzędu. Pytanie, jaki jest sens przypisywanego stronom transakcji procederu rzekomego wystawiania pustych faktur i posługiwania się nimi, skoro nabywca miał znaczne nadwyżki podatku naliczonego, a sprzedawca równowartość podatku wykazanego na wystawionych przez siebie fakturach odprowadził do budżetu. W tych warunkach podejrzenie oszustwa jest absurdalne, a więc dokonana przez organ oceną sprawy narusza art. 191 ordynacji podatkowej w stopniu rażącym.

W wydaniu decyzji na podstawie art. 88 ust. 3a pkt 4 lit. a p.t.u. organowi nie przeszkodziły też obiektywne rezultaty współpracy przedsiębiorców. W opisywanej tu sprawie nie stwierdzono wystąpienia jakichkolwiek cech oszustwa podatkowego. W rezultacie spornych transakcji nie tylko nie doszło do uszczuplenia przychodów podatkowych państwa, ale nawet nie pojawiło się takie ryzyko. Na każdym etapie transakcje zostały prawidłowo ujawnione we właściwych ewidencjach i deklaracjach podatkowych. W żadnym z tych przypadków nie stwierdzono istnienia mechanizmów transakcji karuzelowych czy tym podobnych zjawisk, wskazujących na chęć uszczuplenia dochodów państwa przez zaniżenie zobowiązania lub wyłudzenie nienależnego zwrotu.

### Jaki stąd wniosek?

■ Pytanie, czy aparat fiskalny ma w ogóle prawo do oceny racjonalności sposobu prowadzenia przez przedsiębiorcę działalności gospodarczej, a jeśli tak, to w jakich sytuacjach. Wydaje się, że w państwie o ustrojowo zagwarantowanej swobodzie działalności gospodarczej tego rodzaju oceny mogą występować tylko wyjątkowo i wyłącznie wtedy, gdy rezultatem niemających jakiegokolwiek gospodarczego sensu transakcji jest powstanie niewątpliwych uszczupień przychodów budżetowych z tytułu łącznego wymiaru zobowiązań podatkowych zaangażowanych w transakcję przedsiębiorców. W takim przypadku to ów ukryty zysk ekonomiczno-podatkowy

jest jedynym racjonalnym wytłumaczeniem zachowania przedsiębiorców i tylko wtedy prowadzenie postępowania pod kątem oszustwa podatkowego jest uzasadnione.

W takich przypadkach jak opisany, przypisywanie zdarzeniom gospodarczym cech pozorności, a dokumentującym te zdarzenia faktom wady „pustości” tylko dlatego że – w ocenie pracowników organu – były one „nieracjonalne” lub „zbyteczne”, kłóci się nie tylko z zasadą demokratycznego państwa prawnego, ale i z zasadą neutralności VAT w rozumieniu przepisów dyrektywy Rady 2006/112/WE w sprawie wspólnego systemu podatku od wartości dodanej. Co więcej, identyczne wnioski wypływają z analizy orzecznictwa Trybunału Sprawiedliwości UE w kwestii skutków tzw. pustości faktur w sytuacji, gdy nie doszło do oszustwa podatkowego.

### Czym jest zatem oszustwo podatkowe?

■ Oszustwo podatkowe jest działaniem zamierzonym, polegającym na świadomym wprowadzeniu w błąd organu podatkowego, mającym na celu uszczuplenie dochodów budżetu państwa. Tymczasem w coraz większej liczbie przypadków główną podstawą zakwestionowania transakcji jest „pozorność” jako rezultat „nieracjonalności” działań przedsiębiorcy. Wydaje się jednak, że takie kompetencje polskim organom podatkowym nie przysługują, a na pewno nie da się ich wywieść z obowiązujących przepisów prawa podatkowego powszechnie akceptowanymi metodami wykładni. Skoro dotyczy to obydwu podatków dochodowych, to tym bardziej podatku od towarów i usług, którego podstawowym elementem konstrukcyjnym jest neutralność dla przedsiębiorców.

Nie do zaakceptowania jest sytuacja, w której fiskus podejmuje się próby oceny stosunków cywilnoprawnych między podmiotami, gdzie nie wystąpiły jakiegokolwiek uszczuplenia w dochodach podatkowych państwa. Administracja podatkowa i skarbowa nie jest powołana do ingerowania w relacje gospodarcze między przedsiębiorcami, a do wykrywania i zapobiegania przestępstwom podatkowym, których rezultatem są uszczuplenia podatkowe. Kluczowe dla zrozumienia zagadnienia jest sięgnięcie do orzecznictwa dotyczącego art. 108 ustawy o VAT oraz źródeł regulacji w prawie Unii Europejskiej. Art. 108 ustawy o VAT jest niejako lustrzanym odbiciem jej art. 88 ust. 3a pkt 4 lit. a, ponieważ normy te dotyczą dwóch stron tej samej transakcji. Określenie zobowiązania do zapłaty na podstawie art. 108 u wystawcy faktury wiąże się z pozbawieniem prawa do odliczenia VAT przez nabywcę towaru lub usłu-

gi właśnie na podstawie art. 88 ust. 3a pkt 4 lit. a. Większość orzecznictwa TSUE dotyczącego prawa do odliczenia VAT uwzględnia wątek świadomości oszustwa podatkowego.

A zatem, jeśli warunkiem zastosowania normy art. 88 ust. 3a pkt 4 lit. a ustawy o VAT jest świadomość uczestnictwa w oszustwie podatkowym, to konieczne jest wystąpienie samego oszustwa, co jest wnioskiem logicznie niepodważalnym.

### Czy oceniając pojęcie oszustwa podatkowego, nie należy sięgnąć do orzecznictwa sądów krajowych i TSUE?

■ Koniecznie, bo zarówno z linii orzeczniczej sądów krajowych, jak i Trybunału Sprawiedliwości wynika m.in., że regulacje odpowiadające art. 108 ustawy o VAT nie są samoistną sankcją, lecz raczej narzędziem zapobiegającym wyłudzeniom podatku z budżetu. Jak podkreślił TS w wyroku z 19.09.2000 r. w sprawie C-454/98, Schmeink & Cofreth AG & Co. KG przeciwko Finanzamt Borken i Manfred Strobel przeciwko Finanzamt Esslingen, brak ryzyka jakichkolwiek strat we wpływach podatkowych nakazuje realizację zasady neutralności podatku od wartości dodanej. Przedmiotem ochrony realizowanej przez art. 108 ustawy o VAT są więc podatkowe wpływy budżetowe, a nie subiektywnie pojmowana prawidłowość obrotu gospodarczego. Brak zagrożenia utraty wpływów budżetowych czyni nieuzasadnionym stosowanie tego przepisu, gdyż naruszałoby to zasadę neutralności VAT i pozostawałoby w sprzeczności z konstytucyjną zasadą proporcjonalności, która wynika z art. 31 ust. 3 w związku z art. 2 Konstytucji RP. Brak takich zagrożeń oznacza niedopuszczalność zastosowania art. 88 ust. 3a pkt 4 lit. a u nabywcy usługi, a art. 108 u wystawcy faktury tej usługi dotyczącej. Dlatego wydaje się, że zarówno realizując zadania związane z audytem zagrożeń podatkowych naszych klientów, jak i udzielając im pomocy w zakresie zaistniałych sporów z fiskusem, powinniśmy brać pod uwagę również i ten aspekt stanu faktycznego, gdyż w wielu przypadkach może on dostarczyć przekonujących argumentów dla postępowania przed sądami administracyjnymi. Z doświadczenia zawodowego wiem jednak, że na własną aktywność fiskusa w tym zakresie nie można liczyć również w tych przypadkach, gdy okoliczności ekonomiczno-podatkowe przemawiają na korzyść argumentów obrony.

**Dziękuję za rozmowę.**

Wojciech Koral

Fot. archiwum



Tomasz Działyński

## Nędznicy – stróż prawa

# Przypowieści powigilijne

Troje małych dzieci z coraz większą ciekawością zaglądało pod choinkę. Pięknie ubrana przez tatę, mieniła się setkami kolorowych lampek, które zmieniały co chwilę barwę otulającej ją lamety. Stała na środku pokoju, nieopodal nakrytego świątecznie stołu.

„Wśród nocnej ciszy, głos się rozchodzi...”

– *Jakie piękne drzewko* – oceniła babcia, która przed chwilą dojechała z dziadkiem na wigilijny wieczór. Tego samego zdania była jeszcze siostra mamy, która przyjechała z drugiego końca świata, spragniona bożonarodzeniowych polskich delicji.

W kominku, starannie wyłożonym polnymi kamieniami, wesoło krzątał się ogień, sypiąc wokół jasne iskry.

Takie to święta. Ciepłe, smaczne i radosne. Pachnące świeżym igliwem, smażoną rybą i słodkim makowcem. Bardzo rodzinne.

Potem dorośli zasiedli do wieczerzy. A dzieci... niechętnie siedziały przy stole, próbując odgadnąć, co kryją starannie zawinięte prezenty. W końcu i na nie przyszedł czas. Cała rodzina zebrała się wokół kolorowego drzewka, by wreszcie wyciągnąć ukryte pod nim świąteczne niespodzianki.

Mniej więcej w tym samym czasie w dyżurce komisariatu w S. zadzwonił telefon.

– *Proszę wybaczyć, że dzwonię o takiej porze, ale chciałem zgłosić kradzież. Na mojej działce ktoś wyciął srebrne serbskie świerki. Na samym środku działki. Toż to zbrodnia* – głos w słuchawce się załamał. – *Zostały tylko kikuty.*

Posterunkowy, który odebrał telefon, był kawalerem. Zgodził się pełnić dyżur w święta w zamian za wolne w noc sylwestrową. Wysocki, szczupły mężczyzna, siedział samotnie przy biurku, które już parę lat temu powinno zostać wymienione na nowe.

– *A wie pan, kto dokonał kradzieży?* – zapytał. Nie wiadomo, dlaczego policjanci zawsze zadają to pytanie w przypadku zgłoszenia kradzieży.

– *Nie wiem. Ale myślę, że to jest do ustalenia. To nie pierwsza taka kradzież, więc w tym roku zamocowałem na działce kamerę. Sądzę, że może uda się dzięki temu ustalić złodzieja. Zgłaszam panu kradzież i jednocześnie zamieszczę zdjęcia z kamery na Facebooku.*

Było już późno, gdy najmłodsze dzieci zostały położone do łóżeczek, zaś dorośli ubrali się ciepło i wspólnie poszli na pasterkę. Wyszli z domu wcześniej, żeby zdążyć zająć w kościele miejsca siedzące.

Po nabożeństwie pożegnali się z rodzicami i samotnie już szli do domu.

– *Czy coś się stało?* – spytała żona, nie kryjąc niepokoju. – *Już wcześniej zauważyłam, że jesteś nie w humorze.*

– *Nie wiem. Może. Ktoś umieścił na Facebooku moje zdjęcie, jak wycinam choinkę na działkach. Co za pech. Założyli tam kamerę. Zdjęcie nie jest wyraźne, ale ja siebie poznałem.*

– *Nie martw się. Nikt poza tym ciebie nie rozpozna* – powiedziała żona i chwyciła męża pod rękę.

Tuż po Nowym Roku sprawa kradzieży choinek trafiła do inspektora działu kryminalnego, Mariusza Z. Drobny, tysięcący czterdziestolatek, cichy z natury, nie wyglądał na detektywa. Od dwóch lat remontował dom, który wraz z żoną kupili na kredyt od pewnej wdowy. To był duży wysiłek finansowy, ale poradziła sobie. Sprzedającą właścicielkę reprezentował pełnomocnik, jej syn. Uzgodnili, że wraz z domem otrzymają w drodze darowizny wyposażenie kuchni, sypialni, pralni i piwnicy. Nawet pięć ton koksu. Przedmio-

ty objęte darowizną starannie wymieniono w akcie notarialnym. Był jednak pewien problem. W salonie pozostał na suficie stary secesyjny żyrandol. Nie był objęty darowizną, ale miał służyć nabywcom do czasu, aż kupią nową lampę. Oczywiście, żadnej nowej lampy nie kupili. A żyrandol wciąż wisiał na swoim miejscu w salonie dokładnie nad stołem, na którym jeszcze leżało wigilijne sianko.

I właśnie teraz, dwa i pół roku po zawarciu umowy, zadzwonił w sprawie zwrotu tej lampy syn właścicielki. Inspektor udał oburzenie.

– *Panie, zgłasza się pan do mnie dwa i pół roku za późno. Ja nie wiem, gdzie jest ta lampa. Przez nią o mało nie spalił się nasz dom. Ona się cała stopiła, bo było zwarcie.*

– *Panie Mariuszu. To przecież nieprawda. Rozmawiałem z pańską żoną. Lampa wisiała tam, gdzie wisiała od pół wieku. Ale pańska żona uważa, że lampę kupiła razem z domem. Nie przyjmuje do wiadomości, że co innego wynika z aktu notarialnego. To przecież jest nieuczciwe. Pan jest przecież policjantem. Stoi pan na straży prawa. Dla mnie ta lampa ma wartość pamiątkową po moich rodzicach. Proszę to wziąć pod uwagę. Może znajdziemy jakieś rozwiązanie. Może – zawiesił głos – zwrócę państwu koszty... np. magazynowania tej lampy. Albo dołożę do kupna nowej lampy.*

– *Proszę pana. Myślę, że się dogadamy. Mamy teraz początek roku i dużo policyjnej roboty, ale zadzwonię do pana – przez chwilę milczał. – To mówi pan, że taka partycypacja w kosztach kupna nowej lampy byłaby możliwa? A o jakiej kwocie pan myślał?*

Przypowieści nie są całkiem prawdziwe, choć, niestety, oparte na faktach.





Fot. archiwum

Ewa Urbanowicz-Jakubiak

## Komu radcę?

# Komu nawigację?

W POSZUKIWANIU NOWEJ OFERTY SPOŚRÓD LICZNYCH PROPONOWANYCH PRZEZ SIECI TELEFONII KOMÓRKOWEJ NATKNĘŁAM SIĘ NA ZDUMIEWAJĄCĄ OFERTE. W ABONAMENCIE TELEFONICZNYM OBOK DARMOWYCH POŁĄCZEŃ, WIADOMOŚCI SMS I MMS ORAZ PAKIETU DANYCH ZAWIERA RÓWNIEŻ... A TO DOBRE! „USŁUGĘ PRAWNIK”.

Przełóżam reklamę. „Szybkie i rzetelne porady prawne na telefon. Prowadź swój biznes bez ryzyk prawnych”. Zastanawiam się, którzy to doświadczeni radcowie prawni i adwokaci, dostępni od poniedziałku do piątku w godzinach od 8.00 do 20.00, zechcieli doradzać w sprawach prywatnych i firmowych. Operator rekomenduje porady prawne, które obejmują wszystkie dziedziny prawa z wyłączeniem doradztwa podatkowego. A wszystko to za cenę 11,90 zł (bez podatku VAT) uwzględnioną w abonamencie telefonicznym.

Przełóżając dalej niezmiernie obszary internetu zauważyłam, że oferta, nazwana przez sieć „Usługa Prawnik”, stanowi pakiet odwzorowany graficznie jako kwadracik spośród innych, takich jak nawigacja, informatyk itd. W innych dostępnych pakietach można zamówić również tańszy prąd czy telewizję.

Można więc mieć dziś prawnika na telefon, a raczej przez telefon. Radcę prawnego, adwokata, w pakiecie od poniedziałku do piątku przez dwanaście godzin i to za 11,90 zł miesięcznie. Precyzując. W ramach tej usługi można skorzystać z jednej porady telefonicznej w miesiącu oraz zlecić opracowanie jednego dokumentu prawnego raz na sześć miesięcy (np. przygotowanie umowy, pisma urzędowego, pisma procesowego w sprawie o wartości przedmiotu sporu do 150 tys. zł,

z wyjątkiem środków zaskarżenia). W toku obsługi zgłoszonego problemu klient ma prawo do nieograniczonej liczby kontaktów z Centrum Pomocy Prawnej, płatnych jak za zwykłe połączenie telefoniczne według taryfy z abonamentu. Porada niewykorzystana w danym miesiącu przechodzi na kolejny, przy czym maksymalnie mogą to być dwie porady w miesiącu. Zakres konsultacji obejmuje wszystkie dziedziny prawa związane z działalnością gospodarczą i życiem prywatnym (czyli sprawy pracownicze, rodzinne, egzekucyjne, a także informacje o kosztach sądowych i wzorach pism). Oczywiście z wyjątkiem doradztwa podatkowego. Zgroza czy brutalna rzeczywistość?

Bez wątpienia w dal odeszły już „złote czasy” prawników, kiedy to klient przychodził do kancelarii i pozostawiał tam duże pieniądze za sam czas spędzony w obecności mecenasa. Wszyscy to wiemy, choć nie każdy jeszcze potrafi się z tym pogodzić. Ale jak to zawsze w naszej rzeczywistości, przesunięcie „wajchy” musi nastąpić skrajnie z jednej strony na drugą. Ze stawki 250 euro za godzinę do stawki 11,90 zł miesięcznie. Z kancelarii przypominającej pałac do wydzielonego stanowiska pracy operatora *call center*. Bez okresów przejściowych, bez przygotowania, nawet bez uprzedzenia. Na marginesie może pojawić się wiele pytań

i wątpliwości. Jedną z nich jest kwestia etyki, konfliktu interesów. Przecież radząc przez telefon, nie wiemy komu radzimy. Odbierając telefon rano, możemy doradzać powodowi, a po południu, w tej samej sprawie – pozwannemu. Co na to radcowie prawni zatrudnieni w Centrum Porad Prawnych?

Może zabrzmiało to trochę patetycznie, ale wybierając ten zawód, jednak nie tak go sobie wyobrażałam. Nie w słuchawkach na uszach, nie w *call center* operatora komórkowego, mając za sąsiadów sprzedawców tańszego prądu, informatyków wspierających strony www, sprzedawców usług, telemarketerów oraz usługi nawigacji.

Nie można radzić w sprawach istotnych, ważnych życiowo, a zwykle najważniejszych, przez telefon. Nie można w telefonicznym abonamencie. Nie można obok nawigacji.

W okresie pomiędzy ukazaniem się tej osobliwej oferty operatora telekomunikacyjnego a ukazaniem się tego numeru „Radcy Prawnego” upłynęło sporo czasu. Krajowa Rada Radców Prawnych zawiadomiła już Urząd Ochrony Konkurencji i Konsumentów o podejrzeniu stosowania nielegalnych praktyk przez operatora i współpracującą z nim spółkę, których działania naruszają zbiorowe interesy konsumentów i po prostu wprowadzają ich w błąd. Ponadto, KRRP słusznie zwraca uwagę, że w regulaminie usługi przeczytamy, iż operator nie ponosi odpowiedzialności za usługi pomocy prawnej świadczone przez spółkę, z którą współpracuje, co oznacza, że mamy tu do czynienia z niedopuszczalnym wyłączeniem odpowiedzialności. Czekam zatem, jak skończy się ta sprawa. Tymczasem skorzystam z oferty nawigacji.

Fot. archiwum



Jarosław Beldowski

# O Noblu za prawo

NAGRODA IM. ALFREDA NOBLA  
STANOWI NAJWYŻSZE WYRÓŻNIENIE

W ŚRODOWISKU AKADEMICKIM. OD 1901 ROKU

ZA SZCZEGÓLNE OSIĄGNIĘCIA NAUKOWE PRZYZNAWANA JEST Z FIZYKI, CHEMII, FIZJOLOGII

LUB MEDYCZYNY, LITERATURY I DLA OSÓB, KTÓRE DZIAŁAJĄ NA „RZECZ BRATERSTWA MIĘDZY NARODAMI”,

CZYLI W SKRÓCIE POKOJU. OD 1968 R. BANK SZWECJI PRZYZNAJE RÓWNIEŻ NAGRODĘ W DZIEDZINIE

EKONOMII. A CO Z PRAWNIKAMI?

Pomińmy, oczywiście, przypadki, kiedy to osoba z wykształceniem prawniczym otrzymuje taką nagrodę. Takim najbardziej znanym laureatem (Pokojowa Nagroda Nobla z 2009 r.) jest Barack Obama – absolwent Harvard Law School. Zresztą nie był to jedyny prezydent czy polityk, który został w ten sposób wyróżniony. Pokojową Nagrodę Nobla otrzymał również prezydent USA Woodrow Wilson (1919 r.), premier Izraela Menachem Menem (1978 r.), który studiował prawo na Uniwersytecie Warszawskim, czy Nelson Mandela (1993 r.) – wzięty prawnik przed skazaniem na wieloletnie więzienie. Niewykluczone, że niektórzy laureaci z innych dziedzin wcześniej zdobyli wykształcenie prawnicze. Czy jednak możliwe jest otrzymanie Nagrody Nobla za same badania nad prawem?

Nie trzeba głęboko szukać. Okazuje się, że laureaci z dziedziny ekonomii w 2016 r. – prof. Oliver Hart (Uniwersytet Harvarda) i prof. Bengt Holmeström (Massachusetts Institute of Technology) zajmowali się teorią kontraktu, za co zostali w ten sposób docenieni. Teoria kontraktu to bowiem nie tylko samo prawo, lecz także przewidywanie zachowania jego stron. Chodzi o to, aby konstruować optymalne kontrakty w świecie, w którym nie ma równego dostępu do informacji (w naukach ekonomicznych określa się to pojęciem „asymetrii informacji”). Stworzenie takiego optymalnego kontraktu jest niezwykle trudne. Mnożenie sytuacji, które strony biorą pod uwagę w przyszłości i proponują sposoby ich rozwiązania

w kontrakcie, prowadzi albo do jego monstrualnych rozmiarów albo do zerwania negocjacji. Radcy prawni wielokrotnie spotykają się z takimi obszernymi umowami, które w naukach prawniczych nazywane są umowami samoregulującymi. Tego jednak, że nie da się przewidzieć i uregulować wszystkiego wiemy chyba wszyscy.

Dlaczego więc kontrakty są ważne i co może przyczynić się do ich lepszego konstruowania? Obaj nobliści spojrzeli na to z różnych perspektyw. Hart skoncentrował się na kolektywie (organizacji), zaś Holmeström na kwestiach indywidualnych. Według pierwszej perspektywy istotne jest np., kto jest właścicielem urządzeń wykorzystywanych do produkcji. Wiemy już, że bezkosztowym sposobem podniesienia zysku w firmie jest wyższa produktywność jej pracowników, lecz oni nie zawsze są chętni do podniesienia swoich kwalifikacji. Hart wskazał, że znaczenie będą miały przyszłe korzyści (zyski), jakich spodziewają się pracownicy. Zgodnie z drugą perspektywą, ważne jest to, w jaki sposób ujęte są umowy o pracę (lub kontrakty menedżerskie), w których przewidziane są określone korzyści za zrealizowane plany. Holmeström przy tym wykazał, że nie wszyscy pracownicy muszą mieć takie umowy, ponieważ łatwe czynności (które bez trudu można kupić na rynku) nie muszą być wynagradzane w sposób szczególny. Kadra zarządzająca powinna mieć jednak umowy powiązane z wynikami. To ostatnie stwierdzenie nie należy do odkrywczych

i nie należy go przypisywać Holmeströmowi, lecz praktyce biznesu, wypracowanej w historii ludzkości. Holmeström jednak wskazał, jak łatwo właściciele koncentrują się na numerycznych wynikach – wyłącznie wypracowanym zysku. Bardzo ważne jest jednak to, co nie jest łatwe do zmierzenia, a tym bardziej do realizowania, np. stworzenie w firmie dobrego zespołu badawczego. Przez całe życie Holmeström wykazywał, jak wyłącznie numeryczne podejście do umów z menedżerami wypacza wyniki firm czy nawet całych sektorów (na marginesie warto wspomnieć, że nie jest on wyłącznie profesorem ekonomii, lecz w życiu sprawował wiele funkcji menedżerskich, w tym był członkiem zarządu Nokii).

Choć w ubiegłym roku nie została przyznana Nagroda Nobla za przygotowanie nowego kodeksu cywilnego czy wydanie kluczowego orzeczenia, jednak naukowcy zostali wyróżnieni Nagrodą Nobla za badania nad prawem. Radcowie prawni wcale nie są daleko od uzyskania takiej nagrody, bo przecież doskonale wiedzą, że nagradzani są nie tylko za „techniczne” przygotowanie umowy, lecz znalezienie takiego rozwiązania, które okaże się świetne dla biznesu. Może warto to przekuć w teorię ekonomiczną?

Autor jest prezesem Polskiego Stowarzyszenia Ekonomicznej Analizy Prawa, pracownikiem naukowym Szkoły Głównej Handlowej



Jacek Świeca

# Konkurencja czy partnerzy?

Niekiedy obecni lub potencjalni klienci pytają mnie, czy nie mam nic przeciwko temu, aby do prowadzonej przez nas sprawy włączyli się inni prawnicy lub dodatkowa kancelaria. Zawsze się zgadzam i jestem do takiej współpracy nastawiony pozytywnie. Niestety, często problem widzą owi dodatkowi prawnicy. Część naszych kolegów po fachu boi się bowiem „złego przejęcia” klienta lub innych wymaginowanych zagrożeń i wszystko za wszelką cenę chcą zrobić całkowicie sami. Takie podejście jest błędne!

Każdy z nas prowadzi większą lub mniejszą kancelarię i posiada określone specjalizacje. Rzadko jednak zdarza się, że ktoś ma tak duży zespół, iż może on zaspokoić wszystkie potrzeby klienta. Nawet największe kancelarie korzystają z usług *of counsels* lub innych form współpracy z dodatkowymi, zewnętrznymi prawnikami lub innymi kancelariami na zasadzie konsorcjum. Najważniejsze jest, a przynajmniej powinno być, a przynajmniej powinno być, usatysfakcjonowanie klienta przede wszystkim pod kątem jakościowym. To można osiągnąć nie tylko wykonując solidną, rzetelną i efektywną pracę merytoryczną, ale także otwierając się na zgłoszone przez klienta uwagi, o ile mają one oczywiście sens. Nie możemy nigdy zapominać, że dysponentem każdej sprawy, a przez to i dysponentem naszej osoby, zawsze jest klient i to on oraz jego szeroko pojęty interes są tutaj najważniejsze.

Wspominałem już jakiś czas temu o ogromnej wartości współpracy z ekspertami pozaprawnymi, okołoprawnymi itd. (np. konieczność zasięgnięcia opinii inżynierów w zakresie prawa patentowego lub dziennikarzy w zakresie prawa prasowego). Ta ogromna wartość dodana ma swoje przełożenie i pozostaje aktualna także jeśli chodzi o współpracę między kancelariami. Nawet bowiem jeśli w naszej kancelarii

dysponujemy np. najlepszym – w naszej ocenie – specjalistą w zakresie zamówień publicznych, nic nie zaszkodzi, aby „obcy” prawnik chociaż rzucił chłodnym okiem na sprawę lub propozycję jej rozwiązania. Niejednokrotnie zostałem pozytywnie zaskoczony wartością dodatkowej konsultacji. Takie działanie nosi znamiona



Rys. Olgierd Zbychorski

wszechstronności, interdyscyplinarności i elastyczności działania prawnika, a to powinno nas jednak cechować, skoro chcemy uchronić się przed niestandardowymi, oczywiście w pozytywnym tego słowa rozumieniu.

Wielokrotnie klient, chociaż z różnych względów decyduje się na naszą obsługę, ma już swojego zaufanego prawnika lub kancelarię i nie chce z nich rezygnować, czemu

nie można się nigdy dziwić, a tym bardziej (co, niestety, czasem niektórym się zdarza) namawiać do porzucenia dotychczasowych współpracowników prawnych, zwłaszcza podważając ich kompetencje. Jest to co najmniej nieeleganckie. Powinniśmy cieszyć się, że z określonych względów zdecydowano się na nas, a dodatkowych prawników przywitać jako swoiste dobrodziejstwo inwentarza już choćby w myśl maksymy: „co dwie głowy, to nie jedna”. Jeśli będziemy kompetentni i rzetelni, nic złego nam się nie stanie, a zyskamy nowych partnerów do współpracy, a niejednokrotnie nawet nowych znajomych lub przyjaciół. Do tego, oczywiście, potrzeba otwartości i elastyczności.

Abstrahując już na koniec od potrzeb klienta, nie można nie zwracać uwagi na potrzebę szerszej współpracy także i w innych aspektach, już czysto biznesowych. Kancelarie biorą często udział w przetargach lub innych postępowaniach konkursowych, w których wymogi bywają znacznie podwyższone. O wiele łatwiej, ze względu na wymóg ilościowy dotyczący zespołu lub na warunki w zakresie wymaganego doświadczenia działa się, mając w odwodzie zaprzyjaźnione kancelarie lub zewnętrznych prawników.

Konkurencja jest potrzebna, bowiem napędza rynek, także rynek usług prawnych. Musi to być jednak zdrowa konkurencja, a nie przysłowiowe „po trupach do celu”, które najczęściej kończy się pyrrusowym zwycięstwem. Patrząc już nawet czysto ekonomicznie, lepiej przecież zarobić mniej, niż nie zarobić wcale i cieszyć się, że inni mają gorzej albo tak samo źle. Przy okazji będziemy jeszcze skuteczniej pełnić misję, do której zostaliśmy powołani. A zatem – rywalizujemy, ale współpracujemy!

**S**tosunkowo rzadko w aktach sądowych spotykane są już dokumenty stworzone przy użyciu tradycyjnej maszyny do pisania, a wydruki z systemów bankowości elektronicznej, potwierdzające dokonanie opłaty, coraz częściej zastępują znaki sądowe. Nakaz zapłaty możemy dziś uzyskać w postępowaniu elektronicznym i tą samą drogą możemy również niekiedy wziąć udział chociażby w postępowaniu mediacyjnym. Wszelkiego rodzaju urzędy i instytucje oferują dziś platformy on-line, które cieszą mniej lub bardziej entuzjastycznym podejściem odbiorców, aczkolwiek z założenia wszystkie mają za zadanie ułatwianie i przyspieszanie załatwiania spraw.

Informatyzacja wielu procesów, jak wiadać, osiąga także wymiar sprawiedliwości. W powyższy kierunek z całą pewnością wpisuje się udostępniony niedawno przez Mi-



Fot. everythingpossible – Fotolia.com

# e-znaki s@dowe

niesterstwo Sprawiedliwości portal oferujący system e-płatności na potrzeby postępowań sądowych. Portal dostępny jest pod adresem strony internetowej [www.oplaty.ms.gov.pl](http://www.oplaty.ms.gov.pl). Udostępnienie systemu informatycznego on-line ma związek z wejściem w życie 1 stycznia 2017 r. rozporządzenia ministra sprawiedliwości z 21 marca 2016 r. w sprawie sposobu uiszczania opłat sądowych w sprawach cywilnych. Przedmiotowa regulacja wprowadza bowiem możliwość uiszczania opłat sądowych w sprawach cywilnych w formie bezgotówkowej, za pomocą mechanizmów gwarantujących nieodwołalne zainicjowanie procedury wpłaty oraz identyfikację wnoszącego opłatę sądową, udostępnionych przez system teleinformatyczny Ministerstwa Sprawiedliwości obsługujący płatności.

Płatności zlecane za pośrednictwem systemu realizowane będą przez Dotpay S.A. z siedzibą w Krakowie. Potwierdzenie dokonania transakcji, zgodnie z regulaminem ma być przekazywane do systemu telein-

formatycznego w 3 minuty od momentu otrzymania przez Dotpay S.A. potwierdzenia dokonania transakcji od instytucji pośredniczącej, np. banku. Użytkownik otrzyma potwierdzenie pod wskazanym adresem poczty elektronicznej. Prowizja od dokonanej transakcji to 0,0001% jej wartości, ale nie mniej niż 0,39 zł. Użytkownik ma też możliwość bezpłatnego uzyskania faktury VAT na kwotę prowizji, z tym że również jest ona generowana w postaci elektronicznej (wersja papierowa jest dodatkowo płatna).

Na mocy wzmiankowanego rozporządzenia poza możliwością zapłaty konkretnej kwoty na rachunek określonego sądu za pośrednictwem powyższego systemu, rewolucja czeka też znaki sądowe w wersji znanej nam z codziennej praktyki. Znaki sądowe z czasem będą bowiem mogły być generowane wyłącznie w systemie teleinformatycznym Ministerstwa Sprawiedliwości. Stosowne wydruki mają być dołączane do składanych pism. Jednorazowo w danej sprawie będzie możliwość wykorzystania

nie więcej niż dziesięciu takich znaków opłaty sądowej.

Znaki sądowe wygenerowane za pomocą systemu będą zawierały kod kreskowy i numeryczny, składający się z 14 cyfr arabskich. Umożliwi to „kasowanie” tych znaków również za pośrednictwem systemu przez pracownika sądu, poprzez zmianę statusu znaku na „wykorzystany”.

Znaki sądowe w wersji papierowej znikną z sądowej codzienności już niebawem. Zgodnie z treścią powołanego wyżej rozporządzenia, mogą być one wykorzystywane do wyczerpania zapasów, z tym że nie dłużej niż do 30 czerwca 2018 r. Początkowo zakończenie ich używania planowano na 31 grudnia 2017 r., ale ostatecznie termin ten został przesunięty. Do 30 czerwca 2018 r. do uiszczania opłat sądowych znakami opłaty sądowej zastosowanie będą miały przepisy dotychczasowe. Po tej dacie, być może, staną się one jedynie ciekawostką dla filatelistów.

**Ireneusz Misiejuk**

# Pierwsi prezesi

## Sądu Najwyższego (5)

Arkadiusz Bereza,  
dziekan Rady OIRP w Lublinie



**Waław  
Barcikowski  
(1887–1981)**

Był Pierwszym Prezesem Sądu Najwyższego, powołanym do przywrócenia działalności instancji najwyższej po zakończeniu drugiej wojny światowej. Postać niezwykle trudna do oceny, zwłaszcza gdy spojrzymy na nią przez pryzmat działalności z okresu II Rzeczypospolitej, wiary w realizację idei państwa sprawiedliwego,

która pod koniec lat 40. okazała się jedynie przykrywką dla działań nowego ośrodka władzy oraz świadomości o zbrodniach okresu stalinowskiego, z jednoczesnym piastowaniem wysokich stanowisk państwowych. Na skutek zbiegu zdarzeń znalazł się w sytuacji rozdarcia wewnętrznego, w którym – zdając sobie sprawę z oblicza ówczesnej władzy – stan ten akceptuje – czy to ze strachu, czy z poczucia bezsilności, a jednocześnie godzi się na udział w funkcjonowaniu maszyny państwowej, która miała realizować szczytne idee jego młodości. Los ten nie był tylko jego udziałem, ale także wielu innych ludzi, potrafiących spojrzeć realnie na zachodzące zmiany. Nie stanowi to bynajmniej usprawiedliwienia...

\*

Urodził się 10 października 1887 r. Od młodości zainspirowany ideami socjalistycznymi, uczestniczył w manifestacjach w okresie rewolucji 1905–1906 w Królestwie Polskim i Cesarstwie Rosyjskim. Studia prawnicze ukończył na uniwersytecie w Moskwie, po czym – jak wielu Polaków – powrócił do kraju, uciekając przed wydarzeniami wojny domowej w Rosji. Od 1919 r. pracował w polskim wymiarze sprawiedliwości – najpierw na stanowisku pomocnika sekretarza sądowego w Sądzie Okręgowym w Warszawie, a na-

stępnie – po ukończeniu aplikacji sądowej – sędziego śledczego Sądu Okręgowego w Płocku z siedzibą w Płońsku i podprokuratora przy Sądzie Okręgowym w Sosnowcu. Odmawiając prowadzenia – jako oskarżyciel publiczny – spraw politycznych, popadł w konflikt ze swoim przełożonym, w wyniku czego na początku 1925 r. zwolnił się ze służby prokuratorskiej. Został adwokatem prowadzącym kancelarię w Sosnowcu, a od 1930 r. w Warszawie.



Delegowanie Waława Barcikowskiego do organizacji Sądu Najwyższego oraz Najwyższego Trybunału Administracyjnego z dn. 26.01.1945 r. (Archiwum Sądu Najwyższego).  
Fot. B. Sarwiński

Przez pewien czas obsługiwał – w charakterze radcy prawnego – magistrat miasta Sosnowca oraz jedną z hut na terenie Zagłębia. Później występował w charakterze obrońcy w wielu procesach politycznych działaczy lewicowych różnych odcieni. W procesie brzeskim był obrońcą posła PPS-u Mieczysława Mastka, zaś w procesie łuckim – działaczy Komunistycznej Partii Zachodniej Ukrainy. Nawiązane wtedy stosunki z działaczami komunistycznymi (był obrońcą m.in. Władysława Gomułki i Aleksandra Zawadzkiego) oraz kontakty z Bolesławem Bierutem i Zenonem Kliszko w okresie okupacji, miały wpływ na jego karierę w Polsce Ludowej. W czasie okupacji prowadził także działalność konspiracyjną, utrzymując kontakty ze Stronnictwem Demokratycznym oraz stojąc na czele niewielkiej tajnej organizacji – Polskiej Ludowej Akcji Niepodległościowej (PLAN).

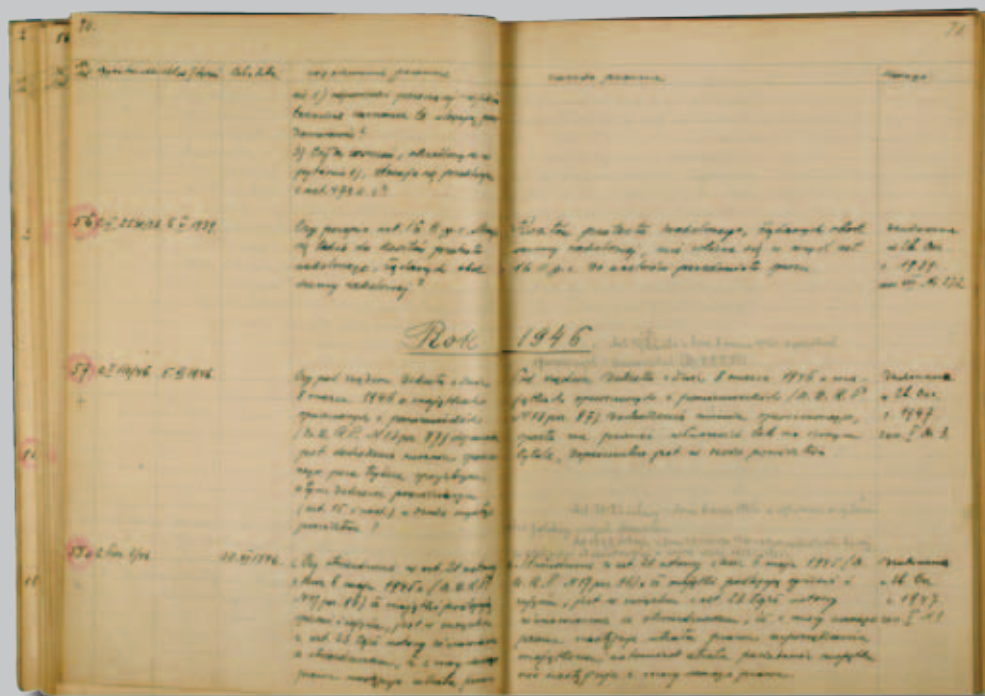
O Wacławie Barcikowskim działacze komunistyczni związani z PKWN przypomnieli sobie, gdy poszukiwali odpowiedniego kandydata na stanowisko Pierwszego Prezesa Sądu Najwyższego. Uruchomienie instancji najwyższej było niezwykle istotne z punktu widzenia sprawności działania nowych władz, a zarazem miało sprawiać wrażenie – co było istotne z punktu widzenia propagandowego – kontynuacji działalności instytucji Państwa Polskiego. 26 stycznia 1945 r. został delegowany przez ministra sprawiedliwości do uruchomienia i organizacji Sądu Najwyższego i Trybunału Administracyjnego (ten ostatni nie został utworzony). Jego kandydatura na stanowisko Pierwszego Prezesa Sądu Najwyższego, po uzyskaniu poparcia Stronnictwa Demokratycznego, została zaakceptowana przez Biuro Polityczne Polskiej Partii

## Sąd Najwyższy w Łodzi ul. Piotrkowska Nr. 151

Robotniczej – ugrupowanie polityczne kształtujące powojenną rzeczywistość Polski. 28 lutego 1945 r. został mianowany przez Bolesława Bieruta, prezydenta Krajowej Rady Narodowej, na stanowisko Pierwszego Prezesa Sądu Najwyższego. Z uwagi na to, iż nie spełniał on przewidzianych prawem wymogów (dotyczących stażu służby i zajmowanego stanowiska), aby mógł ją otrzymać, 8 marca 1945 r. przeprowadzono nowelizację prawa o ustroju sądów powszechnych, z mocą obowiązującą od 28 lutego 1945 r. Wkrótce objął także funkcję Prezesa Najwyższego Trybunału Narodowego. Nie zważano przy tym na fakt, że Leon Supiński, dotychczasowy Pierwszy Prezes Sądu Najwyższego, nie złożył swojego urzędu. Sytuację tę rozwiązano w drodze porozumienia, powierzając Leonowi Supińskiemu nowo utworzone stanowisko zastępcy Pierwszego Prezesa Sądu Najwyższego, które objął na krótko po powrocie z emigracji.

Uruchomienie Sądu Najwyższego na początku 1945 r. zawdzięczać należy Wacławowi Barcikowskiemu, ponieważ zebrał on rozproszonych sędziów Sądu Najwyższego, którzy przeżyli koszmar wojny i okupacji oraz nakłaniał do powrotu tych, którzy przebywali poza granicami kraju. Uważał, iż najwyższą instancję odbudować można jedynie przy pomocy doświadczonych sędziów z rodowodem międzywojennym, co gwarantowało jej autorytet.

Takie rozwiązanie świadczyło o jego pragmatyzmie, a zarazem poczuciu poszanowania dla Sądu Najwyższego i jego sędziów. Nie wszystkich sędziów przywrócono do pracy w odnowionym Sądzie Najwyższym z uwagi na ich dotychczasowe orzecznictwo w sprawach politycznych. Ci, którzy zgłosili się do służby i zostali zaakceptowani przez Pierwszego Prezesa, przystępowali do pracy. Warunkiem przyjęcia do służby była jednak formalna akceptacja sytuacji politycznej w Polsce, co potwierdzali nowym ślubowaniem – według rotacji uwzględniającej zaistniałe zmiany ustrojowe. Tym samym przeprowadzono pierwszą pozaprawną weryfikację korpusu sędziowsko-prokuratorские



Księga Zasad Prawnych Izby Pierwszej (Cywilnej) Sądu Najwyższego za lata 1932–1956. Ostatnia uchwała w składzie 7 sędziów Sądu Najwyższego w okresie międzywojennym i wpisana do księgi zasad prawnych Izby Cywilnej została podjęta 6 maja 1939 r. (Archiwum Sądu Najwyższego)  
Fot. B. Sarwiński

go Sądu Najwyższego. Wobec strasznego zniszczenia stolicy, Sąd Najwyższy został uruchomiony w tymczasowej siedzibie w Łodzi. Oficjalnie rozpoczął on działalność w marcu 1945 r. w budynku przy ul. Kościuszki pod nr. 1. W następnym roku siedziba została przeniesiona do pałacu Gustawa Adolfa Kindermanna przy ul. Piotrkowskiej pod nr. 151, do budynku bardziej odpowiadającego powadze Sądu Najwyższego. Do Warszawy siedziba Sądu Najwyższego została przeniesiona dopiero w 1950 r. Sąd Najwyższy mieścił się w gmachu sądów warszawskich przy ul. Ogrodowej.

Będąc aktywnym członkiem Stronnictwa Demokratycznego (w 1949 r. został przewodniczącym Centralnego Komitetu), Wacław Barcikowski angażował się w działalność polityczną. W związku z tym przebywał w Warszawie, a wraz z rosnącą liczbą obowiązków, jego bezpośredni kontakt z Sądem Najwyższym w okresie „łódzkim” był coraz słabszy. W siedzibie Sądu Najwyższego pojawiał się 3-4 razy w roku, większość spraw załatwiał więc korespondencyjnie lub za pośrednictwem nowego zastępcy, Kazimierza Bzowskiego. Od maja 1945 r. był posłem, a następnie członkiem prezydium i wiceprezydentem Krajowej Rady Narodowej. Stał na czele nadzwyczajnych komisji Krajowej Rady Narodowej, które opracowały projekty regulaminu głosowania ludowego, a później ordynacji wyborczej do Sejmu Ustawodawczego. Pełnił również funkcję generalnego komisarza podczas głosowania ludowego, które odbyło się 30 czerwca 1946 r., w sprawach dotyczących nowych granic państwa polskiego oraz reform społeczno-gospodarczych i ustrojowych. Wynik referendum spowodował zgłoszenie votum nieufności wobec niego przez PSL we wrześniu 1946 r., w następstwie czego oddał się do dyspozycji prezydenta Krajowej Rady Narodowej. Wniosek nie został uwzględniony i pozostał na swoim stanowisku. Z tytułu piastowanych funkcji wchodził w skład polskiej delegacji na londyńskiej sesji ONZ w 1946 r. W styczniu 1947 r. został posłem Sejmu Ustawodawczego, w którym wybrano go wicemarszałkiem. Z tytułu tej funkcji z urzędu wchodził w skład Rady Państwa, w której w 1952 r. otrzymał stanowisko wiceprzewodniczącego. Mimo szczególnej pozycji w strukturach władzy, jego relacje z Ministerstwem Sprawiedliwości nie wyglądały dobrze z uwagi na jego sprzeciw wobec postulatów resortu, związanych z szybką wymianą kadry sędziowskiej Sądu Najwyższego. Ponadto, ataki dotyczące jego przeszłości konspiracyjnej oraz brak wpływu na rzeczywistą działalność Sądu Najwyższego spowodowały, że w latach 1949-1951 kilka razy składał dymisje ze stanowiska pierwszego prezesa, które nie zostały przyjęte. Przyczyną było m.in. utworzenie tajnej sekcji w Sądzie Najwyższym, w której prowadzono wiele spraw politycznych przeciwko funkcjonariuszom aparatu państwowego II Rzeczypospolitej lub osobom działającym w strukturach Polskiego Państwa Podziemnego. Działalność tajnej sekcji została potępiona i stanowi plamę na historii Sądu Najwyższego.

Realne znaczenie polityczne Wacława Barcikowskiego oraz jego wpływ w strukturach władzy były coraz mniejsze. Na przełomie lat 40. i 50. pojawiały się delegacje do orzekania w Sądzie Najwyższym bez jego wiedzy i zgody oraz coraz częstsze tzw. nominacje ministerialne na stanowiska sędziów Sądu Najwyższego, oparte

na przepisach szczególnych, z pominięciem wymogów i trybu przewidzianego przez prawo o ustroju sądów powszechnych. W czasie sporadycznych wizyt w Sądzie Najwyższym w latach 50. Wacław Barcikowski ograniczał się – mimo że był specjalistą z zakresu prawa karnego – do rozstrzygania sporów w Izbie Cywilnej. Był to jego słowami – „okres łajdaki” w historii Sądu Najwyższego, którego sędziowie byli porażeni potęgą systemu komunistycznego i zniewoleni strachem przed służbą bezpieczeństwa.

Po uchwaleniu Konstytucji PRL ponownie został wybrany posłem, kandydując z listy Frontu Narodowego. Jako poseł został powołany na członka i zastępcę przewodniczącego Rady Państwa. W atmosferze Października '56 pojawiły się ostre oceny dotyczące działalności sądownictwa w okresie stalinowskim. Nie ominęły one także Sądu Najwyższego. Stąd kolejna rezygnacja Wacława Barcikowskiego, złożona ze względu na stan zdrowia i wyczerpanie nerwowe. Została przyjęta przez Radę Państwa na posiedzeniu 12.11.1956 r. Jego następcą na stanowisku pierwszego prezesa został prof. Jan Wasilkowski. W ślad za tym wkrótce doszło do wymiany całego kierownictwa Sądu Najwyższego oraz szeroko zakrojonej weryfikacji orzekających w nim sędziów. Wraz z hasłami potępienia praktyk z czasów stalinowskich rozpoczął się krótki okres „odwilży”, w ramach, którego doszło do rehabilitacji wielu osób niesłusznie skazanych, a także sędziów Sądu Najwyższego pozbawionych stanowisk w latach 50.

Wacław Barcikowski angażował się także w działalność społeczną, m.in. pełniąc funkcję prezesa Zarządu Głównego powołanego w maju 1945 r. Zrzeszenia Prawników Demokratów oraz Związku Zawodowego Pracowników Sądowych RP. Był także współzałożycielem Polskiego Związku Zachodniego i Towarzystwa Przyjaciół Szkół Wyższych.

Po odejściu ze stanowiska Pierwszego Prezesa Sądu Najwyższego nie angażował się w działalność polityczną. Poświęcił się publicystyce i pisaniu wspomnień. Zmarł 2 maja 1981 r.

AAN, KRN 266, Akt nominacji Wacława Barcikowskiego z 28 II 1945 r., k.20, MS do prezydenta KRN z 7 II 1945 r., k.21; Kancelaria RP 29/47, Pierwszy Prezes SN do przewodniczącego RP z 10 IV 1956 r., 17 IX 1956 r., 31 X 1956 r., k. 4-6; Kancelaria RP 29/47, Pierwszy Prezes SN do przewodniczącego RP z 31 X 1956 r., k.6; RP do MS z 13 XI 1956 r., k.7, uchwała nr 83/56 RP z 12 XI 1956 r., k.8; ASN, dokumenty wyodrębnione, zaświadczenie o przebiegu służby Wacława Barcikowskiego z 22 X 1947 r., nfol.; SN 1/7 K. Bzowski do Pierwszego Prezesa SN z 18 VI 1948 r., k.5-5v; PRM 2, protokół z posiedzenia RM z 6 II 1945 r., k. 50; ARB, „Wspomnienia Wacława Barcikowskiego”, k. 27, 31, 37-39; „Wspomnienia W. Barcikowskiego z czasów okupacji”, k. 2, 5-14, 63; W. Barcikowski do Prezydenta Rzeczypospolitej z 2 IV 1949 r., 16 IX 1950 r. i 15 II 1951 r., zaświadczenie ORA w Warszawie z 18 IX 1947 r., życiorys W. Barcikowskiego, dyrektor Biura Personalnego Ministerstwa Sprawiedliwości do W. Barcikowskiego z 2 XII 1947 r., zaświadczenie prezesa SO w Łomży z 27.9.1947 r. i wiceprezesa SO w Sosnowcu z 9.10.1947 r., zaświadczenie dyrektora Biura Personalnego Ministerstwa Sprawiedliwości z 2 XII 1947 r., nfol.; Dz.U. MS z 1946 r., nr 2, s.36; W. Barcikowski, *W kręgu prawa i polityki. Wspomnienia z lat 1919-1956*, Katowice 1988, s. 38, 47-49, 53, 55, 59, 75, 95, 100, 110-111, 120-130, 160-162, 181, 214, 246; *Pierwsi Prezesi Sądu Najwyższego* (oprac. W. Skrzypiński), Warszawa 1988, s. 22-27; *Krajowa Rada Narodowa*, pod red. A. Burdy, Wrocław 1976, s.159; *Historia sejmów polskiego*, t. III: *Polska Ludowa* (autor J. Zakrzewska), red. A. Ajnenkiel, Warszawa 1989, s. 73, 268-270, 273-277, 286-287.

# Pinakoteka z paragrafem w tle (5)

Dziś o tym, że pomniki się stawia. Nie tylko filozofom i poetom albo wybitnym strategom, ale także prawnikom; i to właśnie za ich dorobek zawodowy. Odlewy z metalu czy rzeźby kamienne, jako dzieła znacznie lepiej niż obrazy radzące sobie z nieprzyjaznym otoczeniem (trwające w dobrej formie mimo nawalnic, gołębi i wandali; ulegające tylko wichrom dziejów); wystawione na widok publiczny upamiętniają. Człowieka i jego czyny.

Za odpowiedni przykład posłuży tym razem kommemoratywny posąg autorstwa włoskiego rzeźbiarza Giuseppe Grandiego (1843–1894), niekonwencjonalnie dążącego w swych pracach do wydobycia z bryły plastycznego i optycznego zarazem efektu mieniącej się, wibrującej świetlistości (zapożyczonego z malarskiej techniki gry światłem, zwanej luminizmem), co miało na celu udratyzowanie przekazu i jednocześnie stworzenie ekspresyjnej, tętniącej życiem postaci. Statua przedstawia Cesarego Beccarię (1738–1794), a właściwie Cesarego Bonasana, markiza Beccarii (Lombardia), doktora prawa rzymskiego i kanonicznego (studia w Pawii, doktorat w wieku 20 lat), reformatora prawa karnego, a równocześnie wybitnego mediolańskiego profesora ekonomii.

Będąc pod wpływem koncepcji umowy społecznej i humanistycznych nurtów francuskiego Oświecenia<sup>1</sup>, Beccaria dążył do modernizacji prawa karnego. Stworzył podstawy resocjalizacji, zabiegającej o przywrócenie winowajców społeczeństwu. Potępiał arbitralność i samowolę władzy sądowniczej, stosowanie kary śmierci<sup>2</sup> oraz torturowanie w majestacie prawa, także w celu zdobycia materiału dowodowego, jak i niejasne, nieprzewidywalne reguły obrony przed oskarżeniami. Optował za miarkowaniem kary adekwatnie do winy oraz ciężaru popełnionego



Giuseppe Grandi, Cesare Beccaria, brązowa statua w Mediolanie, odsłonięta w marcu 1871 r.

Fot. Giovanni Dall'Orto (2007).

czynu, zgadzając się, oczywiście, by każda sankcja miała prewencyjny charakter; aby odznaczała się dolegliwością, ale jednak nie okrucieństwem. W jego rozważaniach miejsce znalazło badanie natury ludzkiej i przyczyn istnienia przestępczości oraz próba określenia metodologii zapobiegania łamaniu prawa.

Grandi zwyciężył w konkursie rozpisany w Mediolanie w 1868 r. dla upamiętnienia słynnego obywatela i jednocześnie wsparcia idei zniesienia kary śmierci, przedstawiając półmetrowe bozzetto z gipsu (projekt rzeźbiarski) z koncepcją opatrzenia pomnika cytatem z Szekspirowskiego Hamleta: „Być albo nie być, oto jest pytanie”. Dzieło, różniące się w detalach od projektu (uzupełnione o księgi i rękopisy spoczywające pod nogami Beccarii), wykuto w marmurze. Pełnopostaciowy

pomnik, w romantycznym stylu, ukazał się oczom publiczności w marcu 1871 r. Stał na jednym z placów Mediolanu, nazwanym zresztą od nazwiska słynnego jurysty. Na postumencie – zdobionym alegorią Cywilizacji i alegorią Czasu – dodano inskrypcję w sprawie: *abolizione della pena di morte*. W 1914 r. marmur zastąpiono repliką z brązu, zaś pierwowzór, włączony (wraz z zachowanym bozzetto) do zbiorów sztuki modernistycznej, znajduje się obecnie w Pałacu Sprawiedliwości w Mediolanie (siedziba sądu)<sup>3</sup>.

Nie są to jedyne rzeźbiarskie przedstawienia Beccarii w Mediolanie. Kolejny pomnik ku jego czci zdobi wnętrze Pałacu Brera, służącego za siedzibę Pinakoteki. Marmurowa, neoklasykistyczna rzeźba z 1838 r., dłuta Pompeo Marchesi (1783–1858), ukazuje Beccarię w antykizującym stylu<sup>4</sup>. Autor niezwykle odważnego eseju „*Dei delitti e delle pene*” („O przestępstwach i karach”, 1764)<sup>5</sup>, odziany w drapowany kostium *all'antica* (senatorską togę), wspiera ramię na tym dziele; pod bokiem ma też inne swe traktaty: z zakresu krytyki literackiej „*Ricerche intorno alla natura dello stile*” („Badania nad naturą stylu”, 1770) oraz „*Elementi di economia pubblica*” („Elementy ekonomii publicznej”, 1804). Niewątpliwie mediolańczycy mieli podstawy do upamiętnienia i do dumy.

**Kamila Posert**

trójmiejski radca prawny, historyk sztuki

<sup>1</sup> Paradoksalnie, żadne idee nie były w stanie zatrzymać terroru gilotyn, które poszły w ruch we Francji pod koniec XVIII w.

<sup>2</sup> Proponując w zamian karę pozbawienia wolności wraz z przymusem pracy.

<sup>3</sup> Utopijna (?) wiara w człowieka, jakiej Beccaria holdował, brutalnie zderzyła się z nieobliczalnością ludzką; w kwietniu 2015 r., właśnie w Pałacu Sprawiedliwości „podsądny” w sprawie upadłościowej (z zarzutami natury karnej) zastrzelił jednego ze współoskarżonych, swego obrońcę, a następnie sędziego; celował także w prokuratora.

<sup>4</sup> Nawiązanie do rzymskiego stroju miało legitymizować podłoże światopoglądowe uwiecznionej postaci, w tym ważność i ponadczasowość propagowanych przez nią idei. Za: Jacek Żukowski, *Styl wysoki, czyli antykizacja kostiumu portretowego w: Pasaż Wiedzy*, cyfrowe wydawnictwo Muzeum Pałacu Króla Jana III w Wilanowie.

<sup>5</sup> Wydanego początkowo anonimowo i opatrzonego fikcyjnym miejscem druku (Holandia). Polski przekład ks. Teodora Wagi z francuskiej wersji także był anonimowy i podawał nieprawdziwe miejsce druku (Brzeg; w rzeczywistości prawdopodobnie Warszawa, 1772 r.). Zniesienie tortur w procesie nastąpiło na ziemiach polskich w 1776 r. Za: Stanisław Salmonowicz, *Cesare Beccaria (1738–1794). Sylwetka i dzieło w: Analecta 4/2(8)*, 6–27, 1995, cyfrowe wydawnictwo Wydziału Historycznego UW.



# Z historii dawnych dokumentów i aktów prawnych

Agnieszka Lisak

Jakiś czas temu natrafiłam w bibliotece na książkę M. Gawalewicza z 1871 roku pt. „Sekretarz i adwokat domowy”. Jak wyjaśniono w podtytule, jest to „niezwykły zbiór listów towarzyskich i okolicznościowych, dokładny podręcznik dla słabych w stylu i koncepcie”. Zainteresowała mnie

ona z uwagi na to, że zawiera wzory dawnych pism procesowych i prawnych. Jest to pozycja „cudnej urody”, która rzuca światło na panujące wówczas stosunki prawne, relacje społeczne, a przy okazji stanowi kompendium humoru. Wszystkim radcom prawnym, którzy chcieliby podno-

sić swoje umiejętności w zakresie pisania umów najmu, dedykuję poniższy fragment.

Autorka prowadzi bloga historyczno-obyczajowego: [www.lisak.net.pl/blog](http://www.lisak.net.pl/blog)

## Wzór umowy najmu

Kontrakt najmu

który na dniu dzisiejszym tu niżej wyrażonym między p. Władysławem L., właścicielem realności we Lwowie jako wynajmującym z jednej, a p. Wandą H., wdową po c.k. radcy namiestnictwa we Lwowie jako odnajmującą z drugiej strony pod następującymi warunkami został zawarty:

1. Władysław L. wypuszcza w najem pomieszkanie w domu swoim własnym pod liczbą 400 na pierwszym piętrze, składające się z 4 pokoi, kuchni, strychu i piwnicy p. Wandzie H. [łazienki, co typowe dla tamtych czasów, oczywiście brak – przypis A.L.], za czynsz roczny dobrowolnie umówiony w kwocie 600 złr. (mówię sześćset złr.) na lat sześć, tj. od 1 Marca 1872.
2. P. najmująca obowiązuje się czynsz umówiony co roku, każdego 1 Marca i 1 Września w półrocznych ratach po 300 zł z góry do rąk p. Władysława L. w miejscu jego kaźdoczesnego pobytu albo własnoręcznie albo przez pocztę wyplacać.
3. Obowiązują się p. najmująca do wszystkich postanowień i przepisów policyjnych odnoszących się do utrzymania porządku, czystości domu zastosować (...), szczególnie zaś pilnie przestrzegać:
  - a) aby w razie, gdyby część tegoż pomieszkania w podnajem wypuścić chciała, to tylko osobom moralnego i spokojnego zachowania się, aby z powodu tego podnajmu spokój innych lokatorów nie był zakłócanym,
  - b) domownikom i sługom jak najsurowiej zakazać, aby w domu nie dawali przytułku innym sługom lub osobom źle się prowadzącym,
  - c) drzewa opałowego na wozie w podwórzu nie wprowadzać, lecz takowe każdą razą na ulicy złożyć i stamtąd na podwórzu znosić kazać,
  - d) w kuchni więcej drzewa nie trzymać, tylko tyle, ile do dwudniowego użytku jest potrzebne,
  - e) na strychu żadnych zapalnych materiałów lub popiołów, tudzież drobiu żywego nie utrzymywać,

- f) sługom nie dozwolić, aby w nocy na strychu lub do piwnicy chodzili, a gdyby konieczność tego wymagała, ma się to dziać zawsze przy pomocy latarki, lecz nigdy z światłem otwartym,
  - g) nie rąbać i nie łupać drzewa w kuchni, sieni lub kurytarzu, jako też nie sprawiać nadzwyczajnego hałasu w częściach domu zamieszkałych,
  - h) pomyje i inne płyny wylewać do rynny na to przeznaczonej i nie zanieczyszczać podwórza, sieni lub kurytarzów,
  - i) śmieci składać tylko w miejscu na to przeznaczonym,
  - k) do tranzetów nie rzucać czerepów i innych odchodów, które by mogły kanał zatkać i odpływa zatamować,
  - l) wozy i konie w razie zawiezienia najmującej różnych potrzeb domowych i wiktuałów po wypakowaniu tychże natchmiasz z podwórza wydalac.
4. Obowiązują się p. najmująca za każde przez nią samą lub jej domowników nieostrożności wyrządzone, uszkodzenie domu dać zupełne zadośćuczynienie (...).
  5. Ponieważ podwórzu, kurytarze i sień, tudzież strych i piwnica mają służyć do wspólnego użytku i wygody innych mieszkańców, nie może p. najmująca utrzymywać tamże drzewa, naczyń z wodą lub w inny sposób takowe zatarasowywać i wolny przechód tamować (...).
  6. Wymawiają sobie obie strony półroczne wypowiedzenie, które jednakże przed 1 Września 1878 nastąpić nie może. Gdyby zaś umówione wypowiedzenie w umówionym terminie nie nastąpiło, odnawia się tem samem niniejszy kontrakt na dalsze 6 lat i będzie zupełnie ważny.
  7. Koszty niniejszego kontraktu ponosi sama p. najmująca. W dowód czego niniejszy kontrakt w dwóch równobrzmiących egzemplarzach spisany podpisują obie strony, działające w przytomności dwóch świadków na tymże kontrakcie podpisanych.

Lwów, dnia 1 Marca 1872 roku.

Podpisy świadków.

Podpisy stron działających.

# Prawnicy z Mołdawii

Maria Ślężak

## w Gdańsku

OD 14 DO 18 GRUDNIA 2016 ROKU OKRĘGOWA IZBA RADCÓW PRAWNYCH W GDAŃSKU GOŚCIŁA DELEGACJĘ PRAWNIKÓW Z REPUBLIKI MOŁDAWII. CELEM TEJ WIZYTY, ZORGANIZOWANEJ PRZEZ KOMISJĘ ZAGRANICZNĄ WSPÓLNIE Z RADĄ EUROPY W STRASBURGU, BYŁO ZAPOZNANIE MOŁDAWSKICH KOLEGÓW Z DZIAŁANAMI NASZEGO SAMORZĄDU ORAZ FUNKCJONOWANIEM WYMIARU SPRAWIEDLIWOŚCI W POLSCE.



Fot. archiwum

W mołdawskiej adwokaturze występują obecnie dwa problemy:

- konieczność zorganizowania przez samorząd zawodowy ustawicznego kształcenia prawników, na których nałożony jest ustawowy obowiązek udziału w 40 godzinach szkolenia rocznie, podczas gdy samorząd nie jest w stanie zapewnić odpowiedniej merytorycznie i liczbowo oferty dla zagwarantowania każdemu członkowi możliwości wykonania tego obowiązku. Z tego względu obowiązek kształcenia ustawicznego w praktyce nie jest wykonywany, choć istnieje realna potrzeba kształcenia, przede wszystkim ze względu na to, że sędziowie i prokuratorzy uzupełniają systematycznie swoją wiedzę na różnego rodzaju kursach i konferencjach organizowanych przez organy państwowe, co powoduje, że poziom wiedzy adwokatów często nie nadąża za poziomem wiedzy innych uczestników wymiaru sprawiedliwości;
- konieczność wypracowania właściwych procedur przyjmowania młodych praw-

ników w poczet członków samorządu, aby – z jednej strony – zapewnić pełną transparentność tego procesu, a z drugiej – właściwe przygotowanie merytoryczne i etyczne w czasie szkolenia aplikacyjnego.

Ponadto, powszechnym problemem w Mołdawii jest korupcja, która dotyka również wymiar sprawiedliwości.

Komisja Zagraniczna OIRP w Gdańsku, organizując wizytę, postawiła sobie następujące cele:

- podzielenie się z kolegami z Mołdawii doświadczeniami naszego samorządu, zarówno z zakresu kształcenia ustawicznego, jak i szkolenia aplikacyjnego (egzamininy wstępne, program i przebieg aplikacji, kolokwia, egzamininy końcowe),
- przedstawienie zasad funkcjonowania samorządu, w tym procedury przyjmowania nowych członków (wpis na listę radców prawnych),
- przedstawienie podstawowych zasad wykonywania zawodu radcy prawnego,
- zapoznanie z funkcjonowaniem sądow-

nictwa w Polsce oraz z rolą i znaczeniem radców prawnych jako jednego z interesariuszy wymiaru sprawiedliwości.

Członkowie delegacji prawników z Mołdawii, w skład której wchodził: Alla Kebak, dziekan Adwokackiej Izby Regionalnej w Cahul, Svetlana Donea, wicedziekan izby, Vladimir Chironachi, dziekan Wydziału Prawa Uniwersytetu w Cahul, oraz Ion Grecu, członek Komisji Dyscyplinarnej i Etyki Izby, bardzo interesowali się wszystkimi stosowanymi w Polsce rozwiązaniami. Nasi goście prosili o udostępnienie im materiałów pisemnych, aby mogli wprowadzać niektóre z tych rozwiązań w pracach swojego samorządu.

Zasadniczym przesłaniem wizyty i zorganizowanych w jej trakcie spotkań z przedstawicielami sądów, pracownikami nauki oraz przedstawicielami samorządu było pokazanie prawnikom z Mołdawii możliwości harmonijnego współdziałania różnych instytucji wymiaru sprawiedliwości bez jakichkolwiek mechanizmów korupcyjnych. We wszystkich rozmowach podkreślaliśmy, jak wielkie znaczenie ma przestrzeganie przez

członków samorządów prawniczych zasad etyki oraz doskonalenie zawodowe, bo jedynie wysokie standardy etyczne, jak również wysokie kompetencje merytoryczne, a także niezawisli sędziowie mogą zapewnić obywatelom kraju realizację prawa prawidłowego dostępu do wymiaru sprawiedliwości, gwarantowanego art. 6 ust. 3 Konwencji o Ochronie Praw Człowieka i Podstawowych Wartości.

Program wizyty obejmował:

- spotkania z prezesami i sędziami sądów okręgowego i administracyjnego w Gdańsku, w czasie których omówiono sposoby powoływania sędziów, gwarancje ich niezawisłości, system sądownictwa administracyjnego w Polsce, prawo obywateli do sprawiedliwego osądzenia ich sprawy w rozsądnym terminie,
- spotkania na Wydziale Prawa i Administracji Uniwersytetu Gdańskiego z pracownikami naukowymi i studentami w celu przedstawienia systemu kształcenia przyszłych prawników,
- spotkanie z dziekanem i członkami rady OIRP w Gdańsku oraz z kierownikiem szkolenia radców prawnych naszej izby w celu wymiany doświadczeń i przedstawienia działalności samorządu radców prawnych,
- spotkanie w kancelarii radców prawnych,
- zwiedzanie Europejskiego Centrum Solidarności i Starego Miasta Gdańska.

Językiem spotkań był język rosyjski i częściowo angielski.

Koledzy z Mołdawii bardzo dziękowali za serdeczne przyjęcie ich w Gdańsku i podkreśli-

li niezwykłą wagę współpracy międzynarodowej dla ich rozwoju. Wyrazili nadzieję na kontynuację współpracy z OIRP w Gdańsku, jak również na to, że delegacja radców prawnych z Gdańska przyjedzie do nich z rewizytą.

Ogromne podziękowania należą się radcy prawnemu Jerzemu Moskowi, dziekanowi naszej izby, dr. Jarosławowi Niesiołowskiemu, przewodniczącemu Komisji Zagranicznej, Wandzie Wojtiekun, kierownikowi szkolenia, oraz członkom Komisji Zagranicznej: Joannie Pilewskiej, Dorocie Rosiak, Magdalenie Witkowskiej, Joannie Łojkowskiej-Paprockiej i Małgorzacie Jaskólskiej, za ich zaangażowanie w organizację wizyty przedstawicieli prawników z Mołdawii.

Wydarzenie to było gestem przyjaźni i solidarności ze strony radców prawnych OIRP Gdańsk wobec tych, którzy są na etapie budowania systemu wymiaru sprawiedliwości, zgodnego ze standardami praworządnych państw demokratycznych. W przeszłości my doświadczaliśmy takiej solidarności, czego przejawem była np. nasza wielokierunkowa współpraca w latach 1994–2000 z Law Society w Irlandii, w tym 3-tygodniowy staż dla 15 radców prawnych w Dublinie, czy trwająca do dziś współpraca z prawnikami z krajów zachodnich w ramach Stowarzyszenia Europejskich Izb Prawnicych, tzw. *Twinning Meeting*. Pamiętając o tej pomocy i życzliwości, której doświadczaliśmy w przeszłości, i to na długo przed przystąpieniem Polski do Unii Europejskiej – jako jedyny chyba samorząd prawniczy z Europy Wschodniej – mamy

obowiązek dzielenia się naszymi doświadczeniami i niesienia pomocy tym prawnikom, którzy takiej pomocy potrzebują i oczekują.

Po wizycie otrzymałam liczący ponad 10 stron raport, przygotowany przez delegację z Mołdawii dla Rady Europy, która sfinansowała koszty przyjazdu Mołdawian do Gdańska. Budujące jest niezwykle poważne potraktowanie tej wizyty przez obie strony. Autorka raportu, dziekan Alla Kebak, opisuje szczegółowo przebieg wszystkich spotkań na uniwersytecie, w poszczególnych sądach, kancelarii radcy prawnego oraz w siedzibie OIRP i ośrodka szkoleniowym, wymienia uzyskane informacje oraz kwestie, które były przedmiotem rozmów, wskazując jednocześnie, które z tych informacji mogą być wykorzystane w udoskonalaniu wymiaru sprawiedliwości Mołdawii, w tym w pracach samorządu adwokackiego, np. niezawisłość sędziów i niezależność sądów, dobre stosunki między sędziami i radcami prawnymi, metody szkolenia aplikacyjnego i ustawicznego, transparentny nabór nowych radców prawnych, ubezpieczenie radców prawnych od odpowiedzialności cywilnej (ubezpieczenie OC – jak wynika z raportu – jest zupełną nowością dla gości z Mołdawii i dlatego warto im przedstawić szczegółowo polski system, bo jest jednym z najlepszych w Europie).

Wizyta ta na pewno osiągnęła swój cel. Mam nadzieję, że wspólny wysiłek grupy członków gdańskiej izby przyczyni się do budowania praworządności w Mołdawii.

## Turniej

10 grudnia ub.r., z inicjatywy Zrzeszenia Prawników Polskich, Oddziału w Szczecinie odbył się IX Turniej Halowej Piłki Nożnej o Puchar ZPP. W tej cyklicznej imprezie, stojącej na bardzo wysokim sportowym poziomie, dzięki wydatnemu wsparciu Zbigniewa Tura, dziekana Rady OIRP w Poznaniu, po raz pierwszy udział wzięła drużyna OIRP Poznań. Debiut okazał się udany. Drużyna w składzie:

- 1) Dariusz SMEJDA (kpt., radca prawny),
- 2) Krzysztof CZORNY (radca prawny),
- 3) Krzysztof WESTFAL (radca prawny),
- 4) Aleksander MARKIEWICZ (aplikant radcowski),
- 5) Gracjan SMORAĞ (aplikant radcowski),
- 6) Arkadiusz KURASIEWICZ (aplikant radcowski),
- 7) Jakub PAWŁOWSKI (aplikant radcowski)

zajęła w turnieju III miejsce – wzbogacając sportową kolekcję naszej izby o kolejne trofeum. Ponadto, najlepszym zawodnikiem turnieju zasłużenie wybrany został Aleksander Markiewicz, aplikant radcowski OIRP w Poznaniu.

r.pr. Dariusz Smejda



Fot. OIRP Poznań

# Jak rozpocząć działalność gospodarczą na Słowacji?

Eva Nemšáková

**P**odstawowe cechy słowackiego porządku prawnego, podobnie jak w przypadku jego polskiego odpowiednika, wywodzą się z tradycji prawa kontynentalnego i dlatego oba systemy prawne mają wiele wspólnego. Podobieństwa te są także wynikiem wzajemnych powiązań geopolitycznych. Niemniej istotnym czynnikiem łączącym jest również członkostwo obu krajów w Unii Europejskiej.

Mimo ujednoczenia niektórych aspektów europejskich systemów prawnych, każdy porządek prawny wykazuje pewne cechy szczególne, z którymi warto się wcześniej zapoznać, zwłaszcza jeśli klient planuje rozpoczęcie jednorazowej bądź długofalowej działalności handlowej na terenie Słowacji.

W wielu przypadkach cykl życia przedsiębiorstw na Słowacji rozpoczyna się od założenia bądź kupna spółki handlowej, przy czym najbardziej rozpowszechnioną formą prowadzenia działalności gospodarczej w przypadku Polaków na Słowacji jest „spoločnosť s ručením obmedzeným” – w skrócie s.r.o. (polski odpowiednik: sp. z o.o.) oraz „komanditná spoločnosť” – w skrócie k.s. (spółka komandytowa). W przypadku wyżej wymienionych spółek jej założycieli – a więc osoby prawne – obowiązuje zakaz łączenia stanowisk w spółkach. Oznacza to, że osoba prawna, która jest jedynym wspólnikiem spółki, nie może być równocześnie jedynym założycielem bądź udziałowcem kolejnej jednoosobowej spółki s.r.o. Jeżeli natomiast chodzi o założycieli, którymi są

osoby fizyczne, to nie mogą one pełnić funkcji jedyne go udziałowca w więcej niż trzech spółkach. Obie formy prowadzenia tego typu działalności gospodarczej nie są również zbyt wymagające pod względem wysokości kapitału zakładowego. W przypadku komandytariusza wymagany wkład minimalny wynosi 250 euro, w przypadku założycieli s.r.o. jest to 5000 euro. Wszelkie procedury związane z rejestracją spółki dobrze jest realizować drogą elektroniczną, ponieważ w ten sposób istnieje możliwość zmniejszenia kosztów opłat sądowych nawet do 50%. Spółka powstaje z chwilą wpisu do Rejestru Handlowego. Wówczas przedstawiciele ustawowi spółki: członkowie zarządu (w przypadku s.r.o.) bądź komplementariusze (w przypadku k.s.) biorą na siebie obowiązek reprezentacji oraz prowadzenia interesów spółki. Jeżeli chodzi o odpowiedzialność za zobowiązania spółki, ustawa stanowi, że tylko komplementariusz odpowiada za zobowiązania spółki bez ograniczenia całym swoim majątkiem. W przypadku komandytariusza oraz wspólnika spółki s.r.o. obowiązek ten ogranicza się wyłącznie do wysokości wniesionego przez niego wkładu, który składa się na majątek spółki. Z kolei, jeśli chodzi o zarząd spółki, to należy podkreślić, że jego członkowie nie ponoszą odpowiedzialności za zobowiązania spółki. Istnieje jednak pewna forma odpowiedzialności członka zarządu za szkody wyrządzone spółce, które były spowodowane naruszeniem ciążących na nim

obowiązków. Osoby trzecie nie mogą jednak w tym wypadku domagać się odszkodowania bądź zadośćuczynienia od członka zarządu, powołując się na sprawowaną przez niego funkcję – co w porównaniu z polskimi przepisami stanowi zasadniczą różnicę.

Jeżeli zarząd spółki składa się z większej liczby członków, mogą oni działać wspólnie bądź samodzielnie. Podobnie jak w Polsce, również na Słowacji kompetencje tych osób nie mogą zostać podzielone (np. jeden z członków zarządu odpowiedzialny będzie za prowadzenie księgowości, a drugi za zarządzanie kadrami pracowniczymi) lub ograniczone w stosunku do osób trzecich. Względem osób trzecich spółka zawsze odpowiada całym swoim majątkiem za wszelkie działania podejmowane przez członków zarządu niezależnie od tego, czy działania te są dla spółki korzystne czy przynoszą jej straty. W tej sytuacji ważne jest, aby członek zarządu wywiązał się z obowiązku terminowego złożenia wniosku o ogłoszenie upadłości. Niedopełnienie tego obowiązku, zgodnie z ustawą o prawie upadłościowym i naprawczym, skutkuje karą obligatoryjną w wysokości 12 500 euro, którą członek zarządu jest zobowiązany wpłacić na rachunek bankowy masy upadłości.

Ze względu na to, że większość przedsiębiorców nie chce pełnić funkcji członka zarządu osobiście, często decydują się oni na wybór tzw. nominowanego członka zarządu. Najczęściej funkcję tę pełni dyrektor

handlowy lub inny menedżer, który w spółce zajmuje stanowisko kierownicze. W tym przypadku mamy do czynienia z nakładaniem się kompetencji. Należy jednak zwrócić uwagę na to, że uprawnienia członka zarządu względem osób trzecich nie mogą zostać ograniczone. Dlatego nawet jeżeli dyrektora handlowego obowiązywałyby pewne ograniczenia dotyczące np. rozporządzania majątkiem, to z perspektywy członka zarządu ograniczenia te nie będą miały zastosowania, nawet gdyby zostały określone bezpośrednio przez walne zgromadzenie. Kodeks handlowy chroni w tym przypadku „dobrą wiarę” partnerów handlowych spółki, przy czym ochrona ta obejmuje również działania pracowników lub osób upoważnionych przez przedsiębiorcę do wykonywania określonych czynności w ramach prowadzonej przez niego działalności gospodarczej. Zatem osoby te są uprawnione do wykonywania w imieniu przedsiębiorcy wszelkich czynności, typowych dla tego rodzaju działalności. Jeżeli osoba trzecia nie wie, że przekroczyła zakres kompetencji udzielonych jej przez przedsiębiorcę, w takim wypadku to przedsiębiorca ponosi odpowiedzialność za wszelkie działania osób trzecich, tak jakby były one jego własnymi. Z tego względu należy rozważyć, jakie działania mogłyby dla przedsiębiorcy stanowić potencjalne źródło ryzyka w przypadku zaniedbania obowiązków przez pracowników, osoby uprawnione czy pełnomocników spółki. Słowacki kodeks pracy zapewnia pracownikom stosunkowo wysoki poziom ochrony również w przypadku, gdy pracodawca nie jest zadowolony z wykonanej przez nich pracy. Określa również ścisłe zasady dotyczące rozwiązania stosunku pracy. Jednak niejednokrotnie zdarza się, że powody wypowiedzenia stosunku pracy uwzględniane są w sposób niewłaściwy i niezgodny z przepisami, w wyniku czego pracodawca zobowiązany jest do wypłacania zwolnionemu pracownikowi wynagrodzenia za cały okres prowadzenia postępowania sądowego, dotyczącego nieważnego rozwiązania stosunku pracy.

W niektórych przypadkach przedsiębiorca decyduje się na kupno tzw. spółki *ready made*, tzn. spółki mającej już swoją historię. Sprawdzanie statusu prawnego takiej spółki z reguły odbywa się w Rejestrze Handlowym ([www.orsr.sk](http://www.orsr.sk)). Jednakże w tej sytuacji wpis do Rejestru Handlowego nie przedstawia w pełni faktycznego stanu prawnego oraz

ekonomicznego spółki, szczególnie pod kątem ryzyka postępowań egzekucyjnych, które mogą być wszczęte przeciwko tego typu spółkom. Na Słowacji bowiem nie istnieje żaden publiczny Rejestr Długów. Jeżeli spółka posiada majątek, należy sprawdzić obciążenia w poszczególnych rejestrach, zwłaszcza w katastrze nieruchomości ([www.katasterportal.sk](http://www.katasterportal.sk)) oraz notarialnym, Centralnym Rejestrze Zastawów ([www.notar.sk](http://www.notar.sk)).

Od 1 stycznia 2017 roku można na Słowacji założyć tzw. prostą spółkę akcyjną (w słowackiej wersji: „jednoduchá spoločnosť na akcie” w skrócie j.s.a.), której prawne regulacje powinny stanowić podstawę do założenia podobnej formy prawnej również w Polsce. Celem prostej spółki akcyjnej jest udostępnienie i szersze otwarcie się na rynki akcji oraz uproszczenie niektórych przepisów, obowiązujących przy „klasycznych” spółkach akcyjnych. Najistotniejszą cechą j.s.a. jest niska wartość kapitału zakładowego, wynosząca 1 euro, oraz możliwość określenia wartości nominalnej akcji w eurocentach lub ewentualnie w kombinacji euro oraz eurocentów. Akcje te mogą występować jedynie jako akcje imienne, w postaci zdematerializowanej (są przechowywane w centralnym depozycie papierów wartościowych). Nowością są również rozszerzone prawa akcjonariuszy, którzy – zgodnie z umową wspólników spółek kapitałowych – mogą regulować poszczególne prawa, m.in. prawo do dołączenia do transferu akcji oraz prawo do zażądania transferu udziałów lub nabycia akcji. Chodzi przede wszystkim o precyzyjne określenie zasad warunkowych transferów akcji. W porównaniu z „tradycyjną” spółką akcyjną kadencja zarządu prostej spółki może być czasowo nieograniczona, a ponadto nie istnieje obowiązek ustawowego powoływania rady nadzorczej. Z perspektywy możliwych przekształceń spółki dopuszczalna jest późniejsza zmiana formy prawnej j.s.a. na spółkę akcyjną. Jednakże nie istnieje możliwość zmiany j.s.a. na s.r.o. (spółkę z o.o.) lub spółdzielnię.

Ponieważ wiele podmiotów gospodarczych prowadzi działalność w układzie spółek „matka-córka” lub „siostra-siostra”, a tym samym ich transakcje handlowe są powiązane, należy przypomnieć o konieczności przestrzegania tzw. reguł cen transferowych (*Transfer Pricing Regulations*). Ostatnio słowackie urzędy skarbowe wykazują wzmożoną aktywność w przeprowadzaniu kontroli powiązań osobowych oraz ekonomicznych zagranicznych

i krajowych podmiotów opodatkowania, przy czym badają przede wszystkim sporządzaną dokumentację związaną z cenami transferowymi transakcji pomiędzy tymi podmiotami. Od 01.01.2017 r. doszło do zaostrzenia sankcji za naruszenie zasad niezależnej relacji pomiędzy podmiotami powiązаныmi, jeśli podatnik świadomie ustalił nieprawidłowe ceny transferowe w transakcjach kontrolowanych w celu obniżenia podatku.

Od stycznia 2017 r. na Słowacji wprowadzone zostały także istotne zmiany w ramach polityki podatkowej. Podatek dochodowy od osób prawnych uległ obniżeniu z wcześniejszych 22% do 21%. Ponadto, zaczęły obowiązywać nowe zasady i warunki dotyczące opodatkowania przychodów z tytułu udziału w zyskach (dywidend). Dywidendy nie podlegały na Słowacji opodatkowaniu od 2003 roku, chodzi zatem o stosunkowo znaczącą zmianę, ponieważ Republika Słowacka była jednym z ostatnich krajów w ramach Unii Europejskiej, stosujących tak liberalną regulację w zakresie opodatkowywania dywidend.

W ostatnim czasie wdrożono również kilka ważnych zmian dotyczących postępowania sądowego oraz windykacyjnego. Przygotowywane są również nowe regulacje związane z postępowaniem egzekucyjnym i upadłościowym.

Mimo wprowadzenia kilku istotnych zmian, dotyczących polityki podatkowej na Słowacji, kraj ten wciąż pozostaje pod tym względem stosunkowo liberalny i atrakcyjny. W porównaniu z polskim prawem, prawo słowackie nie wprowadza poszczególnych regulacji w sposób protekcyjnistyczny, w związku z czym prawie wszystkie czynności gospodarcze, które mogą wykonywać słowackie podmioty gospodarcze, mogą być wykonywane również przez zagraniczne podmioty, pod warunkiem uzyskania przez nie odpowiednich uprawnień.

W odróżnieniu od Polski, przepisy prawa słowackiego nie udzielają gwarancji w przypadku realizacji projektów państwowych. Chodzi np. o gwarancję płatności za prace budowlane wykonane przez podwykonawcę.

Zatem prowadzenie działalności gospodarczej na Słowacji ma niewątpliwie zalety. Należy jednak wcześniej zapoznać się z poszczególnymi prawnymi niuansami, a nie liczyć jedynie na podobieństwo naszych systemów prawa.

Autorka jest adwokatem, partnerem V4 Legal, s.r.o.

## Kapituła Funduszu Seniora powołana

Z przyjemnością informuję, że Krajowa Rada Radców Prawnych na posiedzeniu 13 stycznia 2017 r. podjęła uchwałę nr 20/X/2017 w sprawie powołania Kapituły Funduszu Seniora na X kadencję w osobach:

- przewodniczący: Mieczysław Humka (OIRP Łódź),
- członkowie: Maciej Bebejewski (OIRP Poznań), Anna Komarska (OIRP Lublin), Andrzej Ksokowski (OIRP Zielona Góra), Danuta Kubica (OIRP Katowice), Bożena Nawrocka (OIRP Rzeszów), Franciszka Pisańska (OIRP Szczecin), Anna Polańska (OIRP Kielce), Hanna Szykiewicz-Wanat (OIRP Warszawa).



Fot. Jacek Barcz

Kapituła Funduszu Seniora Krajowej Rady Radców Prawnych na pierwszym posiedzeniu 20.01.2017 r. ustanowiła Franciszkę Pisańską (OIRP Szczecin) zastępcą przewodniczącego, a Hannę Szykiewicz-Wanat (OIRP Warszawa) sekretarzem kapituły.

Kapituła Funduszu Seniora podjęła uchwałę o powołaniu nowej Rady Klubów Seniora w osobach:

- przewodnicząca: Helena Oprzyńska-Pacewicz (OIRP Olsztyn),
- zastępca przewodniczącej: Teresa Kukiela (OIRP Łódź),
- sekretarz: Jadwiga Grzemska (OIRP Zielona Góra).

Pragnę tutaj podziękować wszystkim osobom wchodzącym w skład Kapituły Funduszu Seniora w IX kadencji i członkom Rady Klubów Seniora za pracę na rzecz radców prawnych seniorów naszego samorządu, zwłaszcza Markowi Skierczyńskiemu, który z ramienia Prezydium KRRP sprawował opiekę nad kapitułą.

Z przyjemnością informuję również, że z ramienia Prezydium KRRP opiekę nad Kapitułą Funduszu Seniora w bieżącej kadencji będzie sprawował Bazyli Zacharczuk, członek Prezydium KRRP.

Kapituła Funduszu Seniora na pierwszym posiedzeniu przyjęła także plan pracy na 2017 r. oraz zaaprobowała inicjatywę Rady Klubów Seniora w sprawie zorganizowania w roku 2017 ogólnopolskich spotkań integracyjno-wczasowych radców prawnych seniorów.

Zamieszczony poniżej komunikat zawiera informację o kontynuowanych przez Kapitułę Funduszu Seniora turnusach sanatoryjnych.

Wszystkim wybranym życzę owocnej pracy i serdecznie zapraszam koleżanki i kolegów radców prawnych seniorów do uczestnictwa w zaproponowanych spotkaniach integracyjno-wczasowych.

r.pr. Mieczysław Humka,  
przewodniczący Kapituły Funduszu Seniora

## Spotkania integracyjno-wczasowe i turnusy sanatoryjne dla seniorów

**I. Ogólnopolskie integracyjne spotkania radców prawnych seniorów w formule „open”, pełnopłatne przez uczestników, bez jakiegokolwiek reglamentacji czy limitów do-**

**chodowych lub wymagań sanatoryjnych, realizowane przez Radę Klubów Seniora, działającej przy Kapitułę Funduszu Seniora.**

**1. Ogólnopolskie spotkanie integracyjne radców prawnych seniorów w Zakopanem pod nazwą „A teraz w Tatrach”.**

**Miejsce spotkania: pensjonat Parzenica, ul. Ogrodowa 6, 34-500 Zakopane (w pobliżu Krupówek)**

**Termin 5-14 maja 2017 roku (10 dni), miejsca: do 50 osób**

Cena 1272,00 zł (pokój dwuosobowy); do pokoju jednoosobowego dopłata 300,00 zł. Liczba pokoi jednoosobowych ograniczona.

Cena obejmuje: wyżywienie 3 x dziennie (śniadanie – bufet, obiad i kolacja serwowane, w dniu wyjazdu śniadanie i prowiant na drogę powrotną), zwiedzanie Zakopanego z przewodnikiem, uroczysty wieczór z muzyką i gorącymi posiłkami, 8 zabiegów z zakresu fizjoterapii, światłolecznictwa, hydroterapii, 2 x jacuzzi, 1 masaż leczniczy, 1 x sauna sucha, katedra biczu szkockich, 1 masaż perełkowy w wannie z ozonem, bezpłatny zewnętrzny parking monitorowany, bezprzewodowa sieć wi-fi, minisiłownia, tenis stołowy, piłkarzyki, bilard.

Płatność: zadatek – w kwocie 400,00 zł – do 31 stycznia 2017 roku, pozostała należność – w kwocie 872,00 zł – do 31 marca 2017 roku. Doba hotelowa zaczyna się o 14.00 w dniu przyjazdu, wykwaterowanie w dniu wyjazdu do 11.00.

Płatność na konto: Podkarpacka Instytucja Gospodarki Budżetowej Carpatia, ul. Wandy Tarnowskiej 4, 35-222 Rzeszów, nr konta: 95 1130 1105 0005 2102 0220 0014. W tytule wpłaty należy zaznaczyć: „turnus radców prawnych w Zakopanem, Ośrodek Parzenica 5-14 maja 2017 r.”.

W programie fakultatywnie, za dodatkową odpłatnością: wjazd kolejką i spacer po Gubałówce, wjazd kolejką i spacer po Kasprowym Wierchu, zwiedzanie Muzeum Tatrzańskiego, cmentarz na Pęksowym Brzysku, Teatr Witkacego, wycieczka dorożkami do Morskiego Oka.

Planowany jest też spływ Dunajcem, który sfinansuje Kapituła Funduszu Seniora KRRP.

**Koordinator spotkania: radca prawny Helena Oprzyńska-Pacewicz, tel. 608 82 81 98, do której należy kierować zgłoszenia do 31 stycznia 2017 roku.**

Decyduje data zgłoszenia, a następnie data wpłacenia zadatku. Liczba miejsc ograniczona.

**2. Ogólnopolskie spotkanie integracyjne radców prawnych seniorów w Trzęszacu k. Rewala pod nazwą „Czerwcowe morze”**

**Miejsce spotkania: pensjonat Orka, ul. Kamieńska 13, Trzęszacz, 72-344 Rewal**

**Termin: 19.06.-2.07.2017 r. (14 dni)**

Cena: 1400,00 zł

Cena obejmuje: nocleg w pokoju dwuosobowym z łazienką, balkonem i TV, wyżywienie: śniadania – bufet, obiadokolacje, basen (w tym jacuzzi, sauna, łaźnia – 1 godzina dziennie), wieczór powitalny i pożegnalny z muzyką na żywo, grill.

W pensjonacie jest winda. Parking bezpłatny, odległość do morza ok. 50 m, do miejscowości Rewal 1 km. Doba hotelowa zaczyna się o 14.00 w dniu przyjazdu, wykwaterowanie w dniu wyjazdu do 10.00,

Płatność: zadatek – w kwocie 400,00 zł od osoby – do 28 lutego 2017 roku, pozostała należność – do 31 maja 2017 roku na konto: Pensjonat Orka, ul. Kamieńska 13, Trzęsacz, 72-344 Rewal, nr konta: 86 9376 0001 3002 0015 2145 0001 z dopiskiem: „turnus radców prawnych od 19.06.17 do 2.07.2017 r.”.

Fakultatywnie: zwiedzanie okolic, Gosań, Międzyzdroje, Szczecin. Kapituła Funduszu Seniora KRRP sfinansuje wycieczkę do Szczecina.

**Koordinator spotkania: radca prawny Helena Oprzyńska-Pacewicz, tel. 608 82 81 98, do której należy kierować zgłoszenia do 28 lutego 2017 roku.**

Decyduje data zgłoszenia i wpłacenia zadatku. Liczba miejsc ograniczona.

### **3. Ogólnopolskie spotkanie integracyjne radców prawnych seniorów pod nazwą „Poznań i okolice”**

**Miejsce spotkania: hotel Ikar w Poznaniu, ul. Kościuszki 118 (blisko centrum)**

**Termin spotkania: 19–23.07.2017 r. (5 dni)**

Cena: 680,00 zł plus bilety wstępu do zwiedzanych obiektów 52,00 zł.

Cena obejmuje: nocleg w pokojach dwuosobowych w hotelu Ikar w Poznaniu, wyżywienie: śniadanie, obiadokolacja, zwiedzanie: Poznań, Kórnik, Biskupin, Gniezno, Rogalin.

Planowane jest spotkanie z radcami prawnymi seniorami w Klubie OIRP Poznań, fakultatywnie: spektakl w Teatrze w Poznaniu (nazwa teatru, spektaklu, cena biletu oraz termin wpłaty za bilet zostaną podane zainteresowanym w terminie późniejszym).

Płatność: zaliczka – w kwocie 210,00 zł – do 30 marca 2017 roku na konto: Biuro Podróży Juwentur, ul. Ślusarska 15, 61-778 Poznań, nr konta: 40 1500 1621 1216 2004 3935 0000

Pozostała należność – w kwocie 522,00 zł – do 15 czerwca 2017 roku na podane powyżej konto.

W tytule wpłaty należy wpisać: „wycieczka radców prawnych 19–23.07.2017 r.”.

**Koordinator spotkania: radca prawny Helena Oprzyńska-Pacewicz, tel. 608 82 81 98, do której należy kierować zgłoszenia do 15 marca 2017 roku.**

Liczba miejsc ograniczona, decyduje data zgłoszenia i wpłaty zaliczki.

Kapituła Funduszu Seniora KRRP sfinansuje koszty autokaru, przewodnika i pilota.

### **4. Ogólnopolskie spotkanie integracyjne radców prawnych seniorów pod nazwą „Długopole”**

**Miejsce spotkania: Uzdrowisko Długopole S.A., ul. Wolności 4, 57-540 Łądek-Zdrój**

**Termin: 24.08–08.09.2017 r. (15 dni)**

Cena 1547,00 zł

Cena obejmuje: noclegi w pokojach dwuosobowych w budynku „Józef”, w którym znajduje się kompleksowa baza zabiegowa, jadalnia, kawiarnia, winda, basen termalny i internet bezprzewodowy; wyżywienie: śniadanie, obiad, kolacja, 20 zabiegów leczniczych według wskazań lekarza, całodobowa opieka pielęgniarska i lekarska w razie potrzeby, kąpiel w basenie termalnym w Zdroju „Wojciech”, ognisko z pieczeniem kiełbasek, spacer z przewodnikiem po okolicy,

koncert muzyczny zespołu Zaczarowane Melodie, wieczorek taneczny, warsztaty dietetyczne na temat zdrowego żywienia. Parking niestrzeżony płatny. Doba hotelowa zaczyna się o 16.00 w dniu przyjazdu, wykwaterowanie w dniu wyjazdu do 12.00.

Płatność: zaliczka – w kwocie 547,00 zł – do 30 kwietnia 2017 r na konto: Uzdrowisko Łądek-Długopole S.A., ul. Wolności 4, 57-540 Łądek-Zdrój, nr konta: 83 1090 2297 0000 0005 8800 89 41. Pozostała należność – w kwocie 1000,00 zł – do 30 czerwca 2017 roku na wskazane powyżej konto. W tytule wpłaty należy wpisać: „turnus radców prawnych 24.08–8.09.2017 r.”.

**Koordinator spotkania: radca prawny Helena Oprzyńska-Pacewicz, do której należy kierować zgłoszenia do 30 kwietnia 2017 roku, telefon: 608 82 81 98.**

Liczba miejsc ograniczona. Decyduje data zgłoszenia i wpłacenia zaliczki.

### **5. Ogólnopolskie spotkanie integracyjne pod nazwą „Zwiedzamy Lubelszczyznę”**

**Termin: 25.09.2017–2.10.2017 r. (8 dni). Liczba miejsc: do 49 osób, decyduje termin zgłoszenia i wpłaty zaliczki oraz termin wpłaty dodatkowej należności.**

**Cena 805,00 zł. W cenie: zakwaterowanie w Zajeździe Piastowskim w Kazimierzu Dolnym, ul. Słoneczna 3, 24-120 Kazimierz Dolny, miejsce w pokoju dwuosobowym, śniadania i obiadokolacje.**

Program: wycieczka objazdowa: Kazimierz Dolny, Janowiec, Nałęczów, Puławy, Wojciechów ze słynnym muzeum kowalstwa, Pałac Kozłówka, Skansen Wsi Lubelskiej, Zamek Lubelski, w tym obrazy Jana Matejki, Gotycka Kaplica Trójcy Św., Zamość.

Płatność: zaliczka – w kwocie 400,00 zł – do 15 lutego 2017 roku na konto: Zjazd Piastowski Leszek Tomaszewski, ul. Słoneczna 3, 24-120 Kazimierz Dolny, nr konta: 74 1060 0076 0000 3280 0006 5934 z dopiskiem: „radca prawny 2017”. Pozostała należność do 15.08.2017 roku.

Na miejscu dodatkowo płatne ok. 160,00 zł z tytułu biletów wstępu, przewodników i rejsu statkiem.

Parking płatny.

Kapituła Funduszu Seniora KRRP sfinansuje koszt autokaru.

**Koordinator spotkania: radca prawny Teresa Kukieła, tel. 508 30 09 51, do której należy kierować zgłoszenia do 15 lutego 2017 roku.**

## **II. Sanatoria lecznicze dla radców prawnych seniorów, reglamentowane i limitowane dochodami, ze skierowaniami i wskazaniami lekarskimi, organizowane przez Kapitułę Funduszu Seniora:**

**1. Ogólnopolski turnus sanatoryjny dla radców prawnych seniorów w Busku-Zdroju – w 21. Wojskowym Szpitalu Uzdrowskowo-Rehabilitacyjnym**

**Termin: 23.04.–06.05.2017 r.**

**2. Ogólnopolski turnus sanatoryjny dla radców prawnych seniorów w Krynicy-Zdroju – w Ośrodku Sanatoryjno-Wypoczynkowym Lwigród,**

**Termin: 08–22.08.2017 r.**

W turnusie istnieje możliwość – za pełną odpłatnością – uczestniczenia współmałżonka lub osoby towarzyszącej, a także radcy prawnego seniora bez skierowania, po uprzednim uzgodnieniu.

### 3. Ogólnopolski turnus sanatoryjny dla radców prawnych seniorów w Kołobrzegu – w Sanatorium Uzdrowskim Lech

**Termin: 23.09–07.10.2017 r.**

W turnusie istnieje możliwość – za pełną odpłatnością – uczestniczenia współmałżonka lub osoby towarzyszącej, a także radcy prawnego seniora bez skierowania, po uprzednim uzgodnieniu.

**Wnioski indywidualne składają poszczególne okręgowe izby w ogłoszonym terminie bezpośrednio do Lidii Wysockiej, załatwiającej sprawę Kapituły Funduszu Seniora, tel. 22 821 99 71 wew. 5.**

r.pr. **Mieczysław Humka**,  
przewodniczący Kapituły Funduszu Seniora

## Spotkanie wigilijne

**14** grudnia 2016 r. 170 członków Klubu Radcy Prawnego im. Tadeusza Ćwiklińskiego przy OIRP w Warszawie wzięło udział w dorocznym spotkaniu wigilijnym. Poprowadziła je Hanna Szykiewicz-Wanat, przewodnicząca Kapituły Klubu Radcy Prawnego.



Fot. autorka

W spotkaniu udział wzięli: Włodzimierz Chrościk, dziekan Rady OIRP, wicedziekan Ireneusz Dobrowolski, Tomasz Nawrot, przewodniczący Komisji Integracji i Pomocy Koleżeńskiej, były dziekan Michał Stępniewski, ksiądz komandor dr Janusz Bąk oraz Michał Szczerba, poseł na Sejm RP, składając zebrany życzenia dobrych świąt. Tomasz Nawrot przeczytał napisany przez siebie piękny wiersz pt. „Życzenia na Boże Narodzenie AD 2016”. W atmosferze serdeczności długo składaliśmy sobie życzenia świąteczno-noworoczne. Naszą uroczystość uświetnili wspaniali artyści: Sylwia Lewandowska – śpiew i Ludwik Skrzypek – akordeon (profesor Uniwersytetu Muzycznego im. Fryderyka Chopina). Po zjedzeniu tradycyjnych potraw wigilijnych, korzystając z przygotowanych na stołach śpiewników i przy wsparciu naszych artystów, śpiewaliśmy kolędy. Pięknie brzmiały tradycyjne polskie kolędy w wykonaniu naszego wieloosobowego chóru! Tak jak w latach ubiegłych, Ewa Kudłacik, żona naszego klubowego kolegi Kazimierza, wykonywała portrety niektórych gości. Spotkaniu

towarzyszył kiermasz prac osób chorych na stwardnienie rozsiane, zorganizowany przez Zinaidę Więckowską. Środkami pozyskanymi ze sprzedaży ozdób świątecznych wsparliśmy terapię zajęciową osób dotkniętych tą chorobą. Spotkanie wigilijne zostało perfekcyjnie zorganizowane i przygotowane przez prowadzącą nasz klub Krystynę Janicz, za co bardzo dziękujemy. 526 radców prawnych, którzy ukończyli 75 lat, otrzyma paczki z upominkami świątecznymi. Doręczane są one seniorom osobiście przez aplikantów. Do doręczania paczek zgłosiło się 70 aplikantów, i wciąż zgłaszają się nowi chętni. Jak to miło, że jest tak dużo młodych ludzi, chcących nawiązać kontakt ze starszymi członkami samorządu! Bardzo dziękujemy!

**Elżbieta Kozikowska**

## „Wypad” do Zakopanego

Seniorzy z OIRP Kraków odwiedzili Zakopane. Przy wspaniałej, słonecznej pogodzie udaliśmy się na długi spacer Doliną Chochołowską do schroniska na Hali Ornak szlakiem, na którym spotkałiśmy turystów wędrujących po tych niezwykle urokliwych dolinach tatrzańskich.



Fot. autorka

Następnie wyruszyliśmy do centrum Zakopanego.

Zakopane – zimowa stolica polskich Tatr, duży ośrodek sportów zimowych, stwarza idealne warunki dla wypoczynku i turystyki górskiej i nizinnej. Bujna przyroda, a także drewniana zabudowa centrum Zakopanego przyciągają gości z całego świata.

Wieczorem, po miło spędzonym dniu w Zakopanem, udaliśmy się do Bukowiny Tatrzańskiej. Miejscowość ta, położona na wysokości ponad 1000 m n.p.m., zapewnia nie tylko możliwość spacerów, ale w zimie oferuje dobrze przygotowane stoki narciarskie. Znajdują się tutaj liczne wyciągi narciarskie, w tym popularny ośrodek Olczański Wierch ze Stacją Turnia, dysponującą wyciągiem krzesełkowym. Bukowina posiada również lecznicze baseny termalne, z których mogliśmy korzystać.

Naszą grupę w pensjonacie „U Andrzeja”, na Olczańskim Wierchu, niezwykle gościnnie smakowitym poczęstunkiem przyjęła pani Edyta. Po posiłku udaliśmy się do regionalnej karczmy o pięknym wystroju na góralskiego grzańca.

Następnego dnia, przy nadal sprzyjającej słonecznej pogodzie udaliśmy się spacerem do „Szymkówki” z widokiem na góry, gdzie z tarasu, przy dobrej kawie, podziwialiśmy urok polskich Tatr.

Pobył pod Tatrami uważamy za bardzo udany zarówno dla poprawy ogólnej kondycji, jak i rekreacji oraz szkolenia w zakresie prozdrowotnym i turystycznym.

**Jadwiga Klimaszewska**



# Europejski Dzień Prawnika

## w OIRP w Krakowie

Obchody Europejskiego Dnia Prawnika w Okręgowej Izbie Radców Prawnych w Krakowie rozpoczęły się 8 grudnia 2016 r. Tego dnia w Centrum Dydaktycznym Wydziału Prawa i Administracji Uniwersytetu Jagiellońskiego odbyła się konferencja „Prawnik przyszłości”, zorganizowana przez OIRP w Krakowie oraz Wydział Prawa i Administracji Uniwersytetu Jagiellońskiego. Konferencja podzielona została na trzy panele, a do wzięcia udziału w dyskusji zaproszeni zostali sędziowie, profesorowie, adwokaci i radcowie prawni, wśród nich przede wszystkim członkowie OIRP w Krakowie – dziekan dr Marcin Sala-Szczypiński, dr Michał Krok, wicedziekan ds. wykonywania zawodu, oraz radca prawny Andrzej Mikulski. Ponadto, w roli moderatora dyskusji na temat „Prawnik na wolnym rynku. Klienci, relacje, wizerunek i wizja przyszłości” wystąpiła radca prawny Jolanta Budzowska. Nad organizacją i przebiegiem spotkania czuwała Karolina Kolary, wicedziekan ds. promocji i doskonalenia zawodowego OIRP w Krakowie.

Również 8 grudnia 2016 r. z okazji obchodów Europejskiego Dnia Prawnika radca prawny Karolina Radosz, koordynator lokalny obchodów w krakowskiej izbie, miała okazję opowiedzieć w Radiu Kraków – razem z zaproszonymi do studia dyrektorem III Liceum Ogólnokształcącego w Krakowie oraz uczniem tej placówki – o podejmowanych przez OIRP w Krakowie działaniach na rzecz edukacji prawnej młodzieży. Radcowie prawni krakowskiej izby licznie biorą udział na zasadach *pro bono* w prowadzeniu zajęć dla młodzieży ze szkół ponadgimnazjalnych nie tylko w ramach Europejskiego Dnia Prawnika, ale realizując opracowany przez OIRP w Krakowie autorski, cykliczny program edukacji prawnej.

Lekcje w szkołach biorących udział w tegorocznej edycji Europejskiego Dnia Prawnika



Fot. autorka

Radca prawny Joanna Jańczy prowadzi lekcje w Zespole Szkół im. KEN w Tymbarku.

w Małopolsce odbyły się 9, 12 i 16 grudnia 2016 r. Zajęcia przeprowadzone zostały łącznie w 11 szkołach, w których zorganizowano 14 lekcji. W projekt zaangażowali się radcowie prawni: Agnieszka Frasik, Mariusz Boruch, Anna Jasielska-Papierkowska, Marta Kulej, dr Jacek Kołacz, Krzysztof Buczek, Marta Rogóż, Tomasz Sławieniak, Marzena Tyl, Joanna Jańczy oraz Tomasz Job. Ponadto, w krakowskich szkołach informacje o Europejskim Dniu Prawnika przedstawiała r.pr. Karolina Radosz, koordynator lokalny obchodów.

Wydarzeniem zamykającym obchody Europejskiego Dnia Prawnika w krakowskiej izbie był zorganizowany przez OIRP w Krakowie koncert charytatywny „Praw(n)e serca”, który odbył się 15 grudnia 2016 r. w Nowym Sączu. Patronat honorowy nad wydarzeniem objęli: Maciej Bobrowicz, prezes KRRP, prof. Jerzy Pisuliński, dziekan WPiA UJ, oraz

Zbigniew Krupa, prezes Sądu Okręgowego w Nowym Sączu. Nie sposób jednak nie wspomnieć w tym miejscu o r.pr. Andrzeju Kadziku, wicedziekanie ds. aplikacji w OIRP Kraków, który był *spiritus movens* wydarzenia w Nowym Sączu. Po wyśmienitym koncercie wirtuoza fortepianu i wyrafinowanego żartu Waldemara Malickiego odbyła się aukcja charytatywna na rzecz podopiecznych Stowarzyszenia Sursum Corda. Katalog licytacyjny zawierał ciekawe przedmioty. Niewątpliwą perełką wśród nich była przekazana przez papieża Franciszka piłka z EURO 2016 z podpisami reprezentacji Polski oraz trenera Adama Nawalki. Po zakończeniu cichej licytacji okazało się, że piłka ta powędrowała do Krakowa wraz z jednym z radców prawnych krakowskiej izby.

radca prawny  
Karolina Radosz

# Sprawiedliwość

Wojciech Tumidalski

## w wersji *live*

Z nowym rokiem przed poznańskim sądem okręgowym ruszył proces karny w głośniejszej sprawie zabójstwa Ewy Tylman. Oskarżony Adam Z., który spędził z tą młodą dziewczyną ostatnie godziny jej życia, nie przyznaje się do zarzuczonego mu czynu, a ja zastanawiam się, co takiego jest w tej sprawie, że tak szeroko zainteresowały się nią media, iż chciały wręcz transmitować ten proces i na pierwszej rozprawie nagieły sądowy zakaz transmisji, żeby go pokazywać w całości, ryzykując poważne błędy z anonimizacją wrażliwych danych i narażając się na procesy o duże pieniądze.

Chciałbym kiedyś poznać klucz zainteresowań medialnych. Co sprawiło, że dziennikarze skierowali oczy opinii publicznej na sprawę matki Madzi, dziewczynki z Sosnowca, która najpierw podobno zaginęła, potem mowa była o nieszczęśliwym wypadku, a skończyło się na zarzucie zabójstwa i długoletnim wyroku? Pewnie da się to zrozumieć: niewinne dziecko i matka, której rola zmienia się z ofiary w sprawczynię.

Czemu jednak takiego zainteresowania nie wywołał niesamowity (opisywany już na łamach „Radcy Prawnego”) poszlakowy proces o poczwórne (sic!) zabójstwo, gdzie do dziś nie odkryto nawet ciał ofiar? Może to za trudne? A procesy oskarżonych o wprowadzenie stanu wojennego, masakrę robotników na Wybrzeżu w grudniu 1970 r.? Czemu telewizja ich nie transmitowała? Zbyt dawno i nikogo już to nie obchodzi? Może trwały za długo? Na pewno tak.

### Popularniejsza od Wajdy

■ Dziennikarz jednej z poznańskich gazet ustalił, że w minionym, 2016 roku w inter-

niecie w kategorii „Ludzie” w Polsce najpopularniejszymi obiektami wyszukiwania byli: nowy prezydent USA, Donald Trump oraz dwaj zmarli muzycy: Prince i David Bowie. Ale już na czwartym miejscu znalazła się właśnie Ewa Tylman, zaginiona 26-latką z Poznania, która w tym zestawieniu – naprawdę trudno uwierzyć – wyprzedziła Marię Czubaszek, piosenkarza Michała Szpaka czy Andrzeja Wajdę.

A może ma tu znaczenie jedna ze spiskowych teorii opisywanych w Wikipedii pod hasłem „syndrom zaginionej białej młodej kobiety”? Podobno udowodniono, że media poświęcają takim przypadkom nieproporcjonalnie wiele uwagi.

Poznański proces Adama Z., oskarżonego o zabójstwo Ewy Tylman, dokonane 22 listopada 2015 r. z zamiarem ewentualnym, to – z jednej strony – banalna w sumie opowieść o dwojgu młodych ludzi, którzy bawili się w klubie, potem go opuścili, spacerowali nad Wartą, do której – jak wszystko na to wskazuje – wpadła młoda kobieta. Według prokuratury, to Adam wpełznął tam Ewę. Motyw pozostaje jednak trudny do ustalenia. Po ośmiomiesięcznych poszukiwaniach udało się odnaleźć jej ciało. I od tego momentu sprawa przestała być banalna.

Wiadomo, że Adam Z. był w klubie z kręglami, do którego Ewa Tylman, 26-letnia pracownica poznańskiej drogerii, poszła na imprezę integracyjną w centrum Poznania. Wiadomo, że pili tam alkohol, przewijają się też wątek innych używek, wyszli razem – co zarejestrowały miejskie kamery. Przytulali się. Nie wiadomo, jak wyglądały ostatnie chwile życia kobiety – to po żmudnym śledztwie starała się ustalić prokuratura, opisując w liczącym 200 stron akcie oskarżenia. Siłą rzeczy, nie mając bezpośrednich dowodów, trzeba było

oprzeć się częściowo na słowach oskarżonego, a częściowo na wynikach eksperymentu procesowego i zasadach doświadczenia życiowego. Czy zarzut zabójstwa się ostanie, czy dowody będą przekonujące jedynie co do zarzutu nieudzielenia pomocy tonącej?

Czy na ocenę tego, co działo się po wyjściu z klubu przez Adama i Ewę będzie miała wpływ okoliczność, iż Adam jest gejem, a Ewa też miała chłopaka? Wiadomo, że dzwonił do swojej dziewczyny o 21.40, a Ewa obiecała wrócić taksówką za godzinę. Nie wróciła jednak, a impreza przeniosła się do pubu na poznańskim rynku, skąd Adam i Ewa wyszli objęci po godz. 2.00. Miejskie kamery zarejestrowały, jak Adam w bramie droczy się z Ewą, obejmując ją i przyciska do siebie, jak upadają na chodnik i nie mogą się podnieść. Potem przez godzinę spacerują w stronę Warty. Przewracają się jeszcze kilka razy. W śledztwie ustalono, że w pewnej chwili telefon dziewczyny przestaje działać i prosi ona, aby Adam zadzwonił po jej chłopaka. Adam wybiera jednak zły numer i dzwoni do przypadkowego mężczyzny, któremu „nakazującym, agresywnym tonem” mówi: – *przyjedź po swoją łaskę*. Potem między Adamem i Ewą podobno doszło do sprzeczki, o której prokuratura pisze: „Ewa Tylman wystraszyła się pobudzenia seksualnego Adama Z. i zaczęła przed nim uciekać”. Kamery monitoringu zarejestrowały ciemną postać, idącą w kierunku skarpy. Prokuratura uznała, że to Ewa Tylman. Tu nagrania się kończą.

### Słowo przeciw słowu

■ Następnie, według prokuratury, mężczyzna chwycił dziewczynę, która mu się wyrwała

i pobiegła przed siebie – potem on ją dogonił, następuje szarpanina, dziewczyna spada ze skarpy, chłopak biegnie za nią, chwytając ją za rękę, ciągnie do rzeki i wpycha w toń. Wkrótce potem wraca na skarpe i dzwoni do swego chłopaka, mówiąc mu: „kotek, pomóż mi, zgubiłem się”. Potem monitoring rejestruje postać przy przystanku tramwajowym – według prokuratury to właśnie Adam Z.

Koronnym dowodem jego winy – według prokuratury – jest notatka służbowa policjantów, rozmawiających z nim po zatrzymaniu w sprawie uprowadzenia dziewczyny. Tylko notatka, a nie protokół przesłuchania? – już teraz dziwią się prawnicy. To jednak dość często spotykana praktyka policji, że przed formalnym przesłuchaniem zatrzymany jest „rozpytywany” i wówczas coś powie, czego nie powtórzy potem w toku przesłuchania, z protokołem, który musi podpisać, do którego może wnieść zastrzeżenia itp. Notatka ze swej natury jest jednostronna.

Prokuratura ma więc zeznania policjantów, potwierdzające treść notatki oraz eksperyment procesowy, w którym badano prawdopodobieństwo przebiegu zdarzeń (m.in. liczono czas od ostatniego pojawienia się Ewy Tylman w kamerach do zarejestrowania w nich wracającego z rzeki Adama Z. – o ile byli to oni). Biorąc pod uwagę, że oboje byli wtedy pijani, wszystko musiałoby pójść, że tak powiem, bardzo sprawnie; pozorantom wpychanie manekinu do rzeki zajęło więcej czasu niż nastąpiło to w rzeczywistości.

## Coś ukrywał

■ Z drugiej jednak strony, postawa i rola Adama Z. będzie też weryfikowana w procesie poprzez dowody pośrednie. Np. zeznania, że nazajutrz po zdarzeniach z rzeki pytał siostrę, czy w nocy mówił coś przez telefon o jakiejś koleżance, bo przypominało mu się, że wracali razem, a nie pamięta, jak się rozstali. Tego samego dnia po południu do Adama zadzwonił chłopak Ewy Tylman (zresztą funkcjonariusz ABW), mówiąc, że dziewczyna nie wróciła do domu. – *Jak to? Wsiadła do autobusu* – odpowiedział mu Adam Z., choć musiał wiedzieć, że tak nie było.

Poszukiwania ciała dziewczyny trwały osiem miesięcy. W tym okresie Adam Z. mówił, że nie pamięta przebiegu zdarzeń, choć niekiedy nawiązywał do nich. Na przykład w rozmowie na internetowym czacie z kole-

żanką. – *A jak coś jej zrobiłem? Nie wiem, co mi wtedy w głowie siedziało.* Narkotyk? – prokuratura tego nie wyklucza.

Adam Z. został zatrzymany pod zarzutem uprowadzenia Ewy Tylman. Wcześniej miesiącami szukano ciała kobiety. Komunikaty w mediach, zaangażowanie się w sprawę pewnego celebryty, o którym media mówią „detektyw” mimo braku stosownej licencji... To zapewne też powód niespotykanego zainteresowania procesem.

Ale czy to już cała odpowiedź na pytanie, skąd to zainteresowanie? Chyba nie. Powinniśmy bowiem spojrzeć na tę sprawę od strony mediów, telewizji informacyjnych, które potrzebują kolejnej „sprawy do śledzenia”. Serialu, jak sprawa matki Madzi, jak inne, w których czeka się na to, co nastąpi w kolejnym odcinku. Jakie będą zwroty akcji, jakie fakty się odsłonią? Sprawa karna to znakomity serial!

Zastanawiałem się, skąd to się wzięło, co dało temu początek? Podpowiedział mi znajomy, znakomity dziennikarz telewizyjny: – *pamiętasz pierwsze sejmowe komisje śledcze?*

## Rywingate na całą dobę

■ No tak! Pierwsza była komisja do sprawy Lwa Rywina – w pierwotnym założeniu sejmowi śledczy mieli zbadać, czy faktycznie złożono korupcyjną propozycję uchwalenia nowelizacji ustawy w zamian za łapówkę, a skończyło się na niezliczonych wątkach pobocznych. Całe, wielogodzinne posiedzenia telewizje transmitowały na żywo, a w przerwach i po zakończeniu – eksperci w studiu komentowali kolejny dzień obrad.

Sluchacze otrzymali złudzenie uczestniczenia w czymś ważnym. Tradycyjne media miały czas pomyśleć, przeredagować, znaleźć kontekst, ale widz kanału informacyjnego telewizji już głód nasycił. Co z tego rozumiał – to inna sprawa. Od lat trwa dyskusja, czy to media wychowują ludzi czy odbiorcy zmieniają media. Tak czy inaczej, media uzależniły się od takiej formy przekazu i teraz wszyscy musimy przełknąć podaną przez nie potrawę.

Tylko czy ona jest już gotowa do zjedzenia? Czy pokazywanie w telewizji całej rozprawy sądowej to jeszcze dziennikarstwo? Do tej pory myślałem, że dziennikarstwem jest wykonanie pewnej pracy, weryfikacja faktów, oddzielenie ziarna od plew – informacji nowej od starej, ważnej od nieistotnej itp.

W ramach sprawy zabójstwa Ewy Tylman widzowie dostali na tacy wszystko. Nie była to jednak potrawa, lecz surowe składniki posiłku: ziemniaki do obrania, woda i warzywa, surowe mięso.

## Wpadka telewizji

■ Wszystko wzięło się stąd, że przedstawiciele stacji telewizyjnych złożyli wniosek o zgodę sądu na transmitowanie procesu. Sąd zgody nie wyraził, a telewizje obeszły ten zakaz, pokazując zdjęcia z sądu z kilkuminutowym opóźnieniem. Jeszcze w trakcie rozprawy biuro prasowe sądu o wszystkim zawiadomiło skład orzekający, a prowadząca proces sędzia dopytywała dziennikarzy, czy to prawda, że transmitują. Usłyszała zapewnienie, że nie, że nie jest to transmisja na żywo i widzowie są powiadomieni, iż przekazywany im obraz został „zarejestrowany wcześniej”. Zapewniali też sąd, że dane podsądnych są anonimizowane.

Niestety, nie wszystkim telewizjom ta anonimizacja się udała i doszło do skandalicznego naruszenia prywatności m.in. oskarżonego. Nie udało się „wypikać” jego nazwiska, adresu zamieszkania, danych jego partnera oraz samej informacji o orientacji seksualnej, widzowie poznali nawet hasło do jego profilu na Facebooku. Zapowiadają się już procesy pokrzywdzonych przeciwko telewizji, która dopuściła się takiego błędu – zapewne nie był on zamierzony, ale mleko się rozlało... Dostaliśmy pełną jawność, dużo większą niż powinniśmy. A godzi się przypomnieć, że sąd początkowo rozważał prowadzenie tej sprawy za zamkniętymi drzwiami – z uwagi na jej charakter i istotne kwestie dotyczące prywatności podsądnych...

Sąd w sprawie zabójstwa Ewy Tylman wykaźał bardzo daleko idącą uprzejmość wobec telewizji – zapewne będąc w przekonaniu, że wykazuje ją wobec całej opinii publicznej – to bardzo słusznie. Ale cała sprawa dobrze nam chyba pokazuje, jak bardzo trzecia władza nie rozumie czwartej i jak wiele trzeba tu jeszcze wyjaśniać, poustalać.

Błąd warsztatowy telewizji zamierza wyjaśnić Rzecznik Praw Obywatelskich oraz Krajowa Rada Radiofonii i Telewizji. Niewykluczone też, że incydent wpłynie na zmianę decyzji sądu w sprawie zgody na pracę kamer na sali. Czy to naprawdę wielka róż-

nica, czy transmisja jest bezpośrednia czy z kilkuminutowym opóźnieniem?

## Po co sąd, po co tv

■ Chodzi tu przecież o coś ważniejszego niż oglądalność – o wymierzanie sprawiedliwości! O to, aby przychodzący do sądu świadkowie zeznając, nie mieszały tego, co wiedzą ze swej pamięci z tym, co zobaczyli w telewizji. Żeby wreszcie uniknąć tzw. teatralizacji procesu – gdy podsądny więcej uwagi poświęca temu, aby dobrze wypaść w oku kamery niż precyzji swej wypowiedzi. W odróżnieniu od komisji śledczej, sąd (a nie my wszyscy!) ma tutaj decydować o ludzkim życiu. Oskarżonemu o zabójstwo grozi kara dożywotniego pozbawienia wolności.

Adam Z. nie przyznaje się do zbrodni i utrzymuje, że został „wplątany w coś, cze-

go nie zrobił”. Nie składa wyjaśnień przed sądem i zrzuca winę na policjantów, którzy z nim rozmawiali (bez protokołu przesłuchania). Oskarża ich o to, że chcieli go zmusić do przyznania się do winy. – *Mówili, że ciągle kłamię i jak nie powiem ich wersji wydarzeń, to będę miał dożywocie. Byłem zastraszany, śmiali się z mojej orientacji seksualnej* – powiedział oskarżony. Opowiadał, że policjanci objęli go o ściany, wywracali krzesło, na którym siedział, obelżywie go nazywali...

Sąd będzie musiał rozpatrzyć ten argument, bo za jego pomocą obrona oskarżonego chce obalić protokół przesłuchania Adama Z., w którym – jeszcze zanim postawiono mu zarzut zabójstwa – mówił, że doszło do nieszczęśliwego wypadku, że Ewa wpadła do wody, a on stał zszokowany i nie umiał, nie potrafił jej pomóc. Mówił też, że nie umie pływać, dlatego nie ryzykował wchodzenia do Warty. Co, jeśli sąd uzna, że takie przy-

znanie się do winy zostało wymuszone przez policję?

Zapewne w odrębnym postępowaniu zostanie zbadane, czy policjanci tak postępowali z Adamem Z. Historia zna zarówno przykłady podobnych zdarzeń, jak i wersje przeciwne, gdy okazywało się, że twierdzenia oskarżonego były tylko jego linią obrony.

W sprawie zapadnie wyrok. Za zabójstwo? Za porwanie? Za nieudzielenie pomocy? Zobaczymy. A media, cóż... Na pewno będzie to znakomita podstawa do kolejnego, tak chętnie oglądanego przez widzów serialu „sprawiedliwość na żywo”. Zapewne więcej będzie zadowolonych niż niezadowolonych. Ciekawe, czy ktoś ujmie się za sądem, bo – jak znam życie – to jemu oberwie się najwięcej.

Autor jest dziennikarzem PAP.

# Pytania nie bez odpowiedzi

dokończenie ze str. 18

nać przeglądu kontaktów i „odkurzyć” stare znajomości.

Nie wpadajmy w panikę i nie uprawiajmy niepoprawnego optymizmu. Po prostu działajmy racjonalnie.

Warto wykorzystać obecną sytuację na przeprowadzenie reorganizacji w kancelarii – to dobry pretekst, a te nie trafiają się zbyt często. Może trzeba się rozstać z niektórymi pracownikami albo przeanalizować rentowność czy wydajność?

Warto podjąć dodatkowy wysiłek właśnie w tym momencie.

Prawnicy, którzy szybciej podejmą profesjonalne działania z zakresu *customer service*, zdobędą największy kawałek „rynkowego tortu”. Pamiętajmy, że bieżące działania promocyjne wpływają na sprzedaż usług prawnych nawet przez następne 4–5 lat. Na dzisiejszy poziom sprzedaży wpływają więc nie tylko obecne działania, ale również skumulowany efekt działań z ostatnich kilku lat. Zaprzestanie działań promocyjnych nie działa natychmiast, efekty tego będą odczu-

walne dopiero za jakiś czas. Zaś działania promocyjne po przerwie nie przyniosą od razu oczekiwanych rezultatów. Przy zmniejszeniu nakładów o 50% potrzeba aż trzech lat, by odzyskać poziom sprzed cięć.

Co więcej, naraża to markę na utratę spójności i będzie wymagało dużych nakładów, aby przywrócić poziom rozpoznawalności i odbudować pozycję firmy w świadomości klientów. Jak pisał Jack Trout: „Tym, co decyduje o potędze firmy... jest zajmowana przez nią pozycja w świadomości nabywcy”.

Możliwych scenariuszy przetrwania może być kilka.

Jeden z nich to weryfikacja zakresu kompetencji i dostosowanie ich do nowych wymagań rynku. Obserwuję rynek i widzę, że niektórzy prawnicy już zaczynają myśleć takimi kategoriami. Nowa sytuacja zmusza do wykreowania nowej rzeczywistości albo przynajmniej innego rozłożenia akcentów w obowiązującej strategii. W trudnych sytuacjach rutynowe działania zawodzą.

Istotną rolę odgrywają działania na rzecz poprawy konkurencyjności kancelarii, a więc tworzenia warunków do jej dalszego rozwo-

ju. Myślę, że największy sukces odniosą ci, którzy wykorzystają ten czas na podnoszenie kwalifikacji pracowników, rozwój i poprawę funkcjonowania kancelarii.

Teraz jeszcze większe znaczenie będzie miało profesjonalne przygotowanie do świadczenia usług w zakresie efektywnego budowania relacji i komunikacji z klientem, jak również zarządzania kancelarią z wykorzystaniem nowoczesnych technologii i strategii. Klient, który nie umie zweryfikować wiedzy prawnika, nie mogąc ocenić usługi – ocenia obsługę, kupując poczucie bezpieczeństwa. Każdy klient będzie wolał współpracować z prawnikiem, który wyjdzie naprzeciw jego oczekiwaniom, jest wiarygodny i zrozumiałym dla niego językiem potrafi informować o swoich dotychczasowych doświadczeniach i osiągnięciach.

Po „przemeblowaniu” swojej kancelarii i dopasowaniu do nowych warunków rynkowych warto zadbać, aby dowiedział się o tym świat i klienci. A co jest najlepszym nośnikiem informacji w dzisiejszych czasach? Oczywiście, internet, czyli *website* kancelarii.

Dorota Hołubiec od 18 lat doradza firmom z rynku usług profesjonalnych. Jest prekursorką idei zarządzania usługami prawnymi i doradcą strategicznym w zakresie zintegrowanej komunikacji.

\* Magazyn „Think Tank”.



# Na nowy sezon

## Krzysztof Łoszewski

Za oknem jeszcze zimno. W sklepach wprawdzie trwają przeceny, ale upolować czegoś wyjątkowego już się nie uda. Mimo że na kalendarzową wiosnę przyjdzie jeszcze poczekać, w wielu firmach produkujących kolekcje na nadchodzący sezon trwa gorący okres przygotowań do pierwszych transportów. Sukienki, spodnie, bluzki, marynarki, bluzy i koszule gotowe wiszą na wieszakach. Za chwilę wiosna wjedzie do sklepów. Zobaczymy ją na pierwszych wystawach anonsujących nam prawdziwy koniec zimy.

Już wymyślili i uszyli – jak to możliwe? Ano tak, przecież to biznes, musi się kręcić, skoro tyle się w niego inwestuje. O kolekcjach na następny sezon projektanci myślą z rocznym wyprzedzeniem. Ledwie skończy się pokaz, ostatnie modelki znikną za kulisami, a butelka szampa wypita za sukces świeci pustką, życie każe wracać do pracy i tworzyć następny rozdział historii marki. Pomysły już są. Teraz trzeba znaleźć tkaniny, ubrać wszystko w odpowiednie kolory, narysować, przymierzyć i...

No nie, to wcale nie takie proste. Z pomysłami jedzie się na targi tkanin, na przykład do Paryża na Premiere Vision. Międzynarodowe targi zaopatrują w materiały cały modowy biznes. Od największych współczesnych kreatorów po małe firmy produkujące ubrania. Wszystko zaczyna się właśnie tu. Wystarczy wejść do ogromnej hali i spojrzeć na ściany. Od lat maluje się je w kolorach, które będą obowiązywały za rok, w następnym sezonie. A wszyscy się dziwią, że różowy jest wszędzie, towarzyszą mu, na przykład: szary, granatowy i pomarańczowy. O tych kolorach decydują biura stylu. One również zdecydowały, z jakich tkanin będziemy nosili ubrania. Z cienkiej wiskozy, drukowanej w kwiaty, z wełny świecącej cekinami, a może wróci zapomniany sztruks i len z domieszką bawełny, żeby nam się spodnie nie wygniotły, jak tylko gdzieś usiądziemy? Badania dotyczące wyboru kolorów i tkanin prowadzi się mniej więcej z dwuletnim wyprzedzeniem. Te same biura wydają katalogi z rysunkami proponowanych modeli. Mają ułatwić pracę producentom ubrań, bo kre-

atorzy tworzą wszystko sami. U jednych różowy pojawi się w dzianinach, u innych tylko w dodatkach, a może ktoś użyje go jako podstawowego koloru swojej kolekcji. W Paryżu na wybiegu pokażą ubrania przypominające lata 50., w Londynie odwrotnie, zobaczymy powrót do minimalizmu lat 90., a w Nowym Jorku chłopczyce w męskich garniturach, na wysokich platformach, z fryzurami post-punkowymi na głowach zachwycają dziennikarzy piszących o modzie. Niby wszystko jest z góry zorganizowane, ale to tylko pozory. Tak powstają trendy, które polskie kolorowe magazyny przedstawią jako coś, bez czego nie da się żyć. Przeczytacie, że od jutra tak musicie wyglądać, drogie czytelniczki, bo jeżeli nie, to nikt się wami nie zainteresuje.

Jak jest naprawdę? Czy możemy sobie pozwolić na lekceważenie tych mądrych rad i sami o sobie decydować? Oczywiście, tym bardziej że życie zawodowe zmusza nas do noszenia swoistego uniformu. Mamy być wiarygodni. Reprezentujemy firmę, która nas zatrudnia, jesteśmy jej wizytówką. Reprezentujemy swoje środowisko zawodowe, a to zobowiązuje do ubierania się, a nie przebiegania w coś, co wymyślił sławny projektant.



Pewne fasony ubrań lubimy i przywiązujemy się do kolorów. Są rzeczy, których byśmy nigdy nie włożyli. Żaden kreator mody ani żadna dziennikarka nie przekonają nas do noszenia czegoś, w czym źle się czujemy. Stuszenie. Zabawa modą to jedno, *dress code* i jego zasady to drugie, a my sami? No właśnie – pozwólmy ubierać się kobietom i mężczyznom tak, jak chcą wyglądać. Czy to możliwe? Niestety, chyba nie.

**Maciej Bobrowicz**

felieton.bobrowicz@kirp.pl

# Smog

Nad Polską zawist smog.

Jeszcze niedawno mogłeś zaciągnąć się pełną piersią, nic nie zasłaniało Ci słońca. Dziś jednak smog je zasłonił. Oddechamy inaczej... Niektórzy powiadają, że w zasadzie nic takiego się nie stało, że niektóre media w trosce o oglądalność, klikalność i codzienny nakład szukają sensacji i eksploatują temat ponad miarę.

Inni mówią, że w zasadzie nic takiego się nie dzieje, że to przesada. Jeszcze inni twierdzą, że zawsze tak było... Są tacy, którzy upierają się, że to wiele hałasu o nic. Co prawda, być może, jest nieco inaczej, ale za chwilę smogu nie będzie... Szkoda czasu na to, są ważniejsze sprawy.

Niektórzy milczą – „to nie moja sprawa” – myślą.

Są i tacy, którzy twierdzą, że „od smogu nikt jeszcze nie umarł”, więc o co tyle hałasu. Jak to, myślę sobie, jadąc autostradą do Warszawy, za Łodzią w tunelach tłumiących hałas unosi się brudna mgła, a w samochodzie jest trudny do zniesienia zapach. Znajomym włączyły się w domu czujniki dymu. To, co czujemy, widzimy i wdychamy jest jednoznacznie nieprzyjemne. Ale jedna z telewizji nie zauważa, że ulice nie są już pełne świeżego powietrza, a inna podaje, że wartość pyłu zawieszonego przekracza w Warszawie prawie 600 procent. Dwie telewizje – dwie prawdy, możesz sobie wybrać, którą chcesz oglądać, ale rzeczywistość jest nieubłagana. Są miejsca, w których zapach jest nie do zniesienia.

Ale są i tacy, którzy są zdania, że smog nie jest czymś normalnym, że nie można się zgadzać na to, by żyć w taki sposób. Ci walczą w internecie, wychodzą w prostej na ulice. Jesteśmy społeczeństwem obywatelskim, walczmy o nasze prawa, o świeże powietrze, o to, by słońca nie zasłaniał pył.

Być może, niebawem ktoś zmieni stosowne przepisy i okaże się, że wszystko jest zgodne z nową normą. Nie szkodzi, że absolutnie nie zgadza się to z ogólnymi

nie przyjętymi normami europejskimi. A poza tym, co to obchodzi Europę – to nasz kraj i nasze powietrze, niech się nie wtrącają i zajmą się swoimi sprawami. I jeśli nawet ktoś za chwilę zmieni normy albo powie, że nie trzeba już badać wysokości pyłu zawieszonego, albo nawet wyda stosowny akt prawny, w którym napisze, że smogu nie ma... to nie zmieni to nic. Smog jest smogiem dla każdego normalnego człowieka i nie zmieni tego nic ani nikt.

PS (wyjątkowo długie)

Wojewódzki inspektor ochrony środowiska ma zawiadomić zarząd województwa już o ryzyku (!) przekroczenia poziomu alarmowego. Gdy pojawi się ryzyko (!) przekroczenia poziomu alarmowego, zespół zarządzania kryzysowego informuje stosowne organy o konieczności podjęcia działań – zespół ten musi niezwłocznie (!) powiadomić społeczeństwo o ryzyku (!) lub wystąpieniu poziomu alarmowego, dopuszczalnego, substancji w powietrzu. Powinien podać datę, godzinę i obszar, którego to dotyczy.

Powinien też ostrzec „grupy ludności wrażliwe” na przekroczenie i środki ostrożności, które należy podjąć, a na koniec informację o ograniczeniach i środkach zaradczych.

Poziom informowania w Polsce o zanieczyszczeniu pyłem PM10 to 200 mg/m<sup>3</sup>, a poziom alarmowy to 300. Poziom alarmowy oznacza: „zostań w domu, jest bardzo źle” (w Europie 100 mg/m<sup>3</sup> oznacza alarm).

Poziom alarmowy dla Polaków wynosi trzykrotnie więcej niż średnia europejska! Jesteśmy „gorszym sortem” Europejczyków? Nie, po prostu podejście regulatora do norm jest bardzo tolerancyjne. Inaczej musielibyśmy całymi dniami siedzieć w domach.

Co dziwne, dwie aplikacje śledzące poziom smogu zaczęły się różnić: „rządowa” pokazuje trzykrotnie mniejszy poziom zanieczyszczeń niż „prywatna”. Więc nie jest tak źle. Jest nawet pięknie. I dopóki dziecko moich sąsiadów, który palą butelkami PET w piecu, nie umrze na raka płuc lub dopóki „polityk – decydent” nie będzie miał problemu ze złapaniem tchu – „nie zmieni się nic...”

**RADCA  
PRAWNY****RADCA PRAWNY**  
wydawany od 1992 r.**Wydawca**  
**Krajowa Rada**  
**Radców Prawnych**00-540 Warszawa,  
Aleje Ujazdowskie 41  
tel. 22 622 05 88,  
faks 22 319 56 16  
e-mail: radca.prawny@kirp.pl**Kolegium redakcyjne****Jowita Pilarska-Korczak**  
redaktor naczelny**Tomasz Osiński**  
zastępca redaktora naczelnego**Janina Cymer**  
sekretarz redakcji  
tel. 22 625 29 90, 22 319 56 11  
e-mail: radca.prawny@kirp.pl**Krzysztof Mering**  
redaktor prowadzący  
e-mail: mering@kirp.pl**Zespół**  
Tomasz Działyński, Weronika Filiks,  
Stefan Mucha, Tomasz Scheffler,  
Ewa Urbanowicz-Jakubiak**Fotoreporter**  
Jacek Barcz**Stale współpracują:**  
Bogdan Bugdański, Andrzej Dрамиński,  
Wojciech Korał, Jerzy Mosoń, Wojciech  
Tumidański, Marcin Zawiański**Biuro Reklamy**  
Smart Communication Group  
Dorota Hołubiec  
tel. 607 383 066,  
e-mail: dorota.holubiec@scg.net.pl**Projekt graficzny**  
**i przygotowanie okładki**  
Jerzy Matuszewski**DTP i druk**  
BARTGRAF  
tel. 22 625 55 48**Nakład:** 20 000 egz.Redakcja zastrzega sobie prawo  
do dokonywania w nadesłanych  
tekstach skrótów i zmiany tytułów.



NAJLEPSZY  
NEGOCJATOR

NAJLEPSZY  
ZESPÓŁ  
NEGOCJACYJNY



PUCHAR  
PREZESA KRRP  
DLA NAJLEPSZEGO  
NEGOCJATORA



PUCHAR  
PREZESA KRRP  
DLA NAJLEPSZEGO  
ZESPOŁU  
NEGOCJACYJNEGO

ZGŁOSZENIA  
OD 1 LUTEGO 2017 R. NA STRONIE

[www.turniej.kirp.pl](http://www.turniej.kirp.pl)

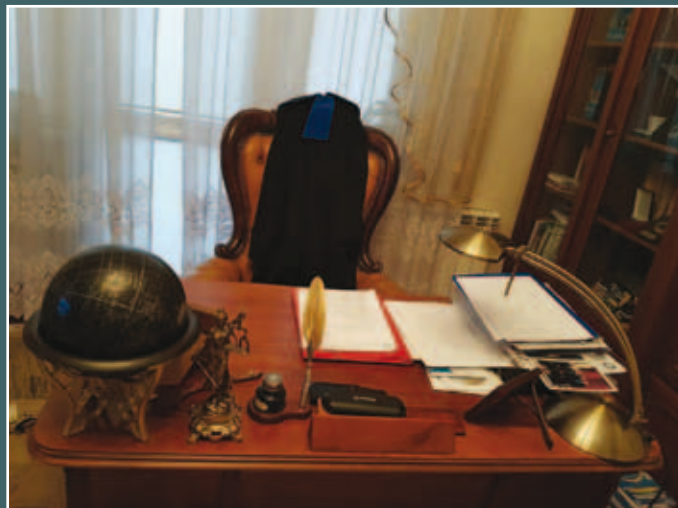
# Fundacja Radców Prawnych SUBSIDIO VENIRE

Fundacja „Subsidio venire” jest organizacją pożytku publicznego od grudnia 2009 r. Zarząd Fundacji apeluje do wszystkich o wsparcie i pomoc na szczytne cele, dla których nasza Fundacja została powołana. Przekaż 1% swojego podatku na działalność naszej organizacji.



Celem Fundacji jest:

- wspomaganie inicjatyw zapewniających powszechny dostęp do pomocy prawnej i ochrony praw i wolności obywatelskich;
- działalność w zakresie pomocy społecznej i charytatywnej dla radców prawnych, aplikantów radcowskich oraz ich rodzin;
- pomoc sierotom – dzieciom zmarłych radców prawnych, szczególnie w zakresie materialnym, edukacyjnym a także ich startu zawodowego;



## Aby przekazać swój 1% podatku...

Po wyliczeniu podatku, który Państwo zapłacą w tym roku, w ostatnich rubrykach zeznania podatkowego należy wpisać nazwę Fundacja Radców Prawnych „Subsidio venire” i numer KRS 0000326684. Można też zakreślić rubrykę udostępniającą dane adresowe darczyńcy.

Wpisujemy także kwotę stanowiącą wartość 1% podatku po zaokrągleniu dziesiątek groszy w dół.



## Wszystkim darczyńcom dziękujemy!!!

Jeśli ktoś chciałby przekazać nam więcej niż 1% podatku, prosimy o wpłaty na konto:  
Fundacja Radców Prawnych  
„Subsidio venire”  
Bank BPH O/Warszawa numer konta:  
34 1060 0076 0000 3200 0135 4989

**PRZEZNACZ SWÓJ 1% PODATKU  
FUNDACJI RADCÓW PRAWNYCH  
KRS 0000326684**



# RADCA

NUMER 169  
2017

DWUMIESIĘCZNIK

# PRAWNY

DODATEK DLA APLIKANTÓW

STYCZEŃ/  
LUTY



DWUMIESIĘCZNIK SAMORZĄDU RADCÓW PRAWNYCH

Nieprzydatność do wykonywania zawodu	2
Egzamin radcowski 2017	3
Opłata roczna za aplikację – w dół	5



KRAJOWA IZBA  
RADCÓW PRAWNYCH

# Nieprzydatność

## do wykonywania zawodu

USTAWA O RADCACH PRAWNYCH PRZYZNAJE RADZIE OKRĘGOWEJ IZBY RADCÓW PRAWNYCH UPRAWNIENIE DO SKREŚLENIA Z LISTY APLIKANTA Z POWODU STWIERDZENIA JEGO NIEPRZYDATNOŚCI DO WYKONYWANIA ZAWODU RADCY PRAWNEGO. JEDEN Z PRZYPADKÓW UZASADNIAJĄCY ZASTOSOWANIE TEGO NARZĘDZIA TO NIEZALICZENIE PRZEZ APLIKANTA WIĘCEJ NIŻ JEDEN RAZ ROKU SZKOLENIOWEGO LUB NEGATYWNA OCENA PATRONA.

Aplikanta skreśla się z listy aplikantów radcowskich w wypadku:

- 1) złożenia przez aplikanta wniosku w tym zakresie,
- 2) choćby częściowego ograniczenia zdolności do czynności prawnych,
- 3) utraty z mocy wyroku sądowego praw publicznych,
- 4) nieuiszczenia składek członkowskich za okres dłuższy niż jeden rok,
- 5) śmierci aplikanta,
- 6) orzeczenia dyscyplinarnego lub wyroku sądowego o pozbawieniu prawa do wykonywania zawodu,
- 7) niezakończenia przez niego bez usprawiedliwionej przyczyny aplikacji radcowskiej w ustawowym terminie,
- 8) wpisu na listę radców prawnych,
- 9) upływu roku od daty zakończenia aplikacji wskazanej w zaświadczeniu o odbyciu aplikacji radcowskiej.

Rada okręgowej izby radców prawnych może także skreślić aplikanta z listy radców prawnych w związku z czynem popełnionym przed wpisem na listę, jeżeli czyn ten nie był znany radzie w chwili wpisu, a stanowiłby przeszkodę do wpisu.

W ustawie o radcach prawnych znajdziemy jednak również przepis wskazujący na możliwość skreślenia przez OIRP aplikanta z listy aplikantów radcowskich, jeżeli zo-

stanie stwierdzona jego nieprzydatność do wykonywania zawodu radcy prawnego.

Powyższa regulacja, która wydawałaby się niedookreślona i w stosunku do której nie znajdziemy żadnego ustawowego rozwinięcia, najczęściej stosowana jest w przypadku, o którym mowa w par. 19 regulaminu odbywania aplikacji radcowskiej. Zgodnie z nim, „niezaliczenie więcej niż jeden raz roku szkoleniowego lub negatywna ocena patrona stanowią podstawę do stwierdzenia przez radę nieprzydatności aplikanta do wykonywania zawodu i skreślenia z listy aplikantów z tego powodu”. Zasadę tę trzeba również powiązać z innym regulaminowym zapisem, mówiącym o tym, że w okresie trwania aplikacji aplikant może powtarzać tylko jeden rok szkoleniowy.

– *Regulacje te oznaczają, że istnieją instrumenty prawne pozwalające na weryfikację merytoryczną kandydata na radcę jeszcze w trakcie trwania szkolenia* – wskazuje radca prawny z Warszawy. – *Moim zdaniem, jest to rozwiązanie korzystne z punktu widzenia zarówno samorządu, stawiającego wysokie wymagania merytoryczne, jak i młodego prawnika, który być może szybciej dostrzeże zły wybór ścieżki zawodowej.*

Innego zdania mogą być aplikanci, którzy na własnej skórze odczuli opisywaną instytucję możliwości skreślenia z listy z powodu stwierdzenia ich nieprzydatności

do wykonywania zawodu radcy prawnego. W analogicznej sytuacji znajdują się aplikanci adwokaccy. W jednej ze spraw (sygn. akt SK 11/14) wywołanych skargą aplikanta adwokackiego wypowiedział się Trybunał Konstytucyjny, który stwierdził, że przepis pozwalający na skreślenie aplikanta z powodu nieprzydatności do wykonywania zawodu jest zgodny z konstytucją.

Aplikant w swojej skardze zarzucał m.in., że sformułowanie „nieprzydatny do wykonywania zawodu adwokata” jest nieprecyzyjne i narusza zasadę określoności i zrozumiałości przepisów prawnych. Trybunał nie zgodził się z prezentowanym stanowiskiem i wskazał, że organy samorządu adwokackiego mają obowiązek tak ukształtować zasady odbywania aplikacji, aby stworzyć warunki właściwego przygotowania zawodowego. Musi się z tym wiązać ocena predyspozycji aplikantów oraz eliminowanie osób, które nie będą w stanie podołać wymaganiom stawianym adwokatom. Trybunał uznał, że uprawnienie do usuwania z listy aplikantów osób, które nie mają odpowiedniego poziomu wiedzy i praktycznych umiejętności jej wykorzystania jest konieczne, aby adwokatami zostawały osoby dające rękojmię należytego wykonywania tego zawodu.

# Egzamin radcowski

# 2017

W TYM ROKU O PRAWIE DWA TYGODNIE PÓŹNIEJ NIŻ W ROKU UBIEGŁYM TYSIĄCE MŁODYCH PRAWNIKÓW ROZPOCZNĄ EGZAMINACYJNY MARATON, KTÓREGO ZDANIE BĘDZIE PRZEPUSTKĄ DO SAMODZIELNEGO WYKONYWANIA ZAWODU RADCY PRAWNEGO.

**Piotr Olszewski**

Wielkimi krokami zbliża się kolejny egzamin radcowski. Zmierzą się z nim osoby, które ukończyły aplikację oraz te, które mogą przystąpić do egzaminu bez jej odbycia. Egzamin zostanie przeprowadzony w okresie od 28 do 31 marca 2017 r.

28 marca od 10.00 rano zdający będą rozwiązywać zadanie z zakresu prawa karnego. Na 29 marca na tę samą godzinę zostało – zgodnie z ustawą o radcach prawnych – zaplanowane zadanie z prawa

cywilnego. 30 marca zdający będą musieli rozwiązać zadanie z prawa gospodarczego, a 31 młodzi prawnicy rozwiążą aż dwa zadania – z zakresu prawa administracyjnego oraz z etyki.

Warto pamiętać, że wnioski o dopuszczenie do egzaminu radcowskiego należy składać do 11 lutego 2017 roku (dotyczy to osób, o których mowa w art. 25 ust. 2 ustawy o radcach prawnych, czyli osób mających możliwość przystąpienia do egzaminu za-

wodowego bez odbywania aplikacji) oraz do 7 marca 2017 roku (dotyczy to osób, które odbyły aplikację radcowską). Co ważne, termin dla osób, które nie ukończyły aplikacji, tj. 11 lutego 2017 r., mimo że wypada w sobotę – dzień równorzędny z dniem ustawowo wolnym od pracy – nie podlega wydłużeniu do 13 lutego 2017 r. Do tego terminu, jako terminu prawa materialnego, nie ma zastosowania art. 57 § 4 k.p.a.

Zgodnie z art. 362 ust. 2 ustawy o radcach prawnych, wniosek o dopuszczenie do egzaminu radcowskiego aplikanci radcowscy składają do komisji egzaminacyjnej na obszarze właściwości rady okręgowej izby radców prawnych, w której odbyli aplikację radcowską. Osoby uprawnione do przystąpienia do egzaminu radcowskiego bez odbycia aplikacji składają wniosek do komisji egzaminacyjnej na obszarze właściwości rady okręgowej izby radców prawnych, właściwej ze względu na ich miejsce zamieszkania, a w przypadku braku miejsca zamieszkania na terytorium Rzeczypospolitej Polskiej – do wybranej komisji egzaminacyjnej.

Egzamin radcowski zostanie przeprowadzony przez komisje egzaminacyjne mieszczące się w siedzibach rad okręgowych izb radców prawnych w Białymstoku, Bydgoszczy, Gdańsku, Katowicach, Kielcach, Koszalinie, Krakowie, Lublinie, Łodzi, Olsztynie, Opolu, Poznaniu, Rzeszowie, Szczecinie, Toruniu, Wałbrzychu, Warszawie, Wrocławiu i Zielonej Górze.

Opłata egzaminacyjna wynosi w tym roku 1600 zł i jest o 120 zł wyższa niż w roku poprzednim. Opłatę należy uiścić na rachunek

Zgodnie z ustawą o radcach prawnych, egzamin radcowski polega na sprawdzeniu przygotowania prawniczej osoby przystępującej do egzaminu radcowskiego do samodzielnego i należytego wykonywania zawodu radcy prawnego. Egzamin, przeprowadzany w ciągu czterech dni, składa się z pięciu części. Pozytywny wynik z egzaminu radcowskiego otrzyma zdający, który z każdej części egzaminu otrzyma ocenę pozytywną.

Pierwsza część egzaminu radcowskiego obejmuje rozwiązanie zadania z zakresu prawa karnego, polegającego na przygotowaniu aktu oskarżenia albo apelacji, a w przypadku uznania, że brak jest podstaw do ich wniesienia – na sporządzeniu opinii prawnej na podstawie akt lub przedstawionego stanu faktycznego, opracowanego na potrzeby egzaminu.

Druga część egzaminu radcowskiego obejmuje rozwiązanie zadania z zakresu prawa cywilnego lub rodzinnego, polegającego na przygotowaniu pozwu lub wniosku albo apelacji, a w przypadku uznania, że brak jest podstaw do ich wniesienia – na sporządzeniu opinii prawnej na podstawie akt lub przedstawionego stanu faktycznego, opracowanego na potrzeby egzaminu.

Trzecia część egzaminu obejmuje rozwiązanie zadania z zakresu prawa gospodarczego, polegającego na przygotowaniu umowy albo sporządzeniu pozwu, wniosku lub apelacji, a w przypadku uznania, że brak jest podstaw do ich wniesienia – na sporządzeniu opinii prawnej na podstawie akt lub przedstawionego stanu faktycznego, opracowanego na potrzeby egzaminu.

Czwarta część egzaminu obejmuje rozwiązanie zadania z zakresu prawa administracyjnego, polegającego na przygotowaniu skargi do wojewódzkiego sądu administracyjnego lub skargi kasacyjnej do Naczelnego Sądu Administracyjnego, a w przypadku uznania, że brak jest podstaw do ich wniesienia – na sporządzeniu opinii prawnej na podstawie akt lub przedstawionego stanu faktycznego, opracowanego na potrzeby egzaminu.

Piąta część egzaminu obejmuje rozwiązanie zadania z zakresu zasad wykonywania zawodu lub zasad etyki, polegającego na przygotowaniu opinii prawnej na podstawie akt lub przedstawionego stanu faktycznego, opracowanego na potrzeby egzaminu.



Rys. Kamil Strzyżewski

bankowy Ministerstwa Sprawiedliwości, jako organizatora egzaminu.

Uzyskanie pozytywnego wyniku z egzaminu radcowskiego uprawnia do złożenia

wniosku o wpis na listę radców prawnych w terminie 10 lat od dnia doręczenia uchwały o wyniku egzaminu radcowskiego. W przypadku nieuzyskania pozytywnego wyniku

z egzaminu radcowskiego, zdający może przystępować do kolejnych egzaminów radcowskich, z tym że egzamin ten musi zdawać w całości.

Możliwość przystąpienia do egzaminu radcowskiego bez odbycia aplikacji, dzięki art. 25 ustawy o radcach prawnych, dotyczy:

- 1) doktorów nauk prawnych,
- 2) osób, które przez co najmniej 4 lata, w okresie nie dłuższym niż 6 lat przed złożeniem wniosku o dopuszczenie do egzaminu, były zatrudnione na stanowisku referendarza sądowego, starszego referendarza sądowego, asystenta prokuratora, asystenta sędziego lub były zatrudnione w Sądzie Najwyższym, Trybunale Konstytucyjnym lub w międzynarodowym organie sądowym, w szczególności w Trybunale Sprawiedliwości Unii Europejskiej lub Europejskim Trybunale Praw Człowieka, i wykonywały zadania odpowiadające czynnościom asystenta sędziego,
- 3) osób, które po ukończeniu wyższych studiów prawnych przez co najmniej 4 lata, w okresie nie dłuższym niż 6 lat przed złożeniem wniosku o dopuszczenie do egzaminu, wykonywały – na podstawie umowy o pracę lub umowy cywilnoprawnej – wymagające wiedzy prawniczej czynności bezpośrednio związane ze świadczeniem pomocy prawnej przez radcę prawnego lub adwokata w kancelarii radcy prawnego, spółce cywilnej, jawnej, partnerskiej, komandytowej lub komandytowo-akcyjnej, o których mowa w art. 8 ust. 1 ustawy o radcach prawnych, lub kancelarii adwokackiej, zespole adwokackim, spółce cywilnej, jawnej, partnerskiej, komandytowej lub komandytowo-akcyjnej,

- o których mowa w art. 4a ust. 1 ustawy z 26 maja 1982 r. Prawo o adwokaturze,
- 4) osób, które po ukończeniu wyższych studiów prawnych przez co najmniej 4 lata, w okresie nie dłuższym niż 6 lat przed złożeniem wniosku o dopuszczenie do egzaminu, były zatrudnione w urzędach organów władzy publicznej i wykonywały wymagające wiedzy prawniczej czynności bezpośrednio związane ze świadczeniem pomocy prawnej na rzecz tych urzędów,
- 5) osób, które po ukończeniu aplikacji legislacyjnej przez co najmniej 4 lata, w okresie nie dłuższym niż 6 lat przed złożeniem wniosku o dopuszczenie do egzaminu, były zatrudnione w urzędach organów władzy publicznej lub w państwowych jednostkach organizacyjnych i wykonywały wymagające wiedzy prawniczej czynności bezpośrednio związane z tworzeniem projektów ustaw, rozporządzeń lub aktów prawa miejscowego,
- 6) osób, które zdały egzamin sędziowski, prokuratorski, notarialny lub komorniczy,
- 7) osób, które zajmują stanowisko radcy lub starszego radcy Prokuratury Generalnej Skarbu Państwa,
- 8) osób, które w terminie 10 lat od otrzymania uchwały o wyniku egzaminu radcowskiego nie złożyły wniosku o wpis na listę radców prawnych,
- 9) osób, które zostały skreślone z listy radców prawnych i nie wykonywały zawodu przez 10 lat.

# Opłata roczna za aplikację — w dół

ROCZNA OPŁATA ZA APLIKACJE PRAWNICZE OBLICZANA JEST ZGODNIE ZE WSPÓŁCZYNNIKIEM WSKAZANYM W ROZPORZĄDZENIACH MINISTRA SPRAWIEDLIWOŚCI I ZALEŻY OD OBOWIĄZUJĄCEJ W DANYM ROKU KWOTY MINIMALNEGO WYNAGRODZENIA ZA PRACĘ. OD STYCZNIA 2017 R. WSPÓŁCZYNNIK TEN ULEGŁ OBNIŻENIU, CO POCIĄGNĘŁO ZA SOBĄ OBNIŻENIE KWOTY, KTÓRĄ APLIKANT BĘDZIE ZOBIGOWANY UREGULOWAĆ ZA ODBYWANE SZKOLENIE.

Wysokość opłaty za szkolenie na aplikacji uzależniona jest od dwóch czynników – wysokości płacy minimalnej oraz mnożnika ustalanego przez ministra sprawiedliwości. Do 2017 roku w przypadku aplikacji radcowskiej mnożnik ten wynosił 3,1, a w przypadku aplikacji adwokackiej 3,05. Dwa rozporządzenia ministra sprawiedliwości z 12.12.2016 r. w sprawie opłaty rocznej za aplikację radcowską oraz w sprawie opłaty rocznej za aplikację adwokacką obniżyły ten mnożnik.

Zgodnie z tymi rozporządzeniami, roczna opłata za aplikację radcowską (odpowiednio za aplikację adwokacką) jest obecnie ustalana jako 2,6-krotność minimalnego wynagrodzenia za pracę, ustalonego na podstawie przepisów ustawy z 10 października 2002 r. o minimalnym wynagrodzeniu za pracę (Dz.U. z 2015 r., poz. 2008 oraz z 2016 r., poz. 1265), w wysokości obowiązującej w dniu rozpoczęcia roku szkoleniowego.

Od wielu lat opłaty za aplikacje prawnicze co roku stawały się coraz wyższe. Gdyby nie zmiany, jakich dokonano w zakresie mnożnika, o którym była mowa w poprzednio obowiązującym rozporządzeniu ministra sprawiedliwości, roczna opłata za aplikację radcowską przekroczyłaby w 2017 r. 6 tys. zł. Wynikałoby to z faktu, że płaca minimalna od 2017 r. została w sposób znaczny podwyższona z 1850,00 do 2000 zł.

Ustalenie współczynnika na poziomie 2,6-krotności minimalnego wynagrodzenia za pracę spowodowało, że opłata za obie

aplikacje – radcowską i adwokacką – wynosi obecnie 5200 zł. Najwięcej zapłacą kandydaci na notariuszy – 5300 zł, najmniej przyszli komornicy – 5000 zł.

Obniżka podyktowana była dokonaną przez Ministerstwo Sprawiedliwości analizą zestawienia kosztów szkolenia aplikantów adwokackich i radcowskich za rok szkoleniowy, z której – zdaniem ministerstwa – wynika, że koszt ten jest niższy niż pobierana opłata.

Z tak dokonanej zmiany cieszą się aplikanci, dla których wysokość rocznej opłaty, obniżona nawet o kilkaset złotych, jest odczuwalna w ich budżetach. Do zmiany w tym zakresie muszą się jednak dostosować samorządy organizujące szkolenie, tak aby, mimo zmniejszenia wpływów, jego jakość pozostawała na najwyższym poziomie. Nie można również zapominać, że w tym roku szkolenie rozpoczęło mniej aplikantów niż w latach poprzednich, co bezpośrednio przekłada się na wpływy z rocznych opłat.

W zależności od decyzji poszczególnych okręgowych izb radców prawnych w kraju



Rys. Kamil Strzyzewski

opłaty za aplikacje płatne są jednorazowo, w z góry określonych ratach lub w ratach określonych indywidualnie w przypadku aplikantów, którzy wystąpili do władz OIRP z odpowiednim wnioskiem.

**P.O.**

Aplikacja adwokacka w 2016 roku kosztowała 5643 zł. Bez zmiany przepisów kosztowałaby 6100 zł, a po zmianie w 2017 roku kosztuje 5200 zł.  
 Aplikacja radcowska w 2016 roku kosztowała 5735 zł. Bez zmiany przepisów kosztowałaby 6200 zł, a po zmianie w 2017 roku kosztuje 5200 zł.  
 Aplikacja notarialna w 2016 roku kosztowała 5550 zł. Bez zmiany przepisów kosztowałaby 6000 zł, a po zmianie w 2017 roku kosztuje 5300 zł.  
 Aplikacja komornicza w 2016 roku kosztowała 5550 zł. Bez zmiany przepisów kosztowałaby 6000 zł, a po zmianie w 2017 roku kosztuje 5000 zł.